

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIII. Nr 8-9.

Sierpień-Wrzesień 1946 r.

DWULECIE NASZEJ POWOJENNEJ PRODUKCJI WYDAWNICZEJ

Udawadnianie znaczenia społecznej roli produkcji wydawniczej wydaje mi się rzeczą zbytnią, aczkolwiek nie zawsze zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, jak rozległe i głęboko przenika ona we wszystkie dziedziny życia narodu.

Niezbędnym natomiast wydaje mi się podanie co pewien czas tej gałęzi naszej wytwórczości bliższemu wglądowi, a na niektórych odcinkach szczegółowszej analizie. Umożliwi to zdanie sobie sprawy zarówno z jej charakteru ogólnego i nasilenia, jak też z jej głównych linii kierunkowych, oraz zbieżności względnie rozbieżności z potrzebami rynku spożywczego. Na początku r. b. na posiedzeniu Komisji Planowania, działającej z ramienia Rady Książki, położyłam główny akcent na punkt ostatni, tj. na nasze potrzeby, zwłaszcza biblioteczne. Tym razem chcę oświetlić sprawę raczej od strony samej produkcji, charakteryzując ją przede wszystkim z punktu widzenia statystycznego, a więc liczbowego z dodaniem niezbędnych objaśnień.

W produkcji wydawniczej odróżniamy, jak wiemy, podwójny nurt:

- (a) wydawnictwa periodyczne — w grupie tej zatrzymam się jedynie na czasopiśmie;
- (b) wydawnictwa nieperiodyczne, zwarte, a więc książki oraz broszury (tj. druki poniżej 64 str.), które poddam bliższemu rozważaniu.

Wszelkie prace badawcze w zakresie naszej produkcji wydawniczej utrudnia dotąd w wysokim stopniu brak niezbędnych źródeł informacji, przede wszystkim rejestracji druków, jaką w dowojennym okresie dawały „Urzędowy Wykaz Druków“ w formie pełnego wykazu

oraz dział „Bibliografii“ w „Nowej Książce“ w pewnym wyborze. Zapowiedziane wznowienie pierwszego w postaci „Przewodnika Bibliograficznego“ pozostaje dotąd, niestety, w stadium długotrwałego realizowania.

W zakresie produkcji periodyków ukazała się przed kilku tygodniami publikacja bardzo starannie opracowana przez Wydział Prasowy Ministerstwa Informacji i Propagandy pt. „Spis czasopism, wychodzących w Polsce w latach 1944—1945“.

Spis ten, oparty na nadsyłanych egzemplarzach obowiązkowych, zawiera pełny materiał w zakresie lat zaznaczonych w tytule, podany w układzie alfabetycznym i uzupełniony zestawieniami wg treści i topografii, załącza też w dodatku powielonym wykaz czasopism, które zaczęły wychodzić od stycznia do lipca 1946 r. Mamy dzięki temu pierwszorzędną źródło informacji.

Nieporównanie gorzej przedstawia się sprawa w zakresie druków zwartych. Pierwszą i jedyną dotąd jest publikacja informacyjna „555 książek wydanych w okresie powojennym“,*) wydana przez Wydział Książki i Czytelnictwa Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. Wykaz nie ma charakteru rejestracyjnego; opracowany w układzie działowym i w formie adnotacyjnej tj. zaopatrzonej w zwięzłe notatki objaśniające, uzupełniony alfabetycznym spisem autorów i tytułów, stanowi on bibliografię selekcyjną, w której wybór materiału dokonany jest z punktu widzenia praktycznego, tj. potrzeb bibliotecznych. Z powodu wymienionego już braku źródeł informa-

*) Obie cytowane publikacje omawiamy na innym miejscu.

cyjnych oraz niemożności bezpośredniego dostępu do książek (brak egzemplarzy okazywanych w redakcji wydawnictwa, a w bibliotekach egzemplarza obowiązkowego) — publikacja zawiera nieuniknione luki. Na razie stanowi jednak jedyną opublikowaną podstawę wglądu w charakter produkcji wydawniczej w ramach objętego nią okresu, tj. od odzyskania niepodległości do początków maja 1946 r.

Drugim źródłem, z którego korzystałam w swych badaniach, są zbiory Ośrodka Dokumentacji Bibliograficznej, prowadzonego przez wymieniony wyżej Wydział Książki i Czytelnictwa LIOK'u, przy współpracy Działu Uzupełnień Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Składają się na nie: (a) kartoteka produkcji wydawniczej, prowadzona pod kątem przydatności bibliotecznej, w układzie działowym, (b) kartoteka produkcji wydawniczej w układzie wg wydawców, (c) kartoteka wydawców w układzie alfabetycznym, uzupełniona zestawieniami grupowymi.

Trzecim, najpełniejszym pod względem liczbowym, lecz dość późno wykrytym źródłem, na które natrafiłam przypadkowo, zobaczywszy w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk bardzo starannie opracowane grafiki, są materiały jego Archiwum: katalogi wszystkich druków, nadsyłanych do cenzury i rejestrowanych w Archiwum, oraz opracowane na ich podstawie zestawienia liczbowe, obejmujące okres dwulecia niepodległości (22. VII. 44 — 22. VII. 46).

Koleżeńską uprzejmość kierownika Archiwum, mgr Mościckiego, umożliwiła mi skorzystanie z katalogów Archiwum, co w zestawieniu z materiałami naszego cytowanego wyżej Ośrodka pozwoliło — dzięki stosowanej jednolitej, na szczęście, klasyfikacji — przeprowadzić analizę porównawczą naszej powojennej produkcji wydawniczej z dwóch punktów widzenia: liczb absolutnych oraz przybliżonego odsetka przydatności bibliotecznej. Zarówno analiza ta jak i wnioski mają charakter jedynie orientacyjny, co podkreślam z całym naciskiem. Bowiem segregacja tak różnorodnego materiału zawiera pewien, trudny do uniknięcia, procent rozbieżności w zaklasyfikowaniu dokonywanym przez obie instytucje; w pewnych punktach analiza opiera się na różnych czasokresach (początki maja, 22 lipiec, czasem sierpień r. b.); częściowo tylko opiera się na autopsji, niezbędnej dla ścisłej oceny materiału pod względem przydatności bibliotecznej.

W każdym razie daje ona po raz pierwszy głębszy wgląd w charakter naszego powojen-

nego rynku wydawniczego, naświetlając go w różnych przekrojach.

Punktami wyjściowymi rozważań będą:

- (1) liczebność produkcji druków periodycznych i nieperiodycznych,
- (2) producent druków nieperiodycznych tj. książek i broszur,
- (3) produkcja książek i broszur, z p. w. treści i orientacyjnej przydatności bibliotecznej,
- (4) uwagi przyczynkowe w sprawie przeciętnej objętości i ceny wydawnictw książkowych.

Liczebność, rozwój i stosunek wzajemny druków periodycznych (czasopism i gazet) i nieperiodycznych (książek i broszur) obrazują następujące dane:

data	czasopisma	książki i broszury
1.I.46	212	ok. 650
22.VII.46	592	2111

przyrost 380—180% 1461—225%

O ile liczba czasopism jest ścisła, liczba druków nieperiodycznych jest w pierwszej rubryce raczej przybliżona: czas ukazania się ich nie jest dokładnie znany, a notowanie publikacji znajdujących się w obiegu księgarskim możliwe było dopiero z chwilą ukazania się ich na rynku.

Kuch wydawniczy wykazuje w obu grupach znaczny, równoległy niemal wzrost ilościowy. Gdy jednak w r. 1945 celom czytelnictwa służyły niemal wyłącznie czasopisma, wydawnictwa nieperiodyczne składały się bowiem w 90% z drobnych, mało przydatnych dla tego celu publikacji, liczby r. 1946 kryją już znacznie większy odsetek wydawnictw książkowych — zdolnych skutecznie rywalizować z czasopismami na polu zaspakajania potrzeb czytelniczych.

Dalsze rozważania dotyczą już wyłącznie druków zwartych nieperiodycznych.

P r o d u c e n t .

Za podstawę obliczeń służą materiały cytowanego Ośrodka Dokumentacji, gdzie prowadzimy kartotekę wszystkich i wszelkiego typu wydawców w układzie alfabetycznym. Zestawienia tabelarne w układzie grupowym dają następujące liczby — z ew. możliwością drobnych błędów w zaliczeniu do poszczególnych grup. (p. tabela na str. 163).●

Zatrzymując się chwilę na tych zestawieniach należy stwierdzić w r. 1946 znaczny przyrost ogólnej liczby wydawców. Najdobitniej zaznacza się on w grupie 5-ej instytucji i stowarzyszeń społecznych, która w stosunku do przedwojennego stanu rzeczy przedstawia pod względem składu zrozumiałe bardzo duże zmiany.

Okres przybliżony	Ogółem	Wydawcy prywatni	Zakłady państw. przemysłowe
I. 1946 r.	120	51	3
VIII. 1946 r.	250	105	4
przyrost	130—108%	54—106%	1—25%

Liczebności (66) jej i sile wzrostu (250%) nie odpowiada waga produkcji w sensie szerszej wartości użytkowej; obejmuje ona bowiem wydawnictwa naogół nieliczne i przeważnie przeznaczone na użytek raczej wewnętrzny — grupowy.

Najliczniejszą była i jest nadal grupa wydawców prywatnych (105). Spotykamy w niej zaledwie kilkanaście przedwojennych firm, m. in. z najbardziej zasłużonych czynni są już: Arct (rozszerzony na dwie firmy), Biblioteka Polska, Gebethner i Wolff, Książnica - Atlas, Księgarnia św. Wojciecha z odnogą Albertinum, Mortkowicz, Trzaska Evert i Michalski, Tow. Oświaty Rolniczej. Większość nie wznowiła dotąd w ogóle działalności, niektóre zmieniły nazwę (np. Mortkowicz, występujący przeważnie pod firmą „Przełom“), inne zcedowały widocznie prawa do niektórych swych wydawnictw innym firmom (np. wydawnictwa Przeworskiego spotykamy w firmie Galster, Lauter i Rutkowski), niektóre działają poza granicami kraju (np. Rói). Najżywszą działalność wykazują dotąd w tej grupie: Kamiński w Krakowie oraz Gebethner i Wolff w Warszawie, ostatni przede wszystkim na polu wznowień z lektury szkolnej, a także Księgarnia św. Wojciecha.

Nową w porównaniu ze stanem przedwojennym i poważną pod względem liczby grupę przedstawiają spółdzielnie (31), w których pod względem rozmachu i wielotorowości akcji wydawniczej (a obok tego szerszej akcji społecznej) prym trzyma Spółdz. Wydawn. „Czytelnik“. Dużą ruchliwość i coraz wyższy poziom a zarazem coraz szerszy zasięg tematyczny wykazują dwie placówki, będące ekspozyturami partii politycznych „Książka“ (PPR) i „Wiedza“ (PPS), uaktywniają się „Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza“ i „Samopomoc Chłopska“, wznowiły swą działalność „Nasza Księgarnia“ oraz tak mile przed wojną powitany krakowski „Czytelnik“, który dla odróżnienia od powojennego „Czytelnika“ przybrał obecnie nazwę Spółdzielni Księgarskiej.

W nielicznej grupie państwowych instytucji wydawniczych o charakterze przemysłowym (4) — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

Spółdzielnie	Instytuty naukowe; badawcze i wiedzy stosowanej	Stowarzyszenia i instytucje społeczne	Wyd. urzędowe i samorządowe.
19	14	19	16
31	24	66	20
12—63%	10—80%	47—250%	4—2%

pracują całą parą na potrzeby szkolnictwa, wykazując kilkadziesiąt tytułów, a w przeliczeniu na wysokość nakładów równoważąc zapewne całą produkcję wszystkich innych grup wydawniczych.

W ostatniej grupie — wydawców urzędowych i samorządowych (20) przybyło w porównaniu z okresem przedwojennym sporo nowych lub o nowym brzmieniu, działających głównie w zakresie informacji i propagandy.

Małą stosunkowo przekształcenia powojenne znajdujemy w grupie 4 — instytutów i instytucji naukowych (24), gdzie na czoło pod względem działalności wydawniczej wysuwają się dotychczas Instytuty Zachodni i Śląski.

Działalność poszczególnych wydawców została prowadzona w naszym Ośrodku kartoteka, rejestrująca ich produkcję na podstawie dostępnych dotychczas źródeł. Daje ona interesujący materiał, który ma charakteryzować to, co nazywamy w naszym języku bibliotekarskim „oblicze firm“. Materiał ten jest jednak zbyt szczupły jeszcze dla wyprowadzenia bardziej zdecydowanych wniosków. Firmy stare idą przeważnie po linii wznowień, co zresztą jest zupełnie usprawiedliwione. Działalność — naogół bardzo różnokierunkowa — firm nowych musi być poddana dłuższej obserwacji, pozwalającej na ustabilizowanie się wrażeń w bardziej umotywowany sąd. W każdym razie należy naogół zachować ostrożność w kojarzeniu nazwy firmy z jej działalnością. Czyż bowiem nie jest dysproporcją w stosunku do poważnej i obiecującej nazwy spółdzielni „Dzieło“ dotychczasowa jej produkcja — książka kucharska i seria niezgorszej z resztą drobny dla dzieci? Czy możnaby też podejrzewać, że firma pod soczystą nazwą „Senzacja“, obiecująca pikantne wrażenia, działalność swą przejawia książeczkami o ewierkających ptaszkach lub małpce Kiki, w których nawet licha treść i równie lichy ilustracje nie są, niestety, sensacją, lecz częstym zjawiskiem na polu literatury dziecięcej. Przykładów takich mamy więcej.

Również kartoteka, opracowana na podstawie nadsyłanych częściowo do Rady Książki zamierzeń i planów wydawniczych, nie daje

bardziej wyrazistego materiału do stawiania horoskopów w zakresie „fizjonomistyki“ naszego świata wydawniczego.

Najlepiej pod tym względem przedstawia się produkcja i zamierzenia instytutów i instytucji naukowych, wykazujących wyraźne linie kierunkowe.

Ciekawie przedstawia się topografia naszego ruchu wydawniczego w układzie wg województw, opracowana liczbowo i graficznie przez Archiwum Gł. Urz. Kontroli P. P. i W. Z ogólnej liczby 2111 druków przypada na województwa: krakowskie — 669, warszawskie — 366, poznańskie — 319, śląsko-dąbrowskie — 242, łódzkie — 229, pomorskie — 98, lubelskie — 68, kieleckie — 44, wrocławskie — 34, rzeszowskie — 27, gdańskie — 7, olsztyńskie — 4, szczecińskie — 3, białostockie — 1.

Pod względem topografii zakładów drukarskich orientacyjne, nie całkowicie pełne, obliczenia Archiwum wykazują pewne, nieznaczne odchylenia od topografii wydawnictw przy zachowaniu tej samej kolejności hierarchicznej. Wyższe nieco niż podane tu liczby wykazują przede wszystkim woj. poznańskie, wrocławskie, łódzkie, znacznie niższe warszawskie, które sporą część wydawnictwa drukuje — jak wiadać — poza Warszawą.

P r o d u k c j a .

Dalszy przekrój dotyczy podziału produkcji wydawniczej wg grup treści. Za podstawę rozważań biorę załączoną tablicę, opracowaną przez Archiwum Gł. Urzędu Kontroli P. P. i W., która daje najpełniejszy obraz ruchu wydawniczego w omawianym okresie. Jako materiał pomocniczy a częściowo dowodowy służą wspomniane już katalogi Archiwum oraz naszego Ośrodka Bibliograficznego, na których podstawie przeprowadzono badania porównawcze, a także wydawnictwo nasze „555“.

Wyprowadzone wnioski o przydatności bibliotecznej mają, jak to już podkreśliłam, charakter raczej orientacyjny, oparte są bowiem w znacznej mierze na cechach formalnych, występujących w opisie bibliograficznym, w szerszym zakresie na niezbędnym w niektórych wypadkach bezpośrednim zapoznaniu się z książką.

Przystępując do analizy tablicy musimy zdać sobie z góry sprawę z kilku czynników, które rozwijają iluzję znacznych pozornie liczb.

A więc: dane cyfrowe obejmują wszystkie — poza czasopismami — druki zarejestrowane w Archiwum, które przechodziły przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, tj. potocznie zwaną cenzurę. Wchodzi więc tu m. in. również niezmiernie liczne druki tego typu jak: instrukcje, przepi-

R u c h w y d a w n i c z y

w okresie od 22. VII. 1944 do 22. VII. 1946
wg treści książek i broszur

	Działy	Liczba	%
0	Druki treści ogólnej . . .	159	7,5
1	Filozofia	14	0,75
2	Religia	145	7
3	Nauki społeczne i prawne	315	15
„	Publicystyka	220	10
4	Językoznawstwo	28	1,3
5	Nauki ścisłe	38	2,2
6	Nauki stosowane	267	12,75
7	Sztuki piękne, gry, sporty	117	5,5
8	Literatura piękna	369	17
„	dla dzieci i młodzieży	150	7
9	Geografia. Historia. Pamietniki i Życiorysy . . .	189	9
	Podręczniki szkolne	100	5

łącznie 2111 100%

sy, regulaminy, sprawozdania, statuty, rozkłady jazdy z dziesiątkami dodatków, katalogi wystaw itp. materiały bieżącego życia. W wielkiej obfitości występują też innego typu dokumenty życia społecznego, związane z procesami zachodzącymi w naszym życiu narodowym (druki propagandowe, sprawozdania ze zjazdów, teksty przemówień, enuncjacje rządowe, deklaracje ideowe partii politycznych, względnie drukowany oręż walk partyjnych itp.), których inflacja stanowi zjawisko towarzyszące nieodłącznie okresom wielkich przemian i dążeniu do konsolidacji życia w nowych formach. Zarówno szczupła objętość (drobne broszury, ulotki) jak i ujęcie tematu kwalifikują te gałęzie produkcji w decydującej większości głównie do bezpośredniego odbioru, w słabym stopniu do pośrednictwa bibliotek, zbierających i udostępniających materiały o trwalszej wartości, zdolnej zrekompensować trud i koszt ich opracowywania, przechowywania i konserwacji.

Znaczną pozycję stanowią też odbitki, a więc literatura przyczynkowa wydawana w nielicznych egzemplarzach, mająca bardzo wąskie użytkowanie biblioteczne.

Bardzo pokazną pod względem ilościowym jest literatura dewocyjna (modlitewniki, nowenny, litanie itp.) nie stanowiąca również przedmiotu obiegu bibliotecznego.

Groźną z punktu widzenia kulturalnego siklawę stanowią drobne kilko- wzgl. kilkunastostronicowe powiastki, wierszyki i bajeczki (najczęściej b jdurv), wydawane przez różnych mało noważnych wydawców i mające — pomimo podobieństwa kształtu — mało wspól-

nego z tymi celami, którym służyć winna książka i najmniejsza nawet książeczka.

Tylko uwzględniwszy te uwagi, a także pewien % błędu liczbowego, wynikającego z niezawsze prawidłowego zaklasyfikowania, można rozpatrywać tablice, unikając przedwczesnych błędnych wniosków i zdając sobie sprawę z tego, co znaczyć będą podawane dalej uwagi, o przydatności bibliotecznej. Podkreślam raz jeszcze: uwagi o charakterze orientacyjnym.

Czujnemu czytelnikowi, który zechciałby skonfrontować podawane tu liczby z materiałem zawartym w „555“, dziwiąc się dysproporcji między liczbami tego wydawnictwa i tablicę, wyjaśniam, że „555“ obejmuje produkcję do początków maja 1946, tablice i towarzyszące jej moje uwagi dotyczą stanu produkcji na 22. VII. 1946. W międzyczasie, jak wskazuje obliczenia Archiwum, wykazała ona wybitnie żywy wzrost. Poza tym „555“ obejmuje tylko publikacje bibliotecznie przydatne.

Jeżeli tablicę rozpatrywać będziemy w hierarchii *liczebności*, pierwszeństwo przypadnie piśmiennictwu z dziedziny *społecznej* (dział 3 — łącznie z wyodrębnioną tu częściowo publicystyką czysto propagandową: 535 pozycji = 25%). Nawiązując do wypowiedzianych co tylko uwag można śmiało założyć, że w ryczałcie z tego działu co najmniej 50% stanowi produkcję poza biblioteczną. Ważką grupę stanowią tu publikacje z zakresu prawa i administracji publicznej (ok. 100 pozycji, coraz bardziej wzmacnia się piśmiennictwo pedagogiczne (powyżej 30 pozycji)). W piśmiennictwie gospodarczym i politycznym poza produkcją czysto propagandową zaczynają się pojawiać — obok dominującej do niedawna literatury marksistowskiej w postaci drobnych broszur — prace o większych rozmiarach, bardziej różnorodnej tematyce a niejednokrotnie solidnej wadze gatunkowej.

Drugie miejsce pod względem liczebności zajmuje *literatura piękna* (dział 8: 369 pozycji, 17%), obejmująca łącznie prozę beletrystyczną oraz poezję i dramat wraz z obfitą produkcją materiału repertuarowego dla teatru ochotniczego.

Co najmniej dwie trzecie ogólnej liczby przypada na drugą grupę która — obok szeregu cennych wznowień z zakresu naszej literatury podstawowej i licznie reprezentowanej współczesnej twórczości poetyckiej dobrej klasy, wykazuje nadmiar erupeji uczuć, wyładowanych w formie rymowanej, a nie przekraczającej zainteresowań najbliższego kręgu przyjacielskiego autorów. Pozycją miłą i cen-

ną z punktu widzenia społecznego, a czasem i artystycznego, są utwory nieznanymi dotąd poetów chłopskich, wkraczających na szerszą arenę życia.

Bardzo nieliczną grupę przedstawia *proza beletrystyczna*. Pomimo dość znacznego odsetka wznowień (ok. 50%) wykazuje ona przytym dojmujące luki w zakresie naszej literatury podstawowej. Całkowity brak Orzeszkowej (jedna drobna nowela), Prus i Sienkiewicz rozmieleni na drobną monetę pojedynczo wydawanych nowel tj. wydawani w formie niedogodnej dla celów bibliotecznych (koszt oprawy, niechęć czytelników do „drobniczy“), reprezentowani paru tylko większymi utworami (dotąd brak Trylogii(!), Quo Vadis, Faraona, Emancypantek), całkowity brak Sieroszewskiego, Struga, brak najpoczytniejszych utworów Żeromskiego — mówią same za siebie. Duże braki odczuwa się również w zakresie czołowych przedwojennych utworów naszych pisarzy współczesnych, z których sporo — że wymienię choćby reprezentacyjną dla naszej literatury współczesnej powieść Marii Dąbrowskiej „Noce i Dnie“ — spoczywa dotąd w lamusie nierealizowanych planów wydawniczych.

Literatura światowa przedstawia dotąd niemal czyste pole, na którym błąka się kilka trzecio- i czwartorzędów; w ostatnich dopiero tygodniach zaczynają się pojawiać pisarze klasyczni i współcześni dużej miary (Balzac, Al. Tołstoj, Szolochow).

Pomimo podkreślonych jaskrawych i dotkliwych braków na dobro produkcji beletrystycznej należy zapisać — w porównaniu z okresem przedwojennym — dużo większą dbałość o poziom gatunkowy (nieznaczny odsetek pozycji zdecydowanie lichych) w czym część zasługi przypada — jak usłyszeliśmy na Radzie Książki — działalności Departamentu Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki, decydującemu o przydziale papieru. Również Gł. Urząd Kontroli P. P. i W. — jak mi wiadomo — nie dopuszcza do wydawania notorycznego śmiecia i pornografii. To też dotychczasowa produkcja w zakresie prozy beletrystycznej nadaje się niemal w całości dla celów bibliotecznych pod względem treści, znacznie gorzej pod względem strony zewnętrznej z powodu licznych drobnych wydawnictw.

Ta gatunkowa pochwała nie da się zastosować do działu *młodzieżowego*, gdzie zwłaszcza w zakresie książeczek dla najmłodszych — poza wydawnictwami grupy poważnych, znanych firm — produkcja przypomina „dzikie pola“, na których hulają przegodni nakładcy;

ze względu na rentowność książeczek dziecięcych — bardziej może jeszcze nadaje się do porównania Clondyke i gospodarka poszukiwaczy złota. Wymaga to rozumnych hamulców i poważnego wglądu. Z wykazanej w tabelicy liczby 150 wydawnictw (7% — 5 miejsce) zaledwie 50% można uważać za literaturę na poziomie, kwalifikującą się na wstęp do bibliotek, a także do domu rodzinnego, jakże często ze zdumiewającą lekkomyślnością nabywającego „książeczki“ dla dziecka.

Trzecie miejsce (dział 6: 267 pozycji — 12,7%) zajmuje piśmiennictwo z dziedziny nauk *stosowanych* (medycyna, technika, rzemiosło, przemysł i handel, gospodarstwo wiejskie i domowe). Dział ten, dawniej całkowicie niemal — poza gospodarstwem wiejskim, radiotechniką i automobilizmem — zanedbany, wykazuje obecnie żywy rozwój, zarówno w postaci drobnych wydawnictw o charakterze raczej instrukcyjnym, jak też prac na poważniejszym poziomie. Z wyjątkiem wspomnianych już licznych odbitek, zwłaszcza medycznych i pewnej liczby instrukcji do wewnętrznego użytku zakładów, dział ten bardzo ważny dla kultury gospodarczej kraju, ma niemal pełne zastosowanie w bibliotekach ogólnych, w całości zaś — w specjalnych.

Czwarte miejsce (dział 9: 189 pozycji — 9%) przypada gałęzi piśmiennictwa bardzo poczytnej i z wielu względów ważnej — *geografii i podróżnictwu* oraz *historii* i literaturze pomocniczej — *biograficznej i pamiętnikarskiej*. Pomimo różnej wagi gatunkowej produkcja jest tu niemal w całości bibliotecznie przydatna. W grupie ostatniej pod względem liczebności na czoło wysuwały się pamiętniki obozowe i dokumenty zbrodni niemieckich, a więc dokumenty martyrologii i zorganizowanego bestialstwa, przy braku literatury o naszej walce podziemnej. (W trakcie druku artykułu zjawilo się odrazu kilka utworów na ten temat). Kilka pozycji stanowią wspomnienia wojenne (1 armia, formacje zagraniczne). Kilka pamiętników (w tym m. in. ze wznowień tak kochany Axel Munthe, a z nowości Pigoń) — obraca się w kręgu innych czasów i zdarzeń. Nieliczne jeszcze biografie monograficzne poświęcone są przeważnie postaciom historycznym (Leleweł — 2, Kollataj, Wielopolski, Sobieski). Kościuszko, nasz czołowy rewolucjonista-demokrata nie doczekał się w demokratycznej Polsce — pomimo roku jubileuszowego — obszerniejszej publikacji, poza kilku „odczepnymi“ drobiazgami. Znajdujemy też obok paru drobnych publikacji, poświęconych działaczom nowszej dowojennej doby (m. in. Halinie Górskiej, Stefani Sempolow-

skiej), radośnie powitane wznowienie życiorysu Marii Curie-Skłodowskiej, pióra Ewy Curie (i skrót tej książki w opracowaniu Boibińskiej).

W dziale *historii* przeważają zagadnienia stosunków polsko-niemieckich i słowiańszczyzny, występują też sprawy chłopskie, konstytucja 3 maja. Obok dużej liczby publikacji drobnych, o charakterze przyczynkowym lub popularyzacyjnym, spotykamy i prace większe, gatunkowo ważkie (m. in. kilka Z. Wojciechowskiego). Najnowsze historia w dotychczasowym ujęciu leży jeszcze na pograniczu piśmiennictwa historycznego i politycznego, powodując czasem trudność w jej zaklasyfikowaniu.

Dział *geograficzny* — poza paru pracami z zakresu geografii gospodarczej i podręcznikami — zawiera wyłącznie publikacje, dotyczące Ziemi Odzyskanych, przeważnie drobne a więc w znacznej części, ze względu na objętość i format (16^o), mało przydatne dla celów bibliotecznych. Poza tym liczne mapy, sporo informatorów. Brak całkowicie literatury podróżniczej.

Piąte miejsce zajmuje, poza omówioną już literaturą dla dzieci i młodzieży — dział *ogólny* (dział 0 : 159 pozycji, 7,5 %), przedstawiający stek najróżnorodniejszych publikacji (porówn. uwagi wstępne), z których trudno wyluskać ziarno biblioteczne. Stanowić ono będzie nie więcej niż 25 %. Dość zwartą grupkę tworzą wydawnictwa z dziedziny księgoznawstwa a także liczne i naogół dobrze opracowane kalendarze. Brak encyklopedii, nawet bardzo skróconej, woła wielkim głosem o zapełnienie luki.

Piąte również miejsce, równoległe niemal pod względem liczebności, przypada piśmiennictwu *religijnemu* (dział 2 : 145 pozycji, 7%), gdzie jak zaznaczyłam dominują wydawnictwa związane z kultem religijnym i katechizmy. Bardzo szczupło, (zaledwie kilka pozycji) przedstawia się literatura, budząca głębszą myśl religijną i wpływająca na kształtowanie się podstawy etycznej, a więc ta, która przede wszystkim stanowi wkład biblioteczny.

Szóstą grupę (dział 7 : 117 pozycji, 5,5 %) reprezentuje dział *sztuk pięknych* (plastyka, architektura, muzyka, teatr) rozrywek i sportów, gdzie obok kilku albumów oraz licznych nut i śpiewników, a więc wydawnictw do użytku praktycznego, w znikomej liczbie występują prace teoretyczne (m. in. parę wartościowych książek z dziedziny muzyki). To też w tej formie dział ten jest z punktu widzenia potrzeb bibliotecznych — mało ważki.

Szóste również miejsce pod względem liczby tytułów (100 pozycji, 5%), ale pierwsze pod względem wysokości nakładów, zajmują, wydzielone w odrębną grupę, *podręczniki szkolne*. Grupa ta świadczy o znacznym wysiłku, jakiego dokonało parę firm, a zarazem o tym olbrzymim jeszcze dystansie, jaki dzieli punkt dotychczasowych osiągnięć od mety zaspokojenia najpilniejszych potrzeb.

Na siódmym miejscu, wybitnie szczupłym liczebnie, figurują nauki ścisłe: *przyroda i matematyka* (dział 5 : 38 pozycji, 2.2%). Wydawnictwa przyrodnicze, w całości niemal przydatne do bibliotek, zawierają już obok popularnych broszurek na użytek głównie szkolny, kilka poważniejszych prac, m. in. jedno wznowienie z dawnej cennej B-ki Mathesis Polskiej. Budzi to, drogą skojarzeń, westchnienie pod adresem Trzaski, Everta i Michalskiego o podjęcie reedycji „Biblioteki Wiedzy“ tak bardzo cenionej przez starych i młodych, tak umiejętnie zbliżającej do poważniejszej lektury, a zarazem uczącej nie tylko korzystać z książki lecz również — kochać ją i szanować.

Na ósmym — jednym z ostatnich miejsc — przebywa *językoznawstwo* (dział 4 : 23 pozycji 1.3%) reprezentowane zresztą niemal wyłącznie, poza słownikami, przez samouczki rosyjskie i angielskie, będące widocznie wydawnictwem intratnym, ukazują się bowiem u licznych wydawców.

Dziewiąte, ostatnie miejsce przypadło w udziale matce nauk — *filozofii* (dział 1 : 14 pozycji, 0.75%). Szczupła liczebnie zawiera dotąd prace raczej o charakterze popularyzacyjnym (m. in. wznowienie pożytecznej i milej Licealnej Biblioteczki Filozoficznej) oraz przyczynkowym — wszystkie przydatne dla bibliotek.

W ogólnym obrazie piśmiennictwa naukowego daje się zauważyć brak prac naukowych na poziomie badawczym. W nielicznej grupie dającej się tu zaszeregować, większość stanowią wydawnictwa drobne o charakterze raczej przyczynkowym.*) Najlepiej przedstawia się dotąd prawo i medycyna. Winno to obudzić czujność czynników zainteresowanych, tym bardziej, iż niewiadome są, o ile mogą się zorientować — losy i terminy wydań publikacji naukowych, podjętych na terenie Szwecji.

Rozpatrując piśmiennictwo wszystkich grup pod kątem stosunku *reedycji* i wydawnictw nowych, widzimy przewagę wznowień w działach prozy beletrystycznej i literatury (nie śmiecia) dla dzieci i młodzieży, a także poezji, aczkolwiek, poza działem młodzieżowym,

wznowienia wyrażają się one raczej w liczbie pozycji, niż w ich wadze (przewaga drobiazgów). Całkowicie niemal pozbawione wznowień są działy nauk społecznych w zakresie socjologii, prawa, polityki, ekonomii (literatura marksistowska była częściowo wydawana u nas przed blisko 40 latami, po rewolucji 1905 r., w innym jednak przeważnie, o ile pamiętam, zestawie); również bardzo nieliczne wznowienia spotykamy w historii, pamiętnikach i zyciorysach oraz geografii. Sporadycznie natomiast wykazuje ich pedagogika i gospodarstwo wiejskie.

Dodatkowo w porównaniu z wydawnictwami po pierwszej wojnie światowej, które przez kilka lat cechował nędzny naogół a nieraz trywialny wygląd („95-groszówki“) przedstawia się strona *zewnątrzna* obecnych naszych wydawnictw. Po krótkotrwałym okresie bardzo skromnych poczynań, produkcja wydawnicza w drugiej połowie 1946 r. staje już naogół pod względem szaty graficznej na poziomie przedwojennym, wykazując nieraz dużą dbałość o estetykę; kilka książek dziecięcych może rywalizować z najlepszymi wydawnictwami zagranicznymi. Gorzej jest z korektą, ale na to wpływają specyficzne trudności, związane z brakiem zakładów graficznych, nadmiernym ich przeciążeniem, koniecznością przemykania oczu na różne niedociągnięcia.

W ogólnym bilansie naszego rynku wydawniczego widzimy, pomimo dojmujących luk, poważny wzrost produkcji, zwłaszcza od 2 kwartału 1946 r. Postęp nie tylko pod względem liczebnym, lecz również i gatunkowym. Zaznacza się m. in. wyraźne przesunięcie od drobnych broszurek, które, jak już zaznaczyłam, do r. 1946 stanowiły niemal 90% całości druków, na korzyść książki.

Poza produkcją krajową mamy do zanotowania na rynku księgarskim wydawnictwa zagraniczne: dość liczne wydawane w Moskwie i ukazujące się już po trosze wydawnictwa londyńskie, paryskie i genewskie.

Badania pod względem *objętości* książek (paginazu), przeprowadzone na materiale zawartym w „555“ wykazują, przy uwzględnieniu zarówno książek jak i broszurek, następujące liczby przeciętne. W prozie beletrystycznej: 1 tytuł — 285 str., 1 tom — 215 str. (a więc już поближе optimalnej dla beletrystyki objętości 1 t : 240 — 300 str.). W poezjach przeciętna stron układa się na 63 str.; w historii, pamiętnikach, i biografiiach na 133, w dziale społecznym na 105, w geografii za ledwie na 50 str. Dość wysoka przeciętna w dziale społecznym wynika z pominięcia w „555“ literatury ściśle propagandowej. Inte-

*) W czasie druku artykułu przybyło odrazu kilka.

resujące byłoby przeprowadzenie analizy w zakresie wysokości nakładów. Pozwoliłoby to na zorientowanie się, ile tomów dotychczasowej produkcji przypadło na głowę ludności, a raczej odwrotnie, ile głów ludności przypada na wydany tom. Nie mam jednak w tym względzie ściślejszych danych, poza ogólną wiadomością, iż nakłady są wielokrotnie większe niż przed wojną.

Cena wykazuje znaczne, zrozumiałe wahania, zależne od szeregu czynników (gatunek papieru i sposób jego nabycia, honoraria i prawa autorskie — czynne czy wygasłe, przedruk z matryc, czy nowy skład, ilustracje, wysokość nakładu, czas wydania i t. p.). Analiza wycinkowa cen, przeprowadzona również na materiale „555“, z uwzględnieniem zarówno ceny 1 tomu, jak i 1 strony, mogącej stanowić pewnego rodzaju wspólny mianownik — doprowadzą do następujących wyników, które podaję w liczbach przeciętnych.

W beletrystyce: 1 tytuł (255 str.) — zł. 177
1 tom (215 str.) — zł. 145, 1 strona — zł. 0.65
przy dużych wahaniami w ramach poszczególnych wydawców i niektórych wydawnictw.

Podobnie układają się przeciętne ceny w działach poezji (1 str. — 0,63 zł.), historii oraz pamiętnikach i biografiami (1 t — 76 zł, 1 str. — 0,72 zł). Taniej wypadają wydawnictwa w dziale społeczno - politycznym (1 str. — 0.30 zł), co tłumaczy się niską kalkulacją wielu wydawnictw, obliczonych nie na dochód lecz raczej na ideową propagandę. Do najdroższych, jak zwykle, należą publikacje techniczne ze względu zapewne na bogaty nieraz materiał ilustracyjny (1 str. — zł. 1.48).

Książka naukowa, zbadana na szczupłym dotychczas materiale 10 tytułów z różnych działów, wykazała jako przeciętna nieco powyżej 1 zł. za 1 stronę, co, zważywszy na większy nieraz format i niższy stosunkowo nakład, wydaje się raczej ceną niewysoką. Wobec braku wydawnictw naukowych materiał zbadany jest jednak za szczupły dla wyprowadzania wniosków bardziej ścisłych.

Rekordową wysokość ceny, przy dużej rozpiętości, wykazuje książka dziecinna obrazkowa. Przeciętna cena książki obrazkowej średniej objętości 30 str. (przy wahaniami od 8 do 50 str.) wynosi wg obliczeń na materiale „555“ (nie uwzględniającym drobiazgu i śmieciuchów) — 131 zł., a przeciętna cena 1 str. — 5 zł. (dochodzi do 9!). Wpływają na to większe koszty wydawnictwa, lepszy papier, ilustracja często wielobarwna, większy częstokroć format, czasem również okładka, podwójne przeważnie honorarium — autora tekstu i ilustratora — i t. p. (ale ceny te występują i przy

przedrukach i wygasłych prawach autorskich). W każdym razie ten dział książek zdaje się być odnogą bardzo popłatną, a jak widzieliśmy i atrakcyjną dla wydawców.

Rzucając kilka tych spostrzeżeń w sprawie cen mam wrażenie, że urtwalona zdawna opinia co do drożyzny książki polskiej powinna doznać — z pewnymi wyjątkami — pewnego zachwiania, o ile porówna się ją z cenami rynkowymi innych przedmiotów pierwszej potrzeby. Niemniej obserwacja rynku wydawniczego oraz stały wzrost liczby wydawców pozwalałyby wnioskować, że ta gałąź wytwórczości zdaje się należeć do grupy bardziej rentownych. Nie uważam tego za zło absolutne.

Wyciągam z tego raczej pozytywne horoskopy co do szybkiego jej rozwoju. Pozwoli on może zapełnić w czasie możliwie nieodległym najważniejsze luki, wytworzone zniszczeniem względnie wyczerpaniem dowojennej produkcji, a także zasilić rynek księgarski dopływem nowych książek ze wszystkich dziedzin piśmiennictwa, dostosowanych do aktualnych potrzeb na wszystkich polach: studiów, kształcenia i samokształcenia, pracy zawodowej, informacji i kulturalnego czytelnictwa w najszerszym zasięgu.

Podsumowując —

Powojenna nasza produkcja w zakresie wydawnictw książkowych wykazuje coraz żywszy rozwój, zarówno pod względem liczebnym, jak i gatunkowym.

Jest ona pomimo to niewspółmierna do naszych potrzeb, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę zniszczenia wojenne (które w bibliotekach powszechnych publicznych i społecznych, a także w bibliotekach szkolnych dochodzą do 90 % dowojennego stanu posiadania, a także wyczerpanie rezerw księgarskich).

Dotychczas nie wykazuje też ona głębszej myśli w zakresie odbudowy książki polskiej w jej najważniejszych pozycjach, a także poważniejszej troski o zaspokajanie palących naszych potrzeb, — przejawia natomiast u znacznej części wydawców dorywczą przygodność i zapewne nieprzemysłaną zbyt wielką różnokierunkowość poczynań a zarazem powszechną niemal, a tak szkodliwą w skutkach, tajemniczość w zakresie zamierzeń wydawniczych, motywowaną względami konkurencyjnymi. W sumie nieopanowany jeszcze chaos.

W interesie naszej kultury należy życzyć a w miarę możliwości domagać się, by, produkcja wydawnicza, zerwawszy z tradycjami przedwojennymi, weszła na tory gospodarki planowej, potrzebnej zawsze, a niezbędnej teraz

wobec trudności towarzyszących odbudowie i rozbudowie naszych dóbr kulturalnych.

Winnaby się ona wyrazić:

- (a) W utworzeniu *Ośrodka Planowania*, opartej na dobrowolnej stałej współpracy twórców i wytwórców książki oraz pośredników w jej rozpowszechnianiu, pracującego na możliwie szerokiej podstawie doświadczalnej (wyniki obserwacji i różnokierunkowych badań czytelnictwa u nas i zagranicą), kordynującego krajową działalność wydawniczą, uzgadniającego produkcję wydawniczą z realnymi potrzebami rynku odbiorczego i inicjującego w razie potrzeby pewne wydawnictwa, stanowiącego czynnik zbiorowej myśli i ładu. (Skromnym zaczątkiem jego jest utworzona przy Radzie Książki Komisja Planowania).
- (b) W zgłaszaniu do tego Ośrodka zamierzeń wydawniczych a ew. i autorskich oraz

przypuszczalnych etapów ich realizacji, co pozwalałoby na ustalanie przynajmniej w ogólnym zarysie okresowych planów i uwiadczenie ważniejszych luk, zapobiegłoby nieracjonalnemu w wielu wypadkach dublowaniu poczyniń a także przerostom lub niedorozwojowi poszczególnych dziedzin piśmiennictwa, co stanowiło cechę ujemną okresu przedwojennego.

- (c) W częściowej bodaj specjalizacji większych firm wzgl. instytucji wydawniczych, co podniosłoby gatunek ich produkcji a zarazem pozwalało oprzeć plan ogólny na bardziej ustabilizowanych założeniach.

W ogóle w uznaniu i stosowaniu zasady nie tylko współzawodnictwa zawodowego lecz korzystnego dla wszystkich *współdziałania*.*)

Wanda Dąbrowska

BIBLIOTEKI RUCHOME JAKO FORMA PRACY Z CZYTELNIKIEM ZBIOROWYM

Uwagi poniższe nawiązuję do artykułu kol. Filipkowskiej-Szemplińskiej: „W sprawie sieci bibliotek m. st. Warszawy” w nr. 1/2 „Bibliotekarza” z b. r. Wyrażony tam postulat rozbudowy w najszerszym zakresie form pracy z czytelnikiem zbiorowym znalazł w obecnej dobie odbudowy zniszczonej sieci bibliotek powszechnych szerokie zastosowanie. Jednak już obecnie, w fazie organizowania tej formy pracy występują zaczynają objawy niepożądane, które w sposób niesłuszny zdają się ją deprecjonować, jako namiastkę właściwej i jedynie doskonałej formy bibliotek z księgozbiorem stałym.

Forma to zresztą nie nowa. Stosowana była przed wojną dość szeroko w niektórych ośrodkach pracy bibliotecznej, zarówno samorządowych jak społecznych. Nie mniej jednak warunki, w jakich odbywa się obecna odbudowa i przebudowa organizacji bibliotecznej, wymagają zajęcia się tą formą pod kątem widzenia św. zmian, ulepszeń i wypracowania norm zarówno organizacyjnych jak i technicznych.

Praca z czytelnikiem zbiorowym przyjąć może różne formy. Z jednej strony, co wysuwa się na czoło w cytowanym wyżej artykule kol. Filipkowskiej-Szemplińskiej, będzie chodziło o wprzęgnięcie do planowej akcji, w ramach sieci bibliotek jakiegoś terenu, wszelkich bibliotek, działających na tym terenie, a przede wszystkim bibliotek szkolnych i społecznych.

Rola głównego ośrodka bibliotecznego będzie polegała w tym wypadku na koordynacji poczyniń w zakresie organizacji czytelnictwa powszechnego, oraz na

pomocy organizacyjnej i instruktorskiej w stosunku do bibliotek, wchodzących w skład sieci.

Z drugiej strony, pracę z czytelnikiem zbiorowym ująć można jako odrębną formę organizacyjną, uzupełniającą i wzbogacającą sieć bibliotek stałych poprzez obsyłanie ruchomymi kompletami punktów bibliotecznych i stworzenie przez to możliwości dotarcia do nowych środowisk. Ponadto, przy obecnym braku książek na pokrycie istniejących potrzeb czytelnictwa i trudnościach w organizowaniu bibliotek z księgozbiorem stałym, biblioteki ruchome przejmować muszą niejedenkrotnie ich funkcje. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na moment wywołujący pewne nieporozumienia. Często przeciwstawia się pracę z czytelnikiem zbiorowym pracy z czytelnikiem indywidualnym w tym sensie, że są to różne formy pośrednictwa między książką a czytelnikiem. W szeregu wypadków zauważyłem skłonność do pojmowania „czytelnika zbiorowego” jako końcowe ogniwo pracy bibliotekarza na równi z czytelnikiem indywidualnym. Zapomina się, że w jednym i w drugim wypadku, jeśli chodzi o udostępnienie książki — ten najistotniejszy odcinek pracy bibliotecznej — będziemy zawsze mieli do czynienia z czytelnikiem indywidualnym. „Czytelnik zbiorowy” i „czytelnik indywidualny” nie są w tym znaczeniu pojęciami przeciwstawnymi. I tu leży słaba strona bibliotek ruchomych. Bo jeśli dają one możliwość obsłużenia stosunkowo małą ilością książek dużej ilości czytelników

*) Artykuł stanowi referat wygłoszony na plenarnym zebraniu Rady Książki w dn. 17/18 września r. b.

ników, to zarazem wymagają znacznej liczby pełnowartościowych pracowników bibliotecznych. Rozprowadzenie dużej ilości kompletów ruchomych, chociażby w punktach najbardziej korzystnych, a nie zapewnienie im należytej obsługi, stawia pod znakiem zapytania celowość tej formy pracy.

Pozostawiając na uboczu rozpatrzenie pierwszej z wymienionych dwóch form pracy z czytelnikiem zbiorowym, zajmę się szczegółowiej drugą, t. zn. bibliotekami ruchomymi. Będę się przy tym opierał na materiale, zaczerpniętym z doświadczeń poczynionych w tej dziedzinie w Publicznej Bibliotece Miejskiej w Poznaniu.

Dwa były zasadniczo powody, które skłoniły nas do posłużenia się między innymi również tą formą organizacji sieci bibliotecznej. Pierwszy — to trudność w organizowaniu stałych wypożyczalni dzielnicowych w tempie dostosowanym do potrzeb czytelniczych, drugi — to chęć dotarcia z książką do szerokich mas pracowniczych. Zamierzaliśmy tą drogą pokryć teren miasta swoją siecią ognisk bibliotecznych przyczem zespół czytelników, skupiających się w okół punktu bibliotecznego łączyłby wspólne zainteresowania a nie miejsce zamieszkania.

W pierwszym rzędzie biblioteki ruchome otrzymały większe zakłady pracy z załogą 100—500 pracowników. Łączyło się to z żywym ruchem oświatowo-kulturalnym na terenie fabryk, powszechnym pędem do zakładania świetlic fabrycznych i rozbudowanym samorządem pracowniczym. W świetlicy takiej poszczególne miejsce winna zająć książka, a zdając sobie sprawę z tego, na jakie trudności napotkać musi zorganizowanie własnej biblioteki fabrycznej, ile błędów popełni się przy jej tworzeniu wobec nieznamościami rzeczy, uważaliśmy, że Biblioteka Miejska, jako czynnik powołany do organizowania życia bibliotecznego miasta, winna tu wystąpić czynnie. Ważną również rolę odegrał pogląd, że tworzenie stałych własnych bibliotek w środowisku stosunkowo niezmiennym, jakim jest załoga fabryki, jest nieekonomiczne, zwłaszcza wobec tendencji do zaspokojenia poprzez świetlicę wszystkich potrzeb duchowych pracownika. Chcąc zaspokoić różnorodne mimo jednolitości środowiska, potrzeby czytelnicze trzeba by tworzyć znaczne księgozbiory, które siłą rzeczy byłyby niewykorzystane. O wiele ekonomiczniejszym, a zarazem korzystniejszym z punktu widzenia czytelnictwa jest oparcie się o system bibliotek ruchomych gwarantujący stały dopływ książek świeżych i istotnie potrzebnych, a zarazem zapewniający stałą pomoc fachowo-organizacyjną.

Celem realizacji powyższych założeń utworzono w Bibliotece Miejskiej specjalny dział: Centralę Bibliotek Ruchomych (C. B. R.). Do zadań C. B. R. należy:

1. administrowanie księgozbiorem centrali;
2. dobieranie, przekazywanie i przyjmowanie kompletowanie książek;
3. czuwanie nad działalnością punktów bibliotecznych szczególnie pod względem poziomu czytelnictwa;

4. sprawozdawczość i statystyka centrali i punktów bibliotecznych.

Zgodnie z przyjętą w Bibliotece Miejskiej zasadą, zaopatrywanie w książki oraz ich opracowywanie odbywa się centralnie. C. B. R. otrzymuje materiał opracowany, gotowy do użytkowania. Pod względem treści księgozbiór C. B. R. składa się w połowie z literatury pięknej i w połowie z literatury popularno-naukowej. Podobna proporcja obowiązuje w poszczególnych kompletach. We wszystkich działach uwzględnione są książki na różnych stopniach trudności.

Liczba książek, wchodzących w skład jednego kompletu zależy od ilości i składu pracowników załogi pracy i waha się od 50 do 100 t.

Jeśli chodzi o typ kompletów zastosowano z konieczności (różnorodność obsługiwanych środowisk) komplety t. zw. dobierane z pewnymi modyfikacjami, zarówno odnośnie sposobu dobierania jak i warunków korzystania. Dobieranie kompletu jest zindywidualizowane, opiera się na analizie potrzeb środowiska, w którym komplet ma pracować i na porozumieniu z bibliotekarzem punktu. Komplety w ten sposób zestawiane nie są stałe, to zn. nie muszą (aczkolwiek mogą) być wymieniane w całości. Książki przeczytane przez czytelników punktu, uszkodzone, wreszcie nieodpowiednie dla danego zespołu czytelników (niewłaściwie dobrane) winny być zwrócone. Dopuszczając tego rodzaju wymianę umożliwiamy zwiększenie obrotu książki. Kryje się w tym niebezpieczeństwo, że bibliotekarz punktu pójdzie po linii najmniejszego oporu, pozbywając się książek wartościowszych i trudniejszych. Dla tego też regulamin przewiduje pewne ograniczenia, ustalając, że wymiana może się odbywać tylko z zachowaniem pierwotnej proporcji treściwego składu kompletu, względnie po wykazaniu, że istotnie właściwa do kompletu książka nie nadaje się do danego środowiska. Wymaga to ze strony centrali stałej i ścisłej współpracy z bibliotekarzem punktu, dobrej znajomości środowiska, w którym komplet pracuje, dobrej i sprawnej organizacji, oraz znacznego nakładu pracy. Są to jednak warunki, bez których wogóle trudno wyobrazić sobie sprawne działanie biblioteki i należyty poziom czytelnictwa.

Problemy techniczne, związane z prowadzeniem C. B. R. pomijam. W omawianym wypadku wykorzystano wzory i normy Poradni Bibliotecznej Z. B. P. oraz pracę A. Stańczakówniej: „Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym” Warszawa 1933, dostosowując je do całokształtu organizacji i podziału czynności w Bibliotece Miejskiej w Poznaniu.

Punkt biblioteczny tworzy się na zasadzie umowy, zawartej między gminą miejską a zakładem pracy. W umowie wyszczególnione są uprawnienia i zobowiązania obu stron.

Regulamin C. B. R. dołączony do umowy normuje wzajemne stosunki centrali i punktu.

Niezależnie od tego opracowano szczegółową instrukcję dla kierownika punktu bibliotecznego, oraz ramowy regulamin punktu, normujący stosunki między

czytelnikami a punktem. Jak już zaznaczyłem wyżej, powodzenie tej formy pracy z czytelnikiem zbiorowym uzależnione jest od wartości jednostek, obsługujących komplety w punktach bibliotecznyc. Będą to z zasady ochotnicy-amatorzy. Centrala musi sobie zastrzec wpływ na dobór bibliotekarza punktu. Jako zasadę postawiono, że bibliotekarzem tym winien być ktoś z pracowników i to o ile możliwości robotnik (sca) o cechach przodowniczych, pewnym odczytaniu i zamiłowaniu do pracy społecznej. Znajomość techniki bibliotecznej, ogólnych zasad i metod pracy z książką i czytelnikiem zdobędzie wybrany kandydat przez zapoznanie się z instrukcją, ścisły kontakt z bibliotekarzami centrali, praktykę i krótkoterminowy kurs bibliotekarski. Kurs przechodzą kandydaci po miesiącu do dwóch pracy w punkcie. Chodzi o to, aby dać im możliwość zapoznania się przed kursem z trudnościami jakie następuje praca z książką, aby z praktyki poznali choćby najogólniejszą problematykę tej dziedziny pracy, słowem

aby mieli wątpliwości. To, o czym usłyszą na kursie, nie będzie już czymś zupełnie obcym, odcieranym, lecz zaczepi o nowe doświadczenie. Reszty dokonana praca w punkcie i opieka bibliotekarza centrali.

Działalność C.B.R. nie ma ograniczyć się tylko do zakładów pracy. W miarę rozwoju akcją bibliotek ruchomych objęte zostaną odległe małe osiedla podmiejskie, organizacje społeczne itp. Dotychczasowe poczynania mają raczej charakter próbny, doświadczalny. Praktyka wykaże słuszność tych czy innych posunięć i skoryguje błędy popełnione na początku.

Uwagi powyższe nie wyczerpują oczywiście wszystkich problemów związanych z bibliotekami ruchomymi i nie było zamiarem piszącego dawanie gotowych recept i rozwiązań. Każde środowisko ma swoje potrzeby i do nich stosować trzeba poczynania. Chodziło raczej o zwrócenie uwagi na zagadnienia aktualne i podkreślenie momentów zasadniczych.

Józef Fiedke.

PROBLEMY TECHNICZNE

1. POTRZEBA KLASYFIKACJI JEDNOLITEJ. — 2. WYBÓR SYSTEMU. — 3. TABU CZY ŻYCIE?

1. Potrzeba klasyfikacji jednolitej.

Katalog systematyczny, wzgl. działowy, jest — jak to starałam się udowodnić w poprzednim nr. „Bibliotekarza” — nieodzownym składnikiem biblioteki w całości jej gospodarki.

O ile potrzeba jego uznana jest — z nielicznymi wyjątkami — powszechnie na terenie bibliotekarstwa światowego, o tyle sprawa wyboru systemu klasyfikacji stanowi dotąd problem otwarty.

Obok najbardziej rozpowszechnionego systemu międzynarodowego Dewey'a i kilku innych, cieszących się szerszym rozgłosem systemów klasycznych (Brunet, Cutter, Brown, B-ka Kongresu*), istnieje cały szereg systemów narodowych, których zastosowanie a nawet znawstwo nie przekroczyło granic krajów macierzystych. Obok nich spotykamy ponadto nie mniej liczne próby klasyfikacji lokalnej, dokonywanej sposobem gospodarczym na własny użytek. Pokutuje bowiem dotąd jeszcze pogląd, że katalog systematyczny, a co za tym idzie klasyfikacja, winny być dostosowane nie tylko do typu i charakteru danej biblioteki, lecz nawet do wielkości jej zasobów oraz rodzaju jej środowiska odbiorczego.

Argumentacja ta, nie pozbawiona cech słuszności, przecza jednak podkreślony już w poprzednim numerze fakt, że klasyfikacja nie służy tylko do sporządzenia katalogu dla czytelników i udostępniania zbiorów, lecz stanowi podstawę planowej i świadomej pracy bibliotecznej na różnych jej odcinkach, a więc przy kompletowaniu zbiorów i stalej

ewidencji i kontroli ich składu, ruchu oraz spożycowania, tj. przdatności społecznej.

To też liberalny pogląd na dowolność klasyfikacji mógł mieć niejaką rację bytu w czasach, gdy biblioteki stanowiły autonomiczne jednostki, działające we własnym zakresie, rządzące się własnymi prawami i odpowiedzialne przed własnym tylko zarządem, a także w czasach, gdy na niektórych polach swej działalności, pracowały raczej na ślepo.

W czasach nowszych, gdy i na terenie bibliotekarstwa występuje coraz wyraźniej i coraz powszechniej czynnik gospodarki planowej, obejmującej swym zasięgiem biblioteki całego kraju, gdy w drodze postanowień prawnych biblioteki publiczne włączone zostają w system organizacyjny sieci, poddany centralnemu zarządowi i wglądowi władz państwowych, indywidualistyczny liberalizm gospodarki bibliotecznej ulega siłą rzeczy nieuniknionym ograniczeniom na korzyść normalizacji metod pracy, utrzymywanej rzecz prosta w granicach zdrowego rozsądku. Normalizacja ta ma na celu nie tylko wprowadzenie ładu gospodarczego w poszczególnych bibliotekach lecz także stworzenie podstaw logicznych dla racjonalizowania wglądu i porównawczej analizy działalności i wydajności bibliotek w skali ogólnokrajowej.

Normalizacja ta występuje z reguły przede wszystkim w zakresie klasyfikacji, którą tak wybitni bibliotekarze, jak Sayers, uważają za „jeden z najpoważniejszych obowiązków bibliotek”. Tylko jednolita klasyfikacja bowiem daje możliwość zorientowania się w składzie rzeczowym poszczególnych zbiorów bibliotecznyc i logiczności bądź alogiczności ich struktury, w ich au-

*) Czytaj: Diui, Ketter, Braun.

chu i użytkowaniu społecznym, tj. w aktywnej wartości zbiorów w ramach poszczególnych ich grup. Jednolita klasyfikacja ułatwia czytelnikom korzystanie z bibliotek różnego typu, umożliwia badanie grupowych zainteresowań czytelniczych i wyprowadzanie stąd wniosków wtórnych co do taktyki pomnażania i prowadzenia zbiorów bibliotecznych. Na jednolitej klasyfikacji muszą być oparte wszelkie towarzyszące gospodarce planowej prace centralne, że wymienię tylko sporządzanie katalogów centralnych dla bibliotek sieciowych poszczególnych okręgów (wzgl. poszczególnych typów), centralny zakup i centralne opracowanie ich zbiorów, wydawnictwo drukowanych i sklasyfikowanych kart katalogowych towarzyszących każdej publikacji, wydawnictwo katalogów podstawowych wszelkiego typu, wydawanych na użytek biblioteczny. Na jednolitej klasyfikacji winna być też oparta rejestracja druków, o ile prowadzona jest w układzie nie alfabetycznym lecz działowym.

Jeżeli jednolita klasyfikacja nie da się przeprowadzić w zasięgu wszystkich bibliotek, co jest niewykonalne w odniesieniu do starych zasobnych księgozbiorów (osiągnęły to jednak niektóre kraje), winna być wiążąca przynajmniej dla bibliotek jednogatunkowych, u nas więc przede wszystkim na terenie dwóch związanych z sobą blisko grup sieci ustawowej, tj. bibliotek szkolnych i powszechnych na wszystkich stopniach sieci. Winna być także wskazana dla nowoorganizowanych bibliotek innego typu, zwłaszcza ogólnych.

W dobie rozwijającej się stale, acz powolnie międzynarodowej współpracy intelektualnej (do 2-ej wojny światowej przy Lidze Narodów obecnie w Unesco*), niezmiernie ważne jest posiadanie wspólnego języka klasyfikacyjnego, ułatwiającego zarówno prace powszednie, np. wypożyczanie międzybiblioteczne, wymianę bibliotekarzy, jak też prace porównawczo-badawcze w dziedzinie gospodarki bibliotecznej, produkcji wydawniczej i czytelnictwa, wydawnictwo publikacji bibliograficznych różnego typu itp.

2. Wybór systemu

Niestety nie ma dotąd uniwersalnego systemu klasyfikacji. Należy więc wybrać z pośród istniejących ten, który najbardziej odpowiada wymaganiom, jakie stawia się dobrej klasyfikacji w związku z wyszyszkimi i celami, jakim służyć winna w bibliotece.

Są to:

(1) Układ koncentryczny z niewielką liczbą działów podstawowych, ułatwiający świadomą i planową gospodarkę w zakresie pomnażania i spożytkowywania zbiorów (wzorce procentowego składu) oraz statystykę.

(2) logiczna i przejrzysta rozbudowa systemu, umożliwiająca doprowadzenie do możliwie najdrobniejszych podziałów, a tym samym zastosowanie

*) Skrót angielski oznacza: Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania, nauki i kultury.

go w bibliotekach różnej wielkości, na różnych szczeblach rozwoju: od bibliotek najmniejszych, stosujących tylko działy podstawowe, do największych.

(3) elastyczne, możliwie łatwe do zrozumienia i zapamiętania o znaki (symbole), pozwalające na drobiazgową rozbudowę podziałów bez naruszenia naczelnej zasady systemu oraz na jak najbardziej uniwersalne jego zastosowanie,

(4) starannie, przejrzyste i najszczegółowiej opracowane tablice, ułatwiające i normalizujące prace klasyfikacyjne,

(5) zaopatrzenie ich w drobiazgowy skorosłownik rzeczowy.

Pod tym kątem należy rozpatrywać istniejące i tworzone systemy pamiętając o jednym, że mają one na celu nie klasyfikację wiedzy tj. teoretyczną systematykę naukową, lecz klasyfikację piśmiennictwa dla celów praktycznych.

Systemem najbardziej odpowiadającym podanemu testowi zdaje się być dotąd system Dewey'a, znany pod nazwą systemu dziesiętnej, przyjęty przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w Brukseli i szeroko stosowany w bibliotekach różnych krajów i różnego typu.

System ten ma w bibliotekarstwie zarówno naszym jak też światowym żarliwych, fanatycznych nieraz zwolenników, skłonnych do uznania go za idealne rozwiązanie, jak też zaciekłych nieprzejednanych przeciwników, często wzgardliwie uważających niemal za niewarte trudu bliższe jego poznanie; poza tym, jako złoty środek, liczne szeregi bibliotekarzy, którzy, widząc różnorodność skazy i niedomogi systemu, oceniają jednak w pełni znacznie liczniejsze jego walory i uważają go — w braku systemu idealnego — za najbardziej godny zastosowania powszechnego. Nie wchodząc w szczegóły podam tylko niemałą wagę argument, że system ten przetrwał próbę kilkudziesięciu lat (w r. b. święci 70-lecie istnienia) w różnorodnym zastosowaniu (bibliograficznym, bibliotecznym) i — pomimo tak poważnych współzawodników jak Cutter i Brown — nie znalazł rywala zwycięskiego na terenie międzynarodowym. Jest on niewątpliwie trudny, jednak posiada najprzejrzyściej i najprecyzyjniej opracowaną formę, tablice i indeksy wybitnie ułatwiające pracę, oraz ten rodzaj symboli, które podobnie jak symbole wzorów chemicznych, są na całym świecie powszechnie zrozumiałe i stosunkowo łatwe do zapamiętania.

To też uważam, że z dużym uznaniem należy przyjąć zamierzenie naszych władz bibliotecznych, podejmujących gospodarkę planową, wprowadzenia klasyfikacji dziesiętnej, jako obowiązującej w bibliotekach przynajmniej powszechnych i szkolnych.

W związku z tym uważam za wskazane i pilne poświęcić dziś nieco więcej uwagi sprawie klasyfikacji dziesiętnej. Z jednej strony w celu wykazania przeciwnikom — na podstawie materiału porównawczego — że wybór tego systemu ma swoje uzasadnienie, z drugiej w celu przedyskutowania publicznego tych ko-

- A Dzieła ogólne: Encyklopedie, Bibliografie ogólne. Roczniki.
- B Religie.
- C Filozofia.
- D Nauki matematyczne, fizyczne, chemiczne.
- E Nauki biologiczne: Mikrobiologia. Botanika. Zoologia. Filozofia. Antropologia.
- F Nauki stosowane: Technika. Przemysł. Armia. Marynarka. Lotnictwo.
- G Medycyna. Higiena. Sporty. Weterynaria.
- H Sztuki plastyczne i ich zastosowanie.
- I Muzyka. Śpiew. Tańce. Sztuka teatralna. Kino.
- J Języki. Filologia.
- K Dzieła o literaturze.
- L Powieści. Opowiadania. Nowele.
- M Poezja.
- N Dramat.
- O Szkice. Myśli.
- P Książki dla młodzieży.
- Q Teksty w językach starożytnych.
- R „ „ „ obcych.
- S Geologia. Geografia. Podróże. Turystyka.
- T Historia narodów i instytucji.
- U Pamiętniki. Opowiadania historyczne.
- V Biografie. Autobiografie. Listy.
- W Nauki społeczne: Statystyka. Ekonomia polityczna. Polityka. Prawo. Socjologia.
- X Różne.
- Y Wydawnictwa periodyczne.
- Z Muzyka praktyczna: partytury i t. d.

Uwagi: Klasyfikacja uproszczona opracowana przez Crozeta jako „praktyczny układ do ustawiania książek na półkach” oraz dla katalogów mniejszych bibliotek (klasyfikacja dla większych b-k p. wzór F). Układ logizujący. Symbole literowe. Beletrystyka wyodrębniona. Tematyka ojczysta nie uwydatniona.

(Francja nie posiada ustalonego systemu klasyfikacji. W bibliotekach publicznych spotykałam naogół jedno-szeregowy układ z oznaczeniami cyfrowymi. Nie pamiętam, czy w b. naukowych utrzymał się jeszcze system Brunet'a).

rektyw, które należałoby wprowadzić przed wydaniem instrukcyj i podręcznika, aby system międzynarodowy najbardziej nagiąć do naszych własnych narodowych potrzeb.

Nie chcąc powtarzać różnych powszechnie znanych argumentów wykazujących walory systemu dziesiętnego i uważając, że „lepszy dobry przykład niżeli długie wykład” — podaję kilka typowych współczesnych wzorów klasyfikacji „narodowych”, bądź w całości, bądź — przy bardziej rozbudowanym systemie — w ramach działów głównych, z uwydatnieniem jedynie jego struktury w zakresie tworzenia, szeregowania i znakowania działów różnych stopni. To bowiem stanowi najważniejsze cechy charakteryzujące i odróżniające poszczególne systemy (p. tablice A, B, C, D).

- A Dzieła ogólne i treści mieszanej. Księgo- i Bibliotekoznawstwo.
- B Biografie. Pamiętniki. Listy.
- C Historia kultury i literatury. Językoznawstwo.
- D Historia Niemiec.
- E Geografia. Etnografia. Podróżnictwo.
- F Literatury obce.
- G Historia powszechna (poza niemiecką).
- H Nauka o kraju ojczystym (Heimatkunde).
- J Utwory dla młodzieży.
- K Sztuki plastyczne. Przemysł artystyczny. Teatr. Sport. Gry.
- L Literatura piękna niemiecka (Poezja — Dramat).
- M Muzyka.
- N Nauki przyrodnicze. Higiena. Matematyka.
- P Pedagogika. Filozofia. Religia.
- R Prawo.
- S Nauki o państwie. Ekonomia polityczna. Polityka socjalna.
- T Technika. Handel. Przemysł.
- U Literatura rozrywkowa niemiecka (Powieści, nowele, opowiadania).
- Z Czasopisma.

Uwagi: Typ klasyfikacji inicjałowej szeroko stosowanej w niemieckich b-kach publicznych średniej wielkości. W małych b-kach działy są komasowane, dając mniejszą liczbę grup, w dużych — rozbudowywane przez dodanie małej litery. Układ jednoszeregowy, odpowiada nazwie działu (np. B — Biografie, P — Pedagogika). Zasada inicjałowa zastosowana jest i przy rozbudowie działów (np. T — Technika, Tb — Budownictwo, Te — Elektrotechnika, Tm — Maszynoznawstwo).

Literatura piękna wyodrębniona, rozbita w kilku miejscach — F, J, U. — na skutek inicjałowych oznaczeń. Tematy ojczyste uwydatnione (D, H, L, U). W okresie hitlerowskim wprowadzono aktualne tematy „ideologiczne”: nazizm, rasizm, wódz, Wielkie Niemcy i t. d.

Symbole literowe (aczkolwiek nie zawsze fonetyczne) są charakterystyczne dla klasyfikacji niemieckiej i w b-kach naukowych. Występują w czystej formie lub w połączeniu z cyframi zarówno w wielkich systemach narodowych (Schleiermacher, Hartwig, „Berliński Katalog Realny”) jak też w różnych, bardziej lokalnych opracowaniach. W bibliotekach powszechnych często spotykany jest ponadto podział tematyczny lit. pięknej.

W zakresie struktury — występują jak widzimy dwa typy systemów: (a) jednoszeregowy, j e d n o s t o p n i o w e, (wzór A, B, C, D) o znacznej liczebności działów r ó w n o w a r t o ś c i o w y c h, które ew. można jednak zcałać wzgl. uszczuplić w bibliotekach małych, (b) wieloszeregowy w i e l o s t o p n i o w e (wzór E, F), utworzone na zasadzie hierarchicznej nadrzędności i podrzędności, a więc złożone z działów podstawowych i poddziałów różnych stopni. Liczba działów podstawowych — jak i poddziałów w ramach dalszych stopni — jest w poszczególnych systemach nierówna (od dziesięciu do kilkudziesięciu tysięcy działów dalszych stopni). Liczebność tych stopni i możliwość rozszczepienia ich na najmniejsze, strukturalnie dobrze związane drobinki, świadczą o dobrych pod-

A Książka. Biblioteka.
 B Książki treści ogólnej i mieszanej.
 C Religia.
 D Filozofia.
 E Nauczanie i wychowanie.
 F Językoznawstwo.
 G Literatura: historia, krytyka.
 Hs Literatura piękna, prace zbiorowe.
 Ht Dramat.
 Hv Peczja.
 Hc Beletrystyka szwedzka.
 H-e „ obca, tłumaczona.
 Hd „ duńska i norweska.
 He „ angielska.
 Hf „ niemiecka.
 J Sztuki plastyczne. Muzyka. Teatr.
 K Historia powszechna.
 Kb „ północna.
 Kc „ szwedzka.
 L Bibliografie zbiorowe.
 Ls „ indywidualne.
 M Antropologia i etnografia.
 N Geografia powszechna.
 Nc „ Szwecji.
 Ny Geograficzne mapy. Kartografia.
 O Nauki społeczne i polityczne.
 P Technologia ogólna.
 Pb Maszynoznawstwo.
 Pe Elektrotechnika.
 Pr Środki komunikacji.
 Q Ekonomia ogólna.
 Qb Geografia i historia gospodarcza.
 Qc Gospodarstwo domowe.
 R Gimnastyka. Sport.
 U Nauki przyrodnicze.
 Ua Astronomia.
 Uc Biologia ogólna.
 Uf Botanika.
 Ug Zoologia.
 V Medycyna.

Uwagi: Typ klasyfikacji jednolitej dla wszystkich bibliotek kraju. W poszczególnych typach b-k pewne działy są opuszczone, inne bardziej rozbudowane przez dodanie małych liter (p. lit. H i U). Podany wzór zaczerpnięty z bibliotek szkolnych, jest zapewne niepełny, słabiej rozbudowany (brak niektórych działów), daje jednak pojęci o budowie tablic.

Układ jednoszeregowy logizujący i symbole wyłącznie literowe. Tematy odczyste uwidatnione (np. Hc, Kc, Nc). Literatura piękna (H) wyodrębniona i wyspecyfikowana pod względem języka.

stawach budowy systemu. Do najbardziej drobiazgowo opracowanych należą tablice: systemu dziesiętnego Dewey'a, rozpracowywane w d. c. przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny, ekspansywnego systemu Cuttera i Biblioteki Kongresu (Waszyngtońskie) — owoc pracy zbiorowej.

Sposób oznaczania poszczególnych jedno- bądź różnostopniowych działów jest też różny: j e d n o

1. Dzieła treści ogólnej.
2. Nauka. Kultura.
3. Archiwistyka. Bibliografia. Muzealnictwo.
4. Religia.
5. Filozofia. Logika. Psychologia.
6. Historia.
7. Geografia.
8. Antropologia. Etnologia.
9. Językoznawstwo.
10. Literatura.
11. Nauka o literaturze.
12. Muzyka. Teatr. Kino.
13. Sztuki plastyczne. Architektura.
14. Prawo. Administracja.
15. Polityka.
16. Ekonomia.
17. Nauki i zagadnienia społeczne.
18. Oświata. Wychowanie.
19. Wychowanie fizyczne. Sporty. Gry.
20. Matematyka.
21. Nauki przyrodnicze.
22. Nauki lekarskie.
23. Technika.
24. Wojskowość.
25. Przemysł. Rzemiosło. Handel. Transport.
26. Gospodarstwo wiejskie. Gospodarstwo domowe.
27. Podręczniki szkolne.
28. Książki dla dzieci i młodzieży.

Uwagi: Schemat, opracowany w r. b. przez Bibliotekę Narodową ma służyć jako tablica klasyfikacyjna produkcji wydawniczej dla „Przewodnika Bibliograficznego” — następcy i zastępcy dowojennego Urzędowego Wykazu Druków który, jak pamiętamy, redagowany był w układzie alfabetycznym. Nawiązując do klasyfikacji przyjętej w księgarstwie polskim („Przewodnik Księgarski”, „Nowa Książka”) schemat wprowadza pewne przesunięcia i zmiany.

Stanowi przykład tablicy jednoszeregowej w układzie logizującym z oznacznikami cyfrowymi. Zbyt ogólnikowe nazwy niektórych działów wymagają uzupełnienia, utrudnią bowiem wielu mniej wprawnym bibliotekarzom odnalezienie publikacji z pewnych dziedzin piśmiennictwa (m. in. np. nie wyodrębniono, niestety, działu Biografii i Pamiętników).

l i t y, przy pomocy c y f r (arabskich lub rzymskich i arabskich) albo l i t e r (dużych i małych), bądź m i e s z a n y, złożony z cyfr i liter w różnym przeplocie. Uszeregowanie cyfr występuje wszędzie w zwykłej kolejności arytmetycznej (od 1 wzwyż bez ograniczenia) jedynie u Dewey'a zastosowana jest zasada podziału dziesiętnego (10:10:10 itd.), stąd też pochodzi nazwa systemu (p. wzór).

Podane w grupie pierwszej wzory klasyfikacji „narodowych“ (ABC) mają jako cechę wspólną:

(a) jednosheregowość, przy czym klasyfikacja szwedzka włącza w jeden szereg również poddziały, odróżniając je podwójnym, rzadziej potrójnym symbolem (np. Hc, Hce); pozwala na to i klasyfikacja niemiecka (p. uwagi pod tablicą).

(b) symbole literowe, przy czym tablica francuska i szwedzka szeregują najprzód działy w logicznej a przynajmniej obmyślonej kolejności, oznaczając je następnie literami kolejnymi alfabetu; podana tu tablica klasyfikacji niemieckiej oparta jest na odwrotnym założeniu — fontetycznej zasadzie i nicjałowej, umieszczając pod kolejnymi literami alfabetu działy, których nazwa jest dźwiękowo zbieżna (np. G — Geschichte, U — Unterhaltungsliteratur, J — Jugendbücher*).

Podany tu przykład klasyfikacji polskiej, która ma być zastosowana w „Przewodniku Bibliograficznym“, wykazuje symbole cyfrowe i układ dążący do logicznego uszeregowania działów. Jak każda tego rodzaju próba budzi pewne zastrzeżenia, do czego wrócimy może innym razem.

Znaczne rozbieżności występują natomiast w przytoczonych tablicach w samym podziale na grupy oraz w ich uszeregowaniu — wykazując odmienną wagę przykładaną do poszczególnych dziedzin piśmiennictwa, oraz odmiennie założenia ich wiązania. Utrudnia to wysoce prace porównawcze, nie tylko w zasięgu międzynarodowym, ale nawet narodowym, o ile podziały i symbole są odmienne dla różnego typu bibliotek, jak to jest w Niemczech, Francji i wielu innych krajach (wyjątek stanowi Szwecja).

Zaletą wszystkich jednoszeregowych systemów jest urzekająca prostota — a przy metodzie inicjałowej również mnemotechniczność. Jednak zastosowany w nich podział jest zbyt uproszczony dla większych zbiorów, rozbudowa zaś przy pomocy liter dodatkowych, w stopniu odpowiadającym potrzebom większych zbiorów, zniekształca w pewnej mierze charakter tablic, odbierając ich przejrzystość (np. wieloznakowe mętne symbole, stosowane w wielkich bibliotekach niemieckich).

Jednocześnie — co jest niezmiernie ważne — znaczna liczebność działów zasadniczych uniemożliwia, a w każdym razie wybitnie utrudnia wymieniane już kilkakrotnie prace ewidencjonowania stanu, ruchu i aktywności zbiorów w formie skłasyfikowaw-

*) Klasyfikacja inicjałowa, jako mnemotechnicznie dogodna, łatwa do zapamiętania, jest rozpowszechniona w wielu krajach w zastosowaniu do bibliotek mniejszych, zwłaszcza w środowiskach mało wyrobionych oraz w bibliotekach dziecięcych: tu przede wszystkim w zakresie poddziałów powieści np. b — baśnie, h — powieści historyczne, ob — powieści obyczajowe itd. „Initial Classification“ ma nawet zwolenników w St. Zjedn. Am. domenie systemu dziesiątego. Wobec różnic językowych ma ona charakter ściśle narodowy — jest więc nieporównywalna w skali międzynarodowej.

ne j, co należy dziś już do nieodzownych wymagań racjonalnej gospodarki biblioteczej, zarówno jednostkowej, jak i ogólnokrajowej.

To też klasyfikacja ta, wygodna w średniej wielkości bibliotece dla katalogu działowego oraz systematycznego ustawiania książek na półkach — nie odpowiada innym założeniom pracy biblioteczej.

Druga grupa wzorów obejmuje dwa przykłady klasyfikacji wielostopniowej — w ramach pierwszych trzech stopni, uwydatniając zgrubsza zasadę ich budowy i symboli. Są to:

(a) klasyfikacja amerykańska Dewey'a znana pod nazwą klasyfikacji dziesiątej i ciesząca się od kilkudziesięciu lat światową sławą i międzynarodowym zastosowaniem (wzór E).

(b) klasyfikacja francuska Crozeta, podana w jego podręczniku*), jako niewiążący, ale godny zalecenia wzór, przeciwstawiony lekceważąco potraktowanej klasyfikacji dziesiątej (wzór F).

Ograniczona ramami artykułu, uniemożliwiający mi sięgnięcie i do innych systemów, wybieram celowo dwa wymienione. Pierwszy z nich, należący do grupy klasycznych, oparty, jak i inne z tej rodziny na odwróceniu systematyki wiedzy w układzie Bacona, (tzw. Inverted Baconian), jest jednym z najstarszych (70-letni jubileusz) i świadczy o oryginalności koncepcji jego twórcy, kładącej podwaliny pod jego bezkresną rozbudowę. Drugi — powstały w ostatnim dwudziestoleciu, a więc jeden z najmłodszych o ile nie najmłodszy — miał bogate podglebie porównawcze, zarówno pod wzgl. budowy systemów, jak też wykazanych praktycznych osiągnięć, nie świadczy jednak — poza nielicznymi drobnymi udogodnieniami o konstruktywnej umysłowości autora, bardzo interesująco po zatom i miłego w ustosunkowaniu się do pracy biblioteczej. W porównaniu zaś z wielkimi, potężnie rozbudowanymi systemami klasycznymi o światowym rozgłosie, stanowi raczej prowincjonalny domorośły prymityw pod względem architektury ogólnej i szczegółów.

Cechuje go chaotyczność i brak przemyślenia przy ambicjach nowatorskich. Próby oryginalnego logicznego układu (np. w dziale nauk stosowanych), w pierwszej chwili pociągające, zawodzą przy bliższym wniknięciu, świadczą też o braku zrozumienia autora dla wagi społeczno-użytkowej pewnych dziedzin. Tak np. pedagogika, wstawiona w dział „nauk stosowanych i technologii“, tkwi tu łącznie z grafologią i fizjonomiastyką(!), bez dalszego podziału — jako poddział psychologii stosowanej obok(!) zoologii stosowanej tj. hodowli zwierząt i innych działów oraz gospodarstwa wiejskiego, to zaś jest skromniutko umieszczone między geologią stosowaną i psychologią stosowaną, podczas gdy gospodarstwo domowe (dział mało ważki) połączone z techniką (?) znajduje się w grupie tech-

*) Crozet L. Praktyczny podręcznik bibliotekarza. Warszawa-Lwów 1936 s. 335.

KLASYFIKACJA DZIESIĘTNA

ZASADA PODZIAŁU I BUDOWY SYMBOLI

Całość piśmiennictwa dzieli się na 10 działów głównych – tj. działów 1 stopnia. Symbolami działów są cyfry 0-9.	Każdy dział 1. st. dzieli się na 10 poddziałów tj. działów 2-go stopnia. Symbole tworzą się przez dodanie z prawej strony do symbolu działu głównego-1 cyfry od 0 do 9.	Każdy dział 2. st. dzieli się na 10 dalszych poddziałów tj. działów 3 stopnia. Symbole tworzy się przez dodanie do symbolu poprzedniego 1 cyfry od 0 do 9.
Podział 1. stopnia: <ul style="list-style-type: none"> 0 Dział ogólny 1 Filozofia. 2 Religia 3 Nauki społeczne 4 Językoznawstwo 5 Nauki ścisłe 6 Nauki stosowane 7 Sztuki piękne 8 Literatura 9 Geografia. Historia Podstawowe działy (1. st.) oznaczone są cyfrą pojedynczą	Podział 2. stopnia: <ul style="list-style-type: none"> Np. 5 Nauki ścisłe 50 Zagadnienia ogólne 51 Matematyka 52 Astronomia 53 Fizyka 54 Chemia 55 Geologia 56 Paleontologia 57 Biologia 58 Botanika 59 Zoologia Działy 2. st. oznaczone są cyfrą podwójną	Podział 3. stopnia: <ul style="list-style-type: none"> Np. 53 Fizyka 530 Og. zagadn. fizyki 531 Mechanika teoret. 532 Hydromechanika 533 Aeromechanika it.d. Działy 3. stopnia oznaczone są cyfrą potrójną. W ten sam sposób działy 3. st. dzielą się na działy 4. st. i w dalszym ciągu na działy coraz drobniejsze. Np. 531 Mechanika teoret. <ul style="list-style-type: none"> 531.1 Kinematyka 531.2 Statyka it.d.
W ten sposób symbole poddziałów wszystkich stopni tworzy się dodając do symbolu działu nadrzędnego jeden dodatkowy znak: cyfrę od 0 do 9.		
Np. 1. st. (dział główny) <u>5 Nauki ścisłe</u> 2. st. podziału <u>53 Fizyka</u> (poddz. nauk ścisłych) 3. st. podziału <u>531 Mechanika</u> (poddział fizyki) 4. st. podziału <u>531.2 Statyka</u> (poddz. mechaniki)		

E. Schemat opracowany przez Sowiecki Instytut Bibliotekoznawstwa (oryginał ros. wypożyczony ze zbiorów kol. Fr. Sedlaczka).

nik złożonych, jako równorzędna do budownictwa, wojskowości, marynarki itp. Roczniki są w dziale A, oddzielone od periodyków, które są w dziale Y.

Ten sam brak przemyślenia — przy dążeniu do oryginalności — cechuje i tablice uproszczone dla „praktycznego układu na półkach” w mniejszych bibliotekach (jednoszeregowy układ w 26 działach wz. A). Pamiętniki wbrew powszechnemu zwyczajowi są tu oddzielone od biografii i autobiografii (dwa działy: U i V), tak samo teksty w językach obcych i teksty w językach starożytnych tworzą dwa samodzielne działy (R i Q), natomiast c a ł a, tak wybitnie ważną grupę nauk społecznych włączono w jeden końcowy dział (W); p o m i n i ę t o całkowicie zarówno pedagogikę jak też gospodarstwo wiejskie, natomiast pozostawiono przezornie dział Varia (X), stanowiący potępiony w klasyfikacji śmietnik, do którego niewyrobiony lub niesumienny klasyfikator wrzuca, jak wiemy, wszystko, z czym sobie nie umie poradzić, a stosując tablice Crozeta będzie uprawniony zaliczyć wszystko, czego w tablicy nie znajdzie.

Brak przemyślenia przejawia się także w stosowaniu symboli: tak więc tablica uproszczona (A) dla mniej-

szych zbiorów i tablica rozbudowana dla większych (F) mają odmienne oznaczniki działów, utrudniając bardzo przy rozwoju b. ki przejście na podział bardziej szczegółowy; litery w poddziałach tablicy szczegółowej mają coraz to inne znaczenie (w szeregu działów B oznacza historię i metodologię danej dyscypliny, w innych to samo oznacza się przez C itp., a B ma odrębne znaczenie).

Uznana przez Crozeta, jako dogodna metoda mieszanych symboli (cyfry, litery) nie wytrzymuje próby i przy dalszym podziale stwarza abrakadabrę powtarzających się znaków (p. tabl.), uniemożliwiając szczegółową rozbudowę.

Jest też wybitnie nie mnemotechniczna, ustępując i pod tym względem symbolom klasyfikacji dziesiętnej. Np. gramatyka francuska ma symbol VIIA5Fb (w klasyfikacji dziesiętnej 44—5), rozprawy z historii literatury francuskiej VIIIB5Fb3 (w klasyfikacji dziesiętnej (84—09/02), przy tym tu poszczególne składniki symbolu mają nieodmienne s t a ł e znaczenie.

Ogólne wrażenie skłania do wniosku, że opracowując swe tablice Crozet miał na widoku biblioteki miejskie, a w dużej mierze potrzeby młodzieży szkolnej,

TABLICE CZYZETA

ZASADA PODZIAŁU I BUDOWY SYMBOLI

<p>Całość piśmiennictwa dzieli się na 10 klas - tj. działów głównych 1 stopnia, oznaczone cyframi rzymskimi.</p>	<p>Działy 1st. dzielą się na poddziały tj. działy 2 st. których liczba jest nierówna (od 3 do 21). Działy oznaczone są dużymi literami dodanymi do symbolu działu głównego.</p>	<p>Działy 2st. dzielą się na poddziały tj. działy 3 st. których liczba jest nierówna (od kilku do kilkunastu). Oznaczone są liczbami arabskimi dodanymi do symbolu działu 2 stopnia.</p>
<p>Podział 1. stopnia</p> <ul style="list-style-type: none"> I Dzieła treści ogólnej II Religie III Filozofia IV Nauki ścisłe V Nauki stosowane Technol. VI Sztuki piękne VII Języki i literatury VIII Geografia IX Historia narodów X Nauki społeczne 	<p>Np.</p> <p>IV. Nauki ścisłe</p> <p>Podział 2. stopnia</p> <ul style="list-style-type: none"> IVA Bibliografia IVB Metoda. Hist. i filoz. nauk IVC Dzieła og. z dziedz. kilku nauk. IVD Matematyka IVE Astronomia IVF Fizyka IVG Chemia IVH Nauki geologiczne IVI Nauki biologiczne 	<p>Np.</p> <p>IVF Fizyka</p> <p>Podział 3. stopnia</p> <ul style="list-style-type: none"> IVF1 Oprac. ogólne IVF2 Mechanika fizyczna. IVF3 Nauka o ciałach stał. IVF4 Nauka o płynach IVF5 Ciepłota i termod. IVF6 Akustyka IVF7 Elektryczn. i magn. IVF8 Optyka IVF9 Fizyka kryształów IVF10 Elektrooptyka IVF11 Radioaktywność i fizyka molekularna
<p>W ten sposób dział 1st. oznacza cyfra rzymska, 2st. - cyfra rzymska + duża litera, 3st. - cyfra rzymska + duża litera + cyfra arabska, 4st. - cyfra rzymska + duża litera + cyfra arabska + mała litera; w razie rzadko stosowanego dalszego podziału - 5st. - wszystkie poprzednie + ponownie cyfra arabska, np: anatomia mikroskopowa IV14e2. Tworzy to łatwież mieszanych a nawet powtarzających się znaków i utrudnia bardziej szeregówy podział.</p> <p>Np. 1st. (dział gł.) IV Nauki ścisłe 2st. podziału IVI Nauki biologic (poddz. nauk ścisł.) 3st. podziału IV14 Zoologia 4st. podziału IV14e Anat. og. (poddz. zool.) 5st. podziału IV14e2 Anat. mikr. (poddz. anat.)</p>		

F. Schemat opracowany przez Wydział Książki i Czytelnictwa LIOK'u.

zapomniał natomiast o istnieniu bibliotek wiejskich oraz o b-kach regionalnych, obsługujących całą ludność, a także o tym, że klasyfikacja wzorcowa winna znaleźć zastosowanie w bibliotekach różnego typu. A takiego błędu nie może popełniać budowniczy nowych systemów.

Wykazując usterki systemu, nie chcę specjalnie krytykować Czozeta, którego schemat może równie dobrze, jak wiele innych, spełniać swe zadania w średniej wielkości bibliotece.

Chodzi mi o problem zasadniczy. Co jest bardziej racjonalne — tworzenie i stosowanie coraz to nowych systemów „narodowych“, z których żaden nie rozwiązuje sprawy klasyfikacji w sposób doskonały, a nawet logicznie przemyślany, przeważnie zaś pod względem całości konstrukcji stoi niżej od systemów już istniejących i wypróbowanych czy też — przyjęcie systemu, który na przestrzeni kilkudziesięciu lat i niezliczonej ilości bibliotek różnych krajów wykazał — pomimo pewnych braków — swą wartość praktyczną, jest najbardziej zbliżony do wymagań nowoczesnych, sprzyja tworzeniu i rozrastaniu się wielkiej rodziny bibliotecznej, przemawiającej wspólnym językiem, rządzącej się, w zakresie gospodarki książkowej, tymi

samymi zasadami, ustalającej wzorce dla wszystkich zrozumiałe, ułatwiającej współpracę międzybiblioteczną na terenie międzynarodowym.

Osobiście przychylam się do drugiej konkluzji (nie wykluczającej studiów nad wypracowaniem istotnie uniwersalnego systemu). Z jednym poważnym zastrzeżeniem — prawa do wprowadzania tych poprawek, które nie naruszają zasadniczych założeń systemu, złagodzą w pewnej mierze niektóre dokuczliwe jego usterki, nagną go do realnych potrzeb życia oraz, na gruncie bibliotek narodowych, przystosują jego charakter międzynarodowy do pewnych wymagań narodowych.

I tu dochodzimy do trzeciego punktu, którego rozważenie i rozstrzygnięcie jest niezmiernie ważne.

3. Tabu czy życie.

Ograniczę się do paru tylko spraw największego znaczenia, które częściowo uzyskały już poza granicami Polski sankcje niemal powszechne, częściowo mają już precedensy jednostkowe, u nas jednak zwłoczne są stałe przez czołowe propagatorki systemu jak wyraz obrazoburczej nieprawomyślności.

Oba schematy przygotowała graficznie na kliszę kol. J. Czarnecka.

Pierwsza sprawa dotyczy wyłuskania beletrystyki z jej działu macierzystego tj. literatury (symbol 8) i usamodzielnienia jej w praktyce bibliotek powszechnych.

Dewey, tworząc swój system z myślą o bibliotekach wielkomięjskich, powstających wówczas masowo w Stanach Zjednoczonych na skutek ustaw bibliotecznych, nie przewidział w dostatecznej mierze roli, jaką beletrystyka odegra w bibliotekach publicznych do użytku masowego. To też beletrystyka, zaszerzegowana jako jeden z dalszych poddziałów działu 8 (poddział formy w obrębie grup językowych) otrzymała odpowiednio dalszorządy symbol.

W praktyce bibliotek powszechnych beletrystyka, jako składnik księgozbioru, a także jako przedmiot obiegu (tj. spożycia czytelniczego) zajmuje miejsce niewspółmiernie większe niż każdy inny dział, a nawet wszystkie inne działy łącznie. W skali światowej wynosi, wg teorii wzorcowej, 28—50% księgozbioru, w praktyce dochodzi, niestety, nieraz do 80%, czasem i wyżej, a spożycie jej do 80% i wyżej ogólnego obiegu.

To też zarówno w katalogach jak i na półce przy ustawieniu systematycznym, najczęściej stosowanym w bibliotekach wszystkich krajów, beletrystyka umieszczona w dziale 8 rozsada ją i usuwa pod ilościowym naporem dział 9 na niedostrzeżane niemałe miejsce.

Praktyczny zmysł życia, dominujący w społeczeństwie amerykańskim i angielskim znalazł od dawna rozwiązanie, wydzielając beletrystykę (Fiction) — jako przedmiot największego zapotrzebowania i obiegu — w odrębną usamodzielnioną grupę i przydzielając jej literowe fonetyczne symbole. Za przykładem tym poszły inne kraje, m. in. i Polska. Z inicjatywy b. Południowej Bibliotecznej wprowadzono w wydawanych przez nią bibliografiach a także w licznych bibliotekach, symbole fonetyczne (B — beletrystyczna proza dla dorosłych, M — literatura dla młodzieży i dzieci, PD — poezja i dramat).

Krok ten nie uzyskał aprobaty naszych najwybitniejszych specjalistek w zakresie klasyfikacji dziesiętnej. Należałoby jednak sprawę tę rozstrzygnąć pozytywnie, naturalnie w odniesieniu do bibliotek powszechnych i szkolnych, tj. tam, gdzie beletrystyka stanowi przedmiot masowego spożycia, pozostawiając ją na miejscu (8) w bibliotekach naukowych, gdzie gra znikomą rolę służącą jedynie jako przedmiot studiów.

Drugą sprawą, która nie uzyskała jeszcze tak szerokiego poparcia, lecz kluje się już w niektórych krajach (Zw. Radzieckiej), jest problem dojścia do głosu — w formie również znaków dodatkowych — spraw szczególnie ważnych, a nie znajdujących należytego wyrazu w tablicach klasyfikacyjnych systemu dziesiętnej.

Należy do nich przede wszystkim sprawa t e m a t y k i n a r o d o w e j — niezadawalająco rozstrzygnięta w systemie międzynarodowym w odniesieniu do licznych krajów. Występuje ona przede wszystkim w dziedzinie językoznawstwa i literatury, historii

i geografii ojczystej. Piśmiennictwo z tego zakresu stanowi grupę niewątpliwie ważką w każdej bibliotece. Zaznacza się to przeważnie w narodowych systemach klasyfikacji jak np. w przytoczonej klasyfikacji szwedzkiej (grupy Hc, Kc, Nc) i niemieckiej (D, N, L, U); pominięte jest we francuskiej. Uwzględnia je, w sześciu letnim zakresie, klasyfikacja Biblioteki Kongresu, wyznaczając dwa działy podstawowe (E i F) na sprawy amerykańskie.

W systemie dziesiętnym międzynarodowym sprawy narodowe znajdują swój wyraz w tablicach dodatkowych podziału wg miejsca i rasy, oraz wg języka. Każdy naród i język ma w nich przydzielony sobie symbol dodatkowy: tak np. w dziale: literatury (8) oznacza: 8—2 lit, ang.; 8—3 lit. franc.; 8—4 lit niem.; 8—5 lit. włoską itp. Charakterystyczne jest, że pomimo, iż kraje anglosaskie i ich język zajmują w tablicach tych miejsca prestiżowe, bibliotekarze angielscy zarzucają Dewey'owi, że sprawy amerykańskie wyolbrzymione są niewspółmiernie w stosunku do swej wagi (np. literatura, historia), a „Zjednoczone Królestwo i Imperium Brytyjskie umknęło raczej uwagi Dewey'a“ (Sayers).

Jeżeli taki zarzut może postawić bibliotekarstwo angielskie, cóż mają powiedzieć te narody, które nieraz — nawet pomimo swego stanowiska światowego — wtłoczone są w łączną grupę „różnych języków pozostałych“ (9), że wymienię Rosję, która w tablicach podziału wg języka posiada podrzędny symbol 3 stopnia (917). Cóż mówić o małych narodach.

Rzecz prosta Polska, która w okresie powstania systemu dziesiętnej i w ciągu kilkudziesięciu pierwszych lat jego melioracji, przeprowadzanych przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny, nie figurowała w ogóle na mapie świata a i obecnie zajmuje w skali światowej pozycję dalszorządną, nie może rościć pretensji do zajmowania w cytowanych tablicach miejsca bardziej poczesnego. Niemniej przykro odczuwa wyznaczony jej, jak również innym, niesamodzielnym wówczas narodom, symbol w tablicy miejsca, odpowiadający składowej części Niemiec (Niemcy — 43, Austria — 436, Czechosłowacja — 437, Polska — 438, Węgry — 439).

Starania czynione po odzyskaniu niepodległości o odpowiednią poprawkę pozostały bez skutku, istotnie bowiem uwzględnianie przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny indywidualnych życzeń doprowadziłyby przy tak szeroko rozbudowanym i od dawna rozpowszechnionym systemie do jego rozprężenia. Zmiana ustalonych od dawna symbolów, jako umownych międzynarodowych znaków i składników logicznej budowy systemu, nie jest dopuszczalna z punktu widzenia wspólnego interesu. To też w zastosowaniu międzynarodowym Polska — jak też i inne kraje — musi pogodzić się z tym dość skomplikowanym i niewłaściwym symbolem.

Nie wynika z tego jednak, byśmy uznali ten stan rzeczy za słuszny przy zastosowaniu klasyfikacji dziesiętnej w bibliotekarstwie polskim.

Drogą rozwiązania jest wprowadzenie d o d a t k o w y c h, również fonetyczno-literowych oznaczeń, które na użytek k r a j o w y, wysunęłyby tematy ojczyste na należyte miejsce w odnośnych tablicach.

A więc w tablicach podziału wg języka w dziale 4 (językoznawstwo i 8 (literatura) litera P postawiona na c z e l e oznaczałaby: 4P — język polski, 8P — literaturę polską, n i e n a r u s z a j ą c dalszego układu językowego innych narodów (42 wzgl. 32 — angielski, 43 wzgl. 83 — francuski, 44 wzgl. 84 — niemiecki itd.).

Tak samo wyglądałaby geografia i historia, gdzie symbol 91P oznaczałby geografję i krajoznawstwo Polski a 93P — historję Polski — przy dalej niezmiennym szeregu.

Obiekcje naszych nieustępliwych tradycjonalistek, że proponowane zmiany stanowią samowolne łamanie systemu przez wprowadzenie nowych obcych systemów symboli, tj. oznaczeń literowych fonetycznych, można odeprzeć przykładami praktyki światowej.

Nie gdzieindziej, jak w ojczyźnie systemu dziesiętnego zrobiono pierwszy wyłom, przejęty potem przez inne kraje, wprowadzając d o d a t k o w e symbole literowe dla wyodrębnienia beletrystyki z działu 8; rozstrzygnięcie, wywołane praktycznymi potrzebami bibliotek publicznych.

Drugiego wyłomu dokonał Związek Radziecki przez wprowadzenie w omawianych tablicach dodatkowych fonetycznych symboli literowych, które w tłumaczeniu bismią: R (Rosja), jako oznaczenie języka i literatury rosyjskiej, Z (ZSRR) — jako oznaczenie miejsca Republiki Radzieckiej (tablice Rusinowa, Tropowskiego¹). Symbole te, umieszczone w sposób wyżej omówiony na początku działu, zapewniają czołowe miejsce tematom ojczystym Związku Radzieckiego jako całości, uwzględniając nawet przy pomocy dodatkowych symboli — tematy narodowe poszczególnych sfederowanych republik.

Idąc dalej po tej samej linii zastosowano w Związku Radzieckim tę samą metodę, tj. akcentowanie przy pomocy fonetycznych umownych znaków spraw specjalnie tam ważnych, również w dziale nauk społecznych (3), grupując na naczelnym miejscu pod literą K (z poddziałami) piśmiennictwo dotyczące komunizmu (Marksizm, Leninizm, Stalinizm itd. p. tablice Tropowskiego).

Tego typu poprawki użytkowe stanowią niewątpliwie naruszenie jednolitości systemu, to też winne być stosowane z oględnym umiarem, by nie wyrządzić dużej szkody w zakresie jego zrozumiałości². Nie można im jednak odmawiać bezapelacyjnie racji bytu, mają bowiem wzajemną możliwość dostosowywania — bez groźniejszej rewolucji — systemu międzynarodowego do potrzeb bibliotek poszczególnych narodów.

¹) Tropowskij L. N. Desiatiecznaja klassifikacija. Moskwa 1939 s. 136. Tenże — Kratkije tablicy desiatiecznoj klassifikacji dla nebolšykh bibliotek. Moskwa 1944,

Rusinow N. W. Desiatiecznaja klassifikacija knig. Moskwa 1944 4^o s. 154.

To też myślę, że nie należałoby się wahać przed zastosowaniem omawianego wyżej literowego oznaczenia dla Polski, jej historii, geografii, literatury i języka, przesuując ją w ten sposób z roli ubogiej krewnej w tablicach międzynarodowych na miejsce jej należne w tablicach polskich i polskich katalogach.

Pozostaje jeszcze trzecia sprawa — tj. uwzględnienie przy wprowadzaniu u nas klasyfikacji dziesiętnej tej korektywy, którą zastosował Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w wydanych w r. 1938 „Tablicach skróconych”³). Dotyczy ona działu 9, który w klasyfikacji dziesiętnej obejmuje łącznie historję i geografję, co budziło zawsze i budzi największe zastrzeżenia. Symbioza dwóch równorzędnych dziedzin, wynikła z ograniczonej liczby działów głównych, stwarza dokuczliwą niewygodę, czyniąc, wbrew logice, z geografii (symbol 91) poddział historii i wbijając ją, jako klin, między historję (9) i nauki pomocnicze historii — pamiętniki i życiorysy (92). Niewygodę tę starano się usunąć w różny sposób: w Anglii próbowano — bez powodzenia — wprowadzić dla geografii dodatkowe literalne oznaczenie, równając ją w prawach z historją, w Danii — radykalnie oddzielono ją od historii, stwarzając dla niej samodzielne miejsce, dzięki skomasaowaniu dwóch innych działów: przydzielono literaturę (8) do językoznawstwa (4). To praktycznie bardzo wygodne rozwiązanie zmienia jednak znaczenie symboli zasadniczych, co już powoduje zamęt i nieporozumienie, łamiąc system oznaczeń. To też tego rodzaju rewolucje nie powinny znajdować naśladowców.

Zmiana, wprowadzona w „Tablicach skróconych”, pozostawia z natury rzeczy w ramach dziesięciu działów głównych symbol wspólny (9) dla obu działów, w jego obrębie wprowadza jednak zmiany: przedstawia kolejność umieszczając geografję przed historją, co ulegicznia dalszy podział i równa obie pod względem wagi za pomocą równorzędnych symboli: 91 — geografia, krajoznawstwo, podróżnictwo, 92 — życiorysy, pamiętniki, 93 do 99 historia. Drobna ta, ale istotnego znaczenia zmiana nie powinna umknąć naszej uwagi.

²) O ile wyodrębnienia „narodowe” w tablicach dodatkowych, zwł. w krajach pokrzywdzonych niewłaściwym symbolem, uważam za słuszne a także nieszkodliwe — przy zastosowaniu odsyłaczy — dla użytku międzynarodowego, o tyle wyodrębnienia „ideologiczne”, zwł. z całym aparatem znaków dodatkowych, jak w tablicach Tropowskiego, nie wydają mi się wskazane. Gdyby zastosowano tę metodę w skali światowej i każdy naród wyodrębniał sprawy sobie specjalnie bliskie (a więc analogicznie do Tropowskiego Niemcy: nazizm, rasizm, wodzostwo, hitleryzm itd) właściwe działy systemu dziesiętnego uległyby zniekształcającemu rozbięciu a wyodrębnione tematy stałyby się trudne do odszukania w użytku międzynarodowym. Tego rodzaju „przedmiotowa metoda” nadaje się raczej do odpowiedniego uwydatnienia w indeksach nie zaś w samych tablicach. Stanowisko Tropowskiego nie znalazło też, o ile wiem, potwierdzenia w tablicach najlepszego podobno znawcy przedmiotu, Rusinowa.

³) Classification Decimale Universelle (CDU) Tables abrégées... Bruxelles 1938, s. 64.

To byłyby pokrótce zamarkowane najważniejsze sprawy, które należałoby rozważyć przy wprowadzaniu klasyfikacji dziesiętnej, jako obowiązującej, oraz zdecydować przed wydaniem instrukcji.

Z tego względu, traktując rzecz jako pilną, pozwoliłam sobie wkroczyć na teren nieściśle swój — i zabrać głos na łamach „Bibliotekarza”, stanowiącego forum wypowiedzi i koleżeńskich dyskusji.

Streszczając, podkreślam raz jeszcze, że:

(1) klasyfikacja jest nieodzownym składnikiem świadomej, planowej pracy bibliotekarskiej — uznany przez wybitnych, światowej sławy specjalistów za podstawowy „obowiązek”;

(2) klasyfikacja winna być stosowana na wszystkich polach gospodarki bibliotecznej, nie zaś tylko dla celów katalogowych;

(3) jednolita klasyfikacja — przynajmniej w ramach bibliotek jednocetunkowych — jest podstawą rozumnej gospodarki bibliotecznej w skali ogólnokrajowej;

(4) za jednolity system klasyfikacji można przyjąć tylko taki, który pozwala na zastosowanie go w bibliotekach różnego typu i różnej wielkości, zapewniając możliwość wprowadzenia go dla najmniejszych nawet bibliotek i dając możliwość nieograniczonej rozbudowy w miarę rozrastania się i różnicowania zbiorów;

(5) jednolitą klasyfikację należy oprzeć na systemie wypróbowanym: różne domorosłe pomysły olśniewające nieraz pozorną prostotą a nawet rzekomą logiką, przy bliższym rozważeniu i zastosowaniu w praktyce wykazują kardynalne nieraz niedopatrzenia i błędy, które mieć się będą w pracy na dalszą metę.

Poza tym skieruję 3 prośby:

(1) Pod adresem przeciwników wszelkiej klasyfikacji systematycznej w ogóle, by zechcieli uznać, że żaden

z współczesnych systemów nie kusi się o to, by być i nie jest klasyfikacją w i e d z y — to bowiem nie wytrzymuje próby czasu — lecz jest jedynie klasyfikacją pi ś m i e n n i c t w a (wzgl. konkretnego materiału bibliotecznego) „z punktu widzenia treści, a w pewnej mierze i formy“ i tylko pod tym kątem można jej stawiać wymagania. Ponadto, by zechcieli zauważyć, że klasyfikacja jest czynnikiem porządku i ładu w rozlicznych dziedzinach życia.

(2) Pod adresem przeciwników klasyfikacji dziesiętnej, by zechcieli sumiennie i bezstronnie zbadać stosowane w praktyce i wysuwane w teorii systemy klasyfikacji, aby przekonać się, że żaden z nich nie odpowiada lepiej stawianym współcześnie wymaganiom (p. w.), żaden też, o ile zastosujemy metodę punktacji, nie przewyższa klasyfikacji dziesiętnej pod względem liczby punktów dodatnich, pomimo licznych jej braków i niedomagań.

(3) Pod adresem naszych ortodoksów, obstających przy nienaruszalności systemu dziesiętnego w podstawowej, tradycyjnej jego formie, by zechcieli uznać, że ewolucja stanowi podstawowe prawo życia, od którego system dziesiętny nie może stanowić wyjątku. O możliwości coraz szerszego jego zastosowania decydować będzie nie sztywna skostniałość, lecz właśnie jego zdolność p r z y s t o s o w y w a n i a się do realnych potrzeb rozrastającego się piśmiennictwa, bibliotekarstwa i czytelnictwa. Totemizm jest przeżytkiem, nienaruszalne kanony kruszą się pod naporem realnych potrzeb — i w dylemacie „tabu czy życie“ rozstrzygnięcie pozytywne padnie zawsze na szalę — życia*).

Wanda Dąbrowska.

SYGNAŁY ŻYCIA — (Dziś mówi Lubelszczyzna)

BIBLIOTEKARSTWO POWSZCHNE W OKRĘGU SZKOLNYM LUBELSKIM.

Okręg Szkolny Lubelski od wznowienia pracy szkolnej we wrześniu 1944 r. rozpoczął odbudowę życia kulturalnego i podjął intensywne starania o zabezpieczenie reszty książek, ocalałych w zawierusze wojennej. Stało się to niezbędne dla stworzenia oparcia nie tylko szkołom ale i placówkom pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych.

Wiadomości dochodzące z terenu województwa o losach bibliotek dawały obraz zniszczenia. Przeprowadzona na polecenie Ministerstwa Oświaty rejestracja strat i szkód bibliotecznych wykazała, że w bibliotekach szkolnych woj. lubelskiego

spaleno lub zdewastowano	416.805 t.
w bibliotekach samorządowych	128.513 t.
„ organizacyjnych	61.800 t.
„ prywatnych	30.751 t.
razem	637.869 t.

Większość działających do 39 r. we wszystkich powiatach centrali bibliotecznych przestała istnieć. Straty w bibliotekach samorządowych sięgały 95% stanu przedwojennego i w jesieni 1944 r. księgozbiór ich liczył zaledwie 7.000 t. Podsumowanie strat było bardzo bolesne i trzeba było dużego hartu ducha, aby pracę rozpoczynać od nowa. Poszukiwania bibliotekarzy oświatowców, pracowników przedwojennych, drogą rejestracji ogłoszonej w prasie nie dały rezultatu. Wielu zginęło, wielu nie miało siły i warunków, by powrócić do pracy, która nie dawała materialnego oparcia.

Sprostowanie. W artykule poprzednim (nr. 6/7 Bibliotekarza — str. 135, 18 wiersz od góry) został opuszczony jeden wiersz, zmieniający całkowicie sens zdania. Właściwe brzmienie jest następujące:

Wówczas bowiem półka daje systematyczny układ książek w większych uogólniających grupach treściowych; katalog przedmiotowy — układ kartek w grupach bardziej szczegółowych, w porządku abecednym.

Biblioteki szkolne pobudzone do życia dzięki ofiarności uczącej się młodzieży. Do odbudowujących się bibliotek samorządowych włączono nikle szczątki księgozbiorów podworskich. Znow główny nacisk położono na wznowienie działalności bibliotek samorządowych, które jako zasobne i należycie udostępnione przed wybuchem wojny były placówkami popularnymi w społeczeństwie (oprócz ludności miast obsługiwały kompletami ruchomymi 18% gromad a 31% rejonów szkolnych w województwie; korzystało z nich 28.857 czytelników tj. 3,1% ogółu mieszkańców). Zorganizowanie przez władze szkolne w dniach 3 i 4 grudnia 1944 r. Święto Książki o oparciu o czynniki państwowe i społeczne, organizację społecznie i politycznie przy czynnym współdziałaniu młodzieży wszystkich zakładów naukowych, dało dzięki mocnej propagandzie znaczne rezultaty: zebrano od społeczeństwa 959.122 zł i 35.691 t, z których ponad 10.000 nadawało się do bibliotek. Pomoc ze strony społeczeństwa była zachętą dla samorządu, który mimo poważnych trudności natury gospodarczej — zaczął akcję biblioteczną finansować w miarę możliwości, przeznaczając w niektórych powiatach znacznie większe kwoty na zakup książek, przydzielając lokale bibliotekom powiatowym i miejskim, angażując do pracy tej stałych, etatowych urzędników.

Dzięki skoordynowanym wysiłkom samorządu, władz szkolnych i społeczeństwa stan bibliotek uległ znacznej poprawie i wyraził się cyframi:

Na dzień 1. X. 1945 r.

w 15-tu b-kach powiatowych	21.506 t
6 „ „ miejskich	24.796 t
17 „ „ organ. społ.	16.690 t

Na dzień 1. I. 1946 r.

w 15 b-kach pow.	26.946 t (przec. 1800 t na 1 b.)
6 „ „ miej.	30.611 t (przec. 2780 t na 1 b.)
37 „ „ org. sp.	27.681 t (przec. 780 t na 1 b.)

ponadto: w 1860 szkołach powszechnych 873 bibl. — 95.591 t (na 1 ucznia 0,3 t), 65 szk. zawod. — 16.100 t (na 1 ucz. 1,5 t), 76 szk. średn. og. kształt. — 18.802 (na 1 ucz. 4 t), 7 zakładach kształt. naucz. — 6.603 (na 1 ucz. 1,8 t).

Oprócz bibliotek szkolnych, samorządowych i organizacyjnych działają na terenie okręgu biblioteki urzędów, związków zawodowych, instytucji i towarzystw, przedsiębiorstw i fabryk oraz czynne są wypożyczalnie dochodowe:

w urzędach	17 b-k	4.812 t
w związkach zawodowych	21 „	7.805 t
w instytucjach i towarzystwach	10 „	69.636 t
w przedsiębiorstwach i fabrykach	8 „	3.442 t
wypożyczalni dochodowych	9	20.252 t

Podsumowanie ogólnej ilości bibliotek w województwie daje liczbę 1.150 bibliotek a w nich 383.216 tomów. Ważne jest dla zaplanowania sieci bibliotecznej zorientowanie się w rozmieszczeniu bibliotek na terenie miast i wsi i zobrazowanie stopnia nasilenia książką.

Na terenie 22 miast (bez wliczenia 9-ciu wypożyczalni dochodowych, mało dostępnych ze względu na wysokie opłaty), działa:

11 b-k miejskich	w nich	30.611 t
98 „ „ szk. powsz.		31.309 t
50 „ „ szk. średnich ogólnokształc.		60.000 t
76 „ „ szk. średnich zawodowych		16.000 t
7 „ „ zakładów kształt. naucz.		6.603 t
19 „ „ organ. społecznych		14.768 t
8 „ „ urzędów		4.617 t
10 „ „ instytucji i towarzystw		69.636 t
7 „ „ przedsiębiorstw i fabryk		2.623 t

296 bibliotek Razem 236.267 t

Ponadto w 9-ciu powiatach biblioteki powiatowe prowadzą równocześnie wypożyczalnie dla miast z wydzieloną częścią księgozbioru.

Na terenie 15-tu powiatów, podzielonych na 222 gminy, 3225 gromad wiejskich, czynnych jest:

15 b-k powiat. (część dla miast)	w nich	26.946 t
755 „ „ szkół powsz.		64.284 t
5 „ „ szkół średnich ogólnokształc.		13.742 t
18 „ „ organizacji społ.		12.913 t
9 „ „ urzędów		198 t
1 biblioteka przedsiębiorstwa		819 t

805 biblioteki razem 118.900 t

Ogólna liczba bibliotek na terenie wsi jest trzy razy większa niż w miastach, ale księgozbiór ich stanowi zaledwie 50% książek z terenu miast, choć ludność wsi ma sześciokrotnie więcej.

Jeśli za podstawę obliczeń i wniosków przyjmijemy tylko ilość tomów w bibliotekach publicznych samorządowych, dostępnych dla ogółu mieszkańców, wtedy liczby przeciętne dla miasta i wsi dadzą nam obraz niepokojący:

na 276.000 mieszkańców miast jest w bibl. samorz. 30.600 t, na 1.553.000 mieszk. wsi jest w 15 bibl. powiat. 26.946 t.

Stanowi to zaledwie 0,11 tomu na mieszkańca miasta i 0,002 tomu na mieszkańca wsi.

Są to cyfry podane bez oceny wartości użytkowej księgozbiorów bibliotek miejskich i powiatowych. Jeśli krytycznie oceniamy zasoby biblioteczne niektórych powiatów, to stwierdzimy, że są powiaty przygraniczne i jako takie wymagające szczególnej troski, o pięknej tradycji bibliotecznej, które z zawieruchy wojennej wyszły kompletnie zrujnowane i dziś dzięki pomocy społeczeństwa mają zaledwie 556 t na miasto i powiat liczący 17 gmin i 284 gromady (pow. Hrubieszów).

Tendencja rozwojowa bibliotek, szczególnie samorządowych, zachęca do dalszych wysiłków, zwłaszcza że stan posiadania tych bibliotek zwiększy się poważnie w najbliższych miesiącach, kiedy biblioteki zakupią książki za przyznane zasiłki z Ministerstwa Oświaty, za kwoty zebrane w dniach Święta Oświaty (1—3 V. 46 r.) i włączą po preselekcjonowaniu dary do magazynów. Wyniki Święta, oprócz poważnych momentów wychowawczych, których wiele nastąpiło ono młodzieży i propagandowych, zapoznających spo-

łeczeństwo starsze ze znaczeniem bibliotek i potrzebą książki, przedstawiało się od strony materialnej następująco:

Powiat	1. Biała Podlaska	zł 131.558	2559 l.s.
	2. Biłgoraj	„ 77.005	331 „
	3. Chełm	„ 149.616,50	1762 „
	4. Hrubieszów	„ 114.989,10	1471 „
	5. Kraśnik	„ 150.003	559 „
	6. Krasnystaw	„ 135.078	447 „
	7. Lubartów	„ 110.671	596 „
	8. Lublin p.	„ 162.740,50	623 „
	9. Lublin m.	„ 386.963	3557 „
	10. Łuków	„ 158.550	770 „
	11. Puławy	„ 114.181	951 „
	12. Radzyń	„ 141.268,50	1103 „
	13. Siedlce	„ 236.778	2099 „
	14. Tomaszów	„ 140.169,40	774 „
	15. Włodawa	„ 144.438,20	1025 „
	16. Zamość	„ 192.665,70	1181 „
	Razem:	zł 2.546.674,90	19833 ks.

Przy podziale książek wg przydatności uwzględniono głównie potrzeby bibliotek publicznych i szkolnych Zebraną kwotę, po przesłaniu do komitetu ogólnopolskiego 5% na rzecz Ziem Odzyskanych, przeznaczono w 65% na zakup książek do bibliotek publicznych i w 30% dla bibliotek szkolnych.

Biblioteki woj. lubelskiego, zwłaszcza biblioteki powszechne, mają do pokonania szereg poważnych trudności. Brak im stałych budżetów, które pozwoliłyby zakreślony plan pracy konsekwentnie realizować. Często z przyczyn od nich niezależnych zmieniać muszą z trudem wyremontowane lokale, (pow. Łuków), inne znów mieszczą się w małym pokoiku, w którym pracują równocześnie dwa jeszcze referaty starostwa (pow. Lublin). Ponadto brak do opracowania księgozbiorów i sprawnego obsłużenia terenu niezbędnych druków bibliotecznych i co najważniejsze — **n i e m a l u d z i d o p r a c y**. Powodem odpływu pracowników do innych zawodów jest **n i s k i e w y n a g r o d z e n i e**, częstokroć nie gorsze od poborów pracownika państwowego VIII-ego stopnia, ale nie wystarczające do przeżycia. Stąd ustawiczna zmiana obsady. Syzyfową pracą w obecnych warunkach można nazwać szkolenie pracowników bibliotecznych.

Kurs miesięczny dla pracowników z terenu miasta Lublina, zorganizowany przez Kuratorium na polecenie Ministerstwa w lutym 1945 r. skończyło 27 osób, z których zaledwie dwie obecnie pracują w bibliotekarstwie. Kurs 6-cio dniowy dla kierowników bibliotek powiatowych, zorganizowany w grudniu 1945 r., skończyło 15 osób — pozostało w pracy i wzięło udział w 3-dniowej konferencji bibliotecznej, zorganizowanej w końcu czerwca b. r. zaledwie 5 osób, reszta to nowi ludzie (10 osób) bądź kwalifikowani bibliotekarze, praktycy, którzy w kursach nie brali udziału (5 osób).

Rozpoczęte w zimie 45—46 r. szkolenie przodowników punktów bibliotecznych (odbyły się 3 kursy 3-dniowe dla 4 powiatów) może dać więcej zadowolenia,

bowiem element ten, mocniej związany z terenem, prędkiej w pracy pozostanie.

W pracy bibliotek na najbliższy rok oprócz zagadnienia uzupełnienia i opracowywania zbiorów, co jest na pierwszym planie, uwzględnione będzie zaprojektowanie sieci bibliotecznej w powiatach z rozłożeniem na etapy realizacji i zakreśleniem planu obsłużenia terenu w bieżącym roku. Ponadto dla silniejszego powiązania działalności bibliotek z pracą szkół i placówek oświatowych zorganizowane zostaną we wszystkich powiatach komisje biblioteczne. Przewidziany zjazd kierowników bibliotek powiatowych i miejskich doda nowej otuchy do pracy, bowiem daje się zaobserwować, że rozrzedzeni w terenie nieliczni pracownicy bibliotek owej więzi i poczucia, że nie są sami w pracy, potrzebują równie mocno jak fachowych wskazówek.

Bronisława Wajszczukowa.

Lublin

BIBLIOTEKA PUBL. IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO

Hieronim Łopaciński, którego imieniem nazwano Bibliotekę Publiczną w Lublinie, był filologiem klasycznym i polonistą. Studiował i gromadził materiały do językoznawstwa i etnografii. Nade wszystko zaś był bibliofilem, zbieraczem druków rzadkich i rękopisów. Jako nauczyciel gimnazjum prowadził życie bardzo skromne, zdołał jednak w ciągu 20-letniego pobytu w Lublinie założyć księgozbiór, liczący z górą 10 tysięcy tomów, oprócz tego wiele inkunabułów, rękopisów, rycin i atlasów. W r. 1906 fatalny wypadek przyprawił Łopacińskiego o śmierć w 46 roku życia. Przyjaciele chcąc uczcić pamięć uczonego i wzniesić trwałe pomnik zmarłemu, który był również miłośnikiem i znawcą historii m. Lublina, uchwalili zachować jego księgozbiór jako zaczątek biblioteki publicznej w Lublinie. Księgozbiór liczący z górą 10 tysięcy t, nabyto od rodziny za 5 tysięcy rubli, które zebrano w drodze 25-rublowych wpłat od członków T-wa Biblioteki Publicznej. Ustawę Biblioteki zarejestrowano w 1907 r.; opracowana ona była na wzór ustawy Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Księgozbiór Łopacińskiego, stanowiący podwaliny Biblioteki, był dość jednostronny jako zebrany przez filologa. Stopniowo jednak B-ka rozrastała się przez darowizny większych i mniejszych księgozbiorów w dużej mierze darów ziemiaństwa lubelskiego, tak, że w przededniu wojny posiadała 32 tys. dzieł. Materialnie opierała się B-ka za caratu wyłącznie na ofiarności społeczeństwa, w okresie zaś Polski odrodzonej do r. 1939 T-wu Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w dużej mierze dopomagał Zarząd m. Lublina oraz Ministerstwo W.R. i O.P. W r. 1939 Biblioteka weszła w skład Instytutu Lubelskiego razem z Muzeum Lubelskim i Tow. Przyjaciół Nauki. Instytut Lubelski wylonił się ze Związku Pracy Kulturalnej, który z funduszy państwowych i społecznych zbudował własny

gmach dla pomieszczenia tych trzech instytucji. Do gmachu tego Bibliotekę przeniosła się w kwietniu 39 r. zajmując na parterze dużą (104 m²) salę czytelnianą i dwa niewielkie pokoje na kancelarię oraz 5-cio piętrową wieżę na księgozbiór. Pozostałe piętra zajęły Muzeum Lubelskie i Zw. Artystów Plastyków. W lokalu tym zastała Bibliotekę wojna; okupant usunął z I piętra zbiory muzealne i umieścił tam książki, zagrabione bibliotekom społecznym i państwowym oraz ich umebłowanie. Przywieziono 6 dużych bibliotek społecznych i 30 małych szkolnych względnie prywatnych, co razem z księgozbiorem im. H. Łopacińskiego stanowiło około 500 tys. tomów. Dla pomieszczenia ich niemieckie władze ustawiły w przejściu dodatkowe półki, książki zaś zbędne z ich punktu widzenia ułożono w stosy, (ok. 50) sięgające nieraz do sufitu lub porozkładano na ziemi. Podczas układania stosów polskie bibliotekarki zdołały ukryć w nich kilka wspólnych wydawnictw spośród książek sprowadzonych z Niemiec i dzięki temu B-ka posiada dziś kilka nowych dzieł naukowych, głównie z zakresu historii sztuki. Zamiarem władz niemieckich było utworzenie jednej biblioteki państwowej. Do pracy powołano ponad 40 osób, dostęp do księgozbioru mieli prawie wyłącznie Niemcy. Niemiecka dyrekcja Biblioteki sprowadziła 10 tys. książek niemieckich dla których opracowywano katalog działowy własną metodą.

Przed opuszczeniem Lublina okupant wszystkie cenniejsze książki niemieckie wysłał do Rzeszy — wśród nich również bibliotekę podręczną Łopacińskiego — pozostawiając księgozbiór w przerażającym nieładzie: wszystkie 22 sale, zawałone rozrzuconymi po podłogach książkami.

Po objęciu Biblioteki przez władze polskie w dniu 18 września 1944 r. przystąpiono do porządkowania i zwracania nagromadzonych księgozbiorów ich prawnym właścicielom. Jednocześnie konieczne było uruchomienie czytelnicy, gdyż pracownicy P.K.W.N., przebywający wówczas w Lublinie, stale zwracali się do B-ki z żądaniem wypożyczenia rozmaitych sprawozdań, dzienników ustaw, dzienników rozporządzeń itp. Dodać należy, że praca ta upływała w warunkach nader trudnych (ogólny chaos, wybite szyby, zepsute centralne ogrzewanie itp.). Aby przyspieszyć tempo porządkowania, zatrudniono personel w liczbie 17 osób. Obecnie pracuje w Bibliotece osób 7.

Praca nad porządkiem księgozbioru trwała do marca 1946 r., w tym czasie zwrócono Towarzystwu Lekarskiemu ostatni księgozbiór, liczący 8 tys. t; nie zabrakło swego księgozbioru Bobolanum, (28 tys. t), ponieważ gmach Biblioteki Seminarium OO. Jezuitów jeszcze obecnie zajęty jest przez szpital wojskowy. W wyniku sprawdzenia inwentarza z księgozbiorem okazało się, że straty wynoszą 7%. Na dzień 1 lipca 1946 r. księgozbiór książek skatalogowanych i nieskatalogowanych wykazywał liczbę 67 tys. t, w tym ponad 8 tys. t. biblioteki poklasztornej chełmskiej, która zawiera kilkaset tomów druków polskich z 17 i 18 w. Biblioteka ta jest pozostałością dawnych bibliotek

OO. Reformatów i Pijarów w Chełmie. Inwentarz i katalog tej b-ki wywieźli ukraińcy do Chełma. Najstarsze książki w księgozbiorze im. H. Łopacińskiego sięgają 15 w. Prócz książek Biblioteka posiada 1 tysiąc map i 62 atlasy przeważnie dawniejsze, (najstarszy atlas pochodzi z 1570 r.) oraz 1676 rękopisów (brak około 400).

Biblioteka prowadzi stale bibliografię egzemplarza obowiązkowego na terenie woj. lubelskiego. Księgozbiór B-ki miał charakter humanistyczny. Obecnie, ze względu na dużą ilość młodzieży studiującej na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej, staramy się uzupełnić księgozbiór dziełami przyrodniczymi i matematycznymi. Wychodzimy bowiem z założenia, że skoro w Lublinie istnieje jedna tylko publiczna biblioteka naukowa, to czytelnik powinien w niej znaleźć dzieła ze wszystkich gałęzi wiedzy. Dodać należy o życzliwej pamięci społeczeństwa lubelskiego dla Biblioteki, czego dowodem są częste dary. Ostatnio np. otrzymaliśmy bogaty, przyrodniczy księgozbiór po zmarłym prof. Uziębło, liczący ponad tysiąc książek.

Biblioteka czynna jest przez 7 godzin dziennie, a przeciętna frekwencja dzienna wykazuje 60 czytelników.

J. Rudniańska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA. Biblioteka powstała w 1939 r. przez połączenie B-ki Zarządu Miejskiego i B-ki Związku Pracowników Miejskich. Po połączeniu otrzymała nazwę „Biblioteka Miejska“ i posiadała ok. 6000 tomów. Mieściła się przy ul. Rynek Nr 1, w „Trybunale“.

W kwietniu 1941 r. Niemcy zamknęli ją i część księgozbioru w ilości ok. 1500 t, które uznali za nienależące się do użycia, wycofali i przewieźli do B-ki im. Łopacińskiego. Reszta zaś księgozbioru w ilości ok. 4000 t została przewieziona do lokalu Zarządu Miejskiego (przy Bramie Krakowskiej). W lipcu 1944 r. z powodu uderzenia pocisku gmach ten spalił się a z nim razem spaliła się i Biblioteka.

We wrześniu po wypędzeniu Niemców z Lublina część księgozbioru, która była na przechowaniu w B-ce im. Łopacińskiego w ilości ok. 1500 t, — została przewieziona do lokalu Zarządu Miejskiego na Krakowskim Przedmieściu Nr 78.

W maju 1945 r. Biblioteka otrzymała, jako dar, od Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego ok. 4000 t zebranych wśród społeczeństwa lubelskiego w dniach „Święta Książki“ 2—4 XII 1944 r. Część tych książek nie nadawała się do użytku, jako mało wartościowa, lub zdekompletowana, nie mniej ten dar społeczeństwa znacznie wzbogacił księgozbiór. Poza tym B-ka zakupiła w czasie od stycznia 45 r. do maja 46 r. znaczną liczbę książek na sumę ponad 100 tys. zł.

Na dzień 13. V 1946 r. użytkowa (uruchomiona) część księgozbioru B-ki liczyła już 4260 woluminów w tej liczbie ok 1000 wol. dzieł naukowych i popularno-naukowych, ok. 300 wol. młodzieżowych i około 3000 wol. z działu literatury pięknej dla dorosłych i młodzieży starszej.

W czerwcu 1946 r. Biblioteka otrzymała jeszcze ok. 1500 wol. od Kuratorium Okręgu Szkolnego, zebranych wśród społeczeństwa lubelskiego podczas „Święta Oświaty” 1—3 V 1946 r.

Obecnie Biblioteka posiada około 6000 wol. dzieł nadających się do użytku, aczkolwiek nie w zupełności uruchomionych, bo opracowanych — tj. zainwentaryzowanych, skatalogowanych i znajdujących się w obiegu — posiada obecnie tylko 4260 wol.

W maju 1945 r. Biblioteka została przewieziona z Krakowskiego Przedmieścia Nr 78, gdzie mieściła się w jednym niewielkim pokoiku, do „Trybunału” przy ul. Rynek Nr 1 i posiada obecnie 2 duże pokoje. Do maja 1945 r. Biblioteka nosiła nazwę „Biblioteki Miejskiej” i obsługiwała tylko pracowników Zarządu Miejskiego i ich rodziny.

Od maja 1945 r., będąc wzmocniona darem Kuratorium Okręgu Szkolnego, Biblioteka przyjęła nazwę „Miejskiej Biblioteki Publicznej” i jest udostępniona dla wszystkich mieszkańców Lublina.

W maju 1945 r. Biblioteka liczyła 223 czytelników, w maju 1946 r. miała już 837 czytelników.

Przeważna ich część składa się z młodzieży szkolnej — szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Frekwencja dzienna wynosiła 100—160 czytelników.

Opracowanie księgozbioru prowadzi się wedle ogólnie ustalonych i praktykowanych zasad: książka przechodzi przez następujące stadia opracowania:

(1) Akcesja; opieczętowanie w 3-ch miejscach. (2) Introligator. (3) Katalog alfabetyczny; karta książki. (4) Inwentarz; sygnowanie książki, karty katalogowej i karty książki. (5) Katalog rzeczowy (stosujemy dziesiętny system). (6) Zewnętrzne opracowanie: okładanie, numeracja na grzbietach.

Miejska Biblioteka Publiczna znajduje się obecnie w początkowym stadium rozwoju.

Księgozbiór jej jest nieproporcjonalnie mały w stosunku do ogromnych potrzeb czytelników.

Przy dostatecznym poparciu Zarządu Miejskiego i Kuratorium Okręgu Szkolnego Miejska Biblioteka Publiczna ma dane po temu, by stać się poważną instytucją i sprostać swym poważnym oświatowym zadaniom na terenie województwa miasta Lublina.

Zenon Ziemkiewicz.

BIBLIOTEKA KATOLICKIEGO UNIwersYTE-TU LUBELSKIEGO. Istniejąca przy Kat. Uniw. Lub. od r. 1918 Biblioteka mieści się w dawnym gmachu klasztornym OO. Bernardynów. W r. 1939 oraz w r. 1944 podczas działań wojennych budynek ten uległ pewnym uszkodzeniom. Od listopada 1939 niemieckie władze okupacyjne objęły zarząd nad Biblioteką KUL zwalniając dotychczasowy personel z wyjątkiem kierowniczkę, p. Emilii Szeligowskiej, czyniąc ją odpowiedzialną za całość zbiorów. Wyznaczeni dyrektorzy Niemcy zabrali z Biblioteki KUL kilkaset woluminów z XVIII w, zakazali wypożyczania książek poza Bibliotekę. Natomiast wyznaczili specjalną urzęd-

niczkę Niemkę do spisania dzieł i periodyków niemieckich, włączając potem wiele z nich do zorganizowanej „Staatsbibliothek Lublin” i różnych instytucji administracyjnych. Czytelnia w Bibliotece dostępna była dla publiczności polskiej, która uczęszczała licznie nawet zimą, pomimo nieopalania, aż do końca 1941 r. Wtedy czytelnię nakazano zamknąć. Od kwietnia 1944 r. okupanci zarządzili pakowanie książek do wysyłki na Zachód. Akcję tę utrudniała i opóźniała skutecznie rozmaitymi sposobami kierowniczką.

Od r. 1924 aż do wybuchu wojny w r. 1939 „dyrektorem”, a właściwie kuratorem Biblioteki z ramienia Senatu Akademickiego był profesor prawa rzymskiego, ks. dr. Henryk Insadowski, zmarły w marcu r. b. Odcięty od Lublina linią bojową w 1944 r. nie mógł po oswobodzeniu miasta powrócić na swe stanowisko. Wobec tego Senat Akademicki powołał od 1 listopada na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej dra Andrzeja Wojtkowskiego, b. dyrektora Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Najpilniejszym zadaniem nowego kierownika było wydzielenie z Biblioteki Uniwersyteckiej oraz z Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego księgozbiorów poszczególnych zakładów (seminariów) K.U.L. Księgozbiory ocalały w 2/3 częściach; znalazła się nawet większa część przedwojennych inwentarzy i katalogów kartkowych. Wydzielenie tych księgozbiorów, które okupanci wcielili do tzw. „Staatsbibliothek Lublin”, jako też przewiezienie ich do gmachu uniwersyteckiego, rozsegregowanie i ustawienie w poszczególnych zakładach uniwersyteckich zajęło całą zimę 1944/45 r. Prace te zostały wykonane pod osobistym dozorem i przy czynnym udziale dyrektora.

Następnym z kolei, niecierpiącym zwłoki, zadaniem było przeniesienie z I piętra na parter około 20 tys. t, zagrażających swoim ciężarem całości gmachu bibliotecznego. Z tej samej racji w ostatnich dniach przewieziono z gmachu bibliotecznego do gmachu uniwersyteckiego wydawnictwa Towarzystwa Naukowego KUL, uratowane przez p. Szeligowską od zniszczenia przez Niemców. Równocześnie trzeba było pracować nad usunięciem najważniejszych i najdotkliwszych braków przedwojennych w Bibliotece, a więc dokompletować bibliografię Estreichera począwszy od litery S, nabyć komplet Przeglądu Bibliotecznego, zinwentaryzować i skatalogować bardzo bogate zasoby druków, (od 1 listopada 1944 do 29 czerwca 1946 zinwentaryzowano i skatalogowano 8.500 dzieł), uporządkować na nowo oraz zinwentaryzować i skatalogować bibliotekę podręczną, przeprowadzić meliorację katalogu alfabetycznego, powstałego z katalogu z kartek sporządzonych przez niefachowe siły pomocnicze. Praca nad poprawieniem i zmodernizowaniem katalogu alfabetycznego będzie trwała jeszcze lata całe, a utrudnieniem jest brak takich niezbędnych pomocy, jak Hain-Copinger, Gesamtkatalog der Wiegendrucke itd. Niemiernym pilnym zadaniem jest zinwentaryzowanie i skatalogowanie działu dyplomów i rękopisów, oraz działu kartograficznego.

Przedwojenne władze uniwersyteckie kładły główny nacisk na rozbudowę poszczególnych bibliotek seminaryjnych z uszczerbkiem dla Biblioteki głównej. Zabierano z Biblioteki Uniwersyteckiej dzieła nadające się do księgozbiorów seminaryjnych, a odsyłano do niej dzieła nie nadające się do nich. Powstałe stąd i z innych przyczyn braki stawiają obecne kierownictwo wobec zadań uzupełniania księgozbioru nie tylko przez nabywanie bieżącej literatury naukowej dyscyplin reprezentowanych na KUL, lecz wobec konieczności: 1) uzupełnienia literatury bibliotecznej i bibliograficznej, 2) uzupełnienia działu tekstów literatury polskiej.

Andrzej Wojtkowski.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE. Prace nad zorganizowaniem Biblioteki rozpoczęły się w ostatnich tygodniach 1945 r. Jednakże brak odpowiedniego lokalu, najkonieczniejszych sprzętów i mały personel (2—3 pracowników) nie pozwoliły na rozwinięcie należytej działalności przez stosunkowo długi — może zbyt długi — okres czasu.

Początkowo jedyną i zasadniczą czynnością było gromadzenie książek. Następnie uruchomiona została czytelnia, zawierająca pewną ilość podstawowych dzieł, z których skwapliwie korzystali studenci, nie mający możliwości zdobycia podręczników.

Dopiero po uzyskaniu trochę obszerniejszego pomieszczenia i po zwiększeniu ilości pracowników, czynności biblioteczne zaczęły się kształtować wedle pewnego, zgóry nakreślonego planu.

Nie znaczy to jednak, że prace biblioteczne idą już normalnym trybem. Ilość pracowników jest jeszcze wciąż niewystarczająca, a największe trudności sprawia zbyt szczupły lokal.

W połowie br. przystąpiono do gruntownego uporządkowania nagromadzonych dotychczas zbiorów. Ta ważna czynność jest wstępem do ich należytego zinwentaryzowania i skatalogowania. Praca jest stosunkowo ciężka, gdyż odbywa się w atmosferze pełnej kurzu, na czym najbardziej cierpią płuca a przede wszystkim... ubrania bibliotekarzy.

Z ogólnej liczby około 30.000 książek i broszur, które w obecnej chwili stanowią własność Biblioteki, około 40% należy do działu medycyny. Ta część zbiorów, najliczniej reprezentowana w Bibliotece, przedstawia poważną wartość z punktu widzenia naukowego, gdyż — prócz dzieł współczesnych — zawiera wiele wydawnictw z XVI, XVII i XVIII wieku. Po odpowiednim więc uporządkowaniu i skatalogowaniu reprezentować będzie poważne źródło do studiów nad historią medycyny.

Na pozostałe 60% księgozbioru składają się dzieła z zakresu fizyki, matematyki, chemii, filozofii, zoologii, botaniki, literatury itd.

Rozpatrując księgozbiór pod względem językowym, znajdujemy około 60% dzieł w języku niemieckim. Następnie idą książki w języku polskim i rosyjskim

oraz pewna ilość w językach łacińskim (starodruki), angielskim i francuskim.

Obecnie Biblioteka zmierza do tego, aby — możliwie najrychlej — zaopatrzyć księgozbiór w podstawowe dzieła medyczne, farmaceutyczne, przyrodnicze, rolnicze i filozoficzne, czyli przystosować jego zawartość do charakteru Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, a następnie wyrównać mniej więcej wzajemny stosunek dzieł w poszczególnych działach, gdyż obecnie niemal połowę zasobów bibliotecznych stanowią książki, traktujące o medycynie.

Równocześnie z czynnościami porządkowania zbiorów, zbliżają się ku końcowi przygotowania do katalogowania. W najbliższych dniach ukończony zostanie druk inwentarzy, kart katalogowych, kart rejestracyjnych czasopism itp. formularzy. Prócz katalogu alfabetycznego Biblioteka będzie posiadała katalog systematyczny, stosowany najczęściej w bibliotekach naukowych. W pierwszym rzędzie skatalogowane zostaną książki, przeznaczone dla czytelnia, a więc słowniki, encyklopedie, bibliografie, atlasy, podstawowe dzieła z najważniejszych dziedzin wiedzy oraz czasopisma, aby umożliwić i ułatwić pracę ludziom nauki i szerokim rzeszom studentów.

Pracownia, zaopatrzona w skromne lecz jednolite sprzęty, będzie mogła pomieścić około 25 osób jednocześnie. Oczywiście, że jest to zbyt mało jak na czytelnię poważnego Uniwersytetu, lecz tu właśnie najjaskrawiej przejawia się największa i najpoważniejsza trudność Biblioteki: brak odpowiednio wielkiego pomieszczenia. Spodziewać się jednak należy, że miejscowe władze mieszkaniowe, w należytych rozumieniu doniosłej dla narodu i społeczeństwa roli nauki, przyjdą Uniwersytetowi z pomocą w tej ważnej sprawie.

Jeżeli więc nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, to można liczyć, że jeszcze w ciągu października br. Biblioteka rozpocznie normalną — choć może początkowo w ograniczonym zakresie — działalność.

Władysław Skoczyła.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA PRZY KURATORIUM OKRĘGU LUBELSKIEGO istnieje od roku 1927. W 1939 r. Biblioteka liczyła 13500 woluminów książek i czasopism, w czym 1500 przypadało na beletrystykę.

Pierwszy rok wojny, powodujący spustoszenie we wszystkich niemal bibliotekach, dał się dotkliwie we znaki i Centralnej Bibliotece Pedagogicznej. W październiku tegoż roku okupant kazał usunąć natychmiast Bibliotekę z zajmowanego przez nią lokalu. Kierownictwu Bki udało się w niesłychanym szybkim tempie rozproszyć około 60% księgozbioru między ofiarnych czytelników i pracowników Kuratorium. Reszta, w ilości 5000 wol., została przewieziona do gmachu Instytutu Lubelskiego, skąd rozpoczęto sta-

rania o uruchomienie Biblioteki. Niemcy starania te udaremnili, a księgozbiór skonfiskowali z zamiarem zniszczenia jako bezwartościowej makulatury. Ostatecznie księgozbiór przeniesiono do ówczesnej Państwowej Biblioteki Niemieckiej, mieszczącej się również w gmachu Instytutu, a losem jego zajęły się bibliotekarki polskie, zatrudnione w tejże Bibliotece Niemieckiej. Dzięki tej opiece księgozbiór ocalał i po odzyskaniu niepodległości wrócił do swej dawnej siedziby w gmachu Kuratorium. Zaczęły również wracać po długiej tułaczce książki z przechowania, by pełnić swą właściwą rolę.

Na skutek tych wędrówek księgozbiór uległ poważnemu zdekompletowaniu. Przepadł niemal całkowicie dział beletrystyki, zaginęły lub zostały zdekompletowane podstawowe dzieła z zakresu pedagogiki, filozofii, literatury, historii, przyrody i geografii. Komplet czasopism wykazuje również duże braki. Najdotkliwiej odczuwać się dają straty poniesione w zakresie opracowania technicznego księgozbioru. Zaginął całkowicie katalog alfabetyczny. Z inwentarza i klamrowego katalogu działowego pozostały tylko szczątki. Przepadły wszelkie bibliografie zagadnieńowe, starannie opracowane, w które Beka — idąc po linii jak największego zbliżenia książki do czytelnika — była specjalnie bogato wyposażona. Z trzylitrowego drukowanego katalogu działowego, opartego na podziale przedmiotów wg programu szkolnego, ocalał tylko tom 1 i 2 i to w kilku zaledwie egzemplarzach. Katalog ten, stanowiący znakomitą pozycję w dziale polskiej bibliografii pedagogicznej, przez swe zdekompletowanie nie obejmuje obecnie całości księgozbioru. Mimo to w tej chwili stał się on jedynym źródłem informacyjnym dla pracowników Biblioteki i czytelników.

Wobec wielkiego braku książki pedagogicznej niezbędnej w pracy szkolnej, nieopracowany księgozbiór udostępniono czytelnikom wkrótce po zwiezieniu go do dawnego lokalu. W chwili otwarcia Biblioteki w dniu 30 listopada 1944 r. księgozbiór liczył około 8000 wol., obecnie liczy łącznie z powracającymi i nowonabytymi książkami około 11000 wol. Opracowanie księgozbioru, będącego już w ruchu, napotyka na poważne trudności i postępuje znacznie wolniej niż przy magazynie zamkniętym. Dotychczas zinwentaryzowano i skatalogowano alfabetycznie 4000 wol. Zapoczątkowany jest również katalog działowy, oparty na systemie dziesiętnym.

Centralna Biblioteka Pedagogiczna, mająca charakter specjalny, udostępnia swe zbiory bezpłatnie najszerszym rzeszom nauczycielskim i kandydatom do zawodu nauczycielskiego oraz pracownikom oświatowym. Ze względu na brak książek w innych bibliotekach, z czytelni korzysta młodzież szkół akademickich i średnich. Wypożyczalnia, wydająca książkę na okres 2 tygodni, oraz czytelnia czynne są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Czytelnia zaopatrzona jest w prasę codzienną, czasopisma pedagogiczne, oświatowo-kulturalne, społeczne literackie

itp. oraz w mały księgozbiorek podręczny obejmujący około 200 wol., na które składają się encyklopedie, słowniki, informatory oraz nieliczne podstawowe dzieła z działy literatury, historii i geografii.

Zarówno w bibliotece podręcznej jak i w całości księgozbioru odczuwa się poważne braki, które należy jaknajszybciej usunąć. Dla planowego, zgodnego z potrzebami czytelników uzupełniania księgozbioru od nowego roku szkolnego nawiązana zostanie ścisła współpraca z kierownikami Ognisk metodycznych.

W planie pracy Biblioteki na rok najbliższy przewiduje się wznowienie działalności filii Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie i Zamościu. Ze względu na trudności komunikacyjne nie wznowiono jeszcze wysyłania książek czytelnikom na prowincję. Udostępnienie książki pedagogicznej dla całego Okręgu jest sprawą wielkiej wagi. Biblioteka, doceniając ważność zagadnienia projektuje podjęcie pracy i na tym odinku.

W księgozbiorze Biblioteki dużą pozycję stanowią słowniki, podręczniki i opracowania literackie, potrzebne młodzieży w pracy szkolnej. Aby udostępnić je należycie, Biblioteka, za fundusze zebrane od społeczeństwa lubelskiego w dniu Święta Książki, w porozumieniu z Wydziałami Kuratorium organizuje Czytelnię Międzyszkolną dla młodzieży szkół średnich z wolnym dostępem do półek.

W czasie Święta Oświaty Centralna Biblioteka Pedagogiczna zorganizowała w ramach wystawy „Książki polskiej” w Bibliotece im. St. Łopacińskiego pokaz księgarskiej książki powojennej. Na stoisko „Nowej polskiej produkcji wydawniczej 1944—1946” złożyło się 235 eksponatów. Reprezentowane były działy: 1. Martyrologia polska w dokumencie, reportażu, poezji i powieści. 2. Poezje i dramat. 3. Powieść, nowele i szkice. 4. Książka dla młodzieży. Z trzech ostatnich działów wyodrębnione były grupy wznowień. Tęsknota za ojczyzną Polaków, rozszanych po całym niemal świecie, znalazła wyraz w grupie eksponatów objętych tytułem „Droga do kraju”.

Stoisko to wzbudziło duże zainteresowanie. Przegląd całkowitej niemal produkcji powojennej w wyżej wymienionych działach zorientował licznie zwiedzających wystawę w charakterze krajowego ruchu wydawniczego.

Helena Wolańska.

BIBLIOTEKA TEOLOGICZNA KOLEGIUM OO. JEZUITÓW „BOBOLANUM“ Biblioteka ta, licząca w r. 1939 przeszło 70.000 wol., przeważnie z zakresu teologii, przeniesiona została przez Niemców, podobnie jak inne księgozbiory lubelskie, do magazynów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego; część niewielka, którą zdołano odłączyć, znalazła nomieszczenie w kilku domach zakonnych poza Lublinem dla potrzeb uczącej się młodzieży. Straty Biblioteki, które oblicza się w przybliżeniu na 10 proc., powstały w części na skutek działań wojennych, przeważnie jednak na skutek rabunku i celowego spale-

nia przez Niemców (w Warszawie podczas powstania). Obecnie księgozbiór, jeszcze w całości nie zebrany z powodu niemożności powrotu do swej właściwej siedziby, korzysta nadal z gościnności Biblioteki im. H. Łopacińskiego, lecz szczupłość miejsca nie pozwala mu się należycie rozwinąć. Największą bolączką Biblioteki jest zdekompilowanie katalogu przez Niemców, co bardzo utrudnia wyznaczenie książek; praca nad usunięciem tego braku postępuje naprzód. Z księgozbioru, zaopatrzonego dość dobrze w źródła teologiczne i w czasopisma, korzystają prócz członków zakonu, profesorowie i studenci uniwersytetu i inni przygodni goście.

Ks. Stanisław Styś T. J.

BIBLIOTEKA LUBELSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW (L.S.S.), istnieje od września 1916 r. w Lublinie. Do wybuchu wojny 1939 r. B-ka posiadała cenne i starannie dobrane książki (przeszło 8000 t.). Prowadziła ożywioną działalność oświatową nie obliczoną na zysk. W tym celu tworzyła biblioteczki przy sklepach L.S.S. oraz wysyłała na wieś komplety, prowadzone przez organizacje lub osoby zaufane. Podczas wojny B-ka była czynna do 1941 r. Część książek udało się ocalić w piwnicach sklepu L.S.S., część u czytelników. Dnia 1 września 1944 r. B-ka L.S.S. została otwarta: liczyła 2233 t. t. j. czwartą część księgozbioru przedwojennego. Z tych dzieł najwartościowsze były zdekompilowane, a niektóre z nich, treści naukowej, przestarzałe. Wobec szczupłego księgozbioru korzystali na razie z czytelnictwa tylko pracownicy i członkowie L.S.S. oraz członkowie Związków Zawodowych. Uruchomiono tylko dział beletrystyczny. 1 stycznia 1945 r. B-ka liczyła 72 czytelników, od listopada 1945 r. została przeniesiona do lokalu obszerniejszego. Uruchomiono wszystkie działy, a mianowicie: spółdzielczy, humanistyczny, przyrodniczy oraz młodzieżowy.

Biblioteka została udostępniona ogółowi ludności bez żadnych zastrzeżeń. Znajduje się ona przy Świątlicy L.S.S., posiadającej czytelnictwo pism, z których korzystają abonenci biblioteki. Obecnie posiada około 4000 t.; prawie połowę stanowią dzieła treści naukowej.

Biblioteka czynna jest codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 11-ej do 17-ej, w soboty od 11-ej do 16-ej.

Bibliotekę utrzymuje Zarząd Lubelskiej Spółdzielni Spożyców. Opłaty miesięczne wynoszą od jednej książki — 20 zł, od dwóch — 30 zł, kaucja zwrotna od książki 50 zł. (pracownicy L.S.S. płacą 10 zł od jednej książki miesięcznie, kaucję zwrotną 20zł. wpis 10 zł).

Troską B-ki jest rozbudowanie działu spółdzielczego, społeczno-politycznego i młodzieżowego — zwłaszcza gromadzenie dzieł potrzebnych do lektury szkolnej.

Do 25 kwietnia 1946 r. zapisało się 648 czytelników, przeciętna liczba dzienna zgłoszeń wynosi 70 osób.

Statystyka pod względem zawodów przedstawia się następująco: młodzież — ogółem 148 (w tym ze szkół

powszechnych — 14, średnich — 99, wyższych — 35), dorośli 500 (w tym pracownicy umysłowi — 264, fizycy — 31, wojsko — 16, przy rodzinie — 90, pracownicy handlowi — 85, bez pracy — 14).

Biblioteka stara się, w myśl tradycji przedwojennej, stworzyć wzorową społeczną bibliotekę, dobierając i uzupełniając księgozbiór książkami, które w a r t o c z y t a ć.

A. Popławska.

BIBLIOTEKA SZKOŁY IM. VETTERÓW. Szkoła ta na terenie miasta ma ustaloną opinię, wiążącą się z czterdziestoletnią tradycją jej istnienia. Wyposażona dostatecznie przed wojną w pomoce szkolne, miała również dość bogaty księgozbiór. Nie uniknął on jednak losu innych księgozbiorów: książki, ukryte starannie przed okiem wroga, zostały w ostatniej fazie wojny wykryte i w dużym stopniu zniszczone. Fakty takie są niewątpliwie bolesne. Zdeprawowanie naszego stanu posiadania w jednym jednak wypadku wychodzi nam na dobre: książka nabiera wartości, wzrasta jej poszanowanie.

Przed wojną omawiany tutaj bogaty księgozbiór szkolny był nie wyzyskany. W tej chwili jego ułamki oddają młodzieży, a niekiedy i profesorom duże usługi. A stało się to dlatego, że dyrekcja Szkoły, doceniając ważność zagadnienia, ustanowiła od września 1945 roku specjalny etat dla bibliotekarza. Jest to zatem jedyna szkoła w Lublinie, a kto wie czy i nie w kraju całym, której biblioteka skutkiem tego może być czynna i w ciągu godzin lekcyjnych i w godzinach popołudniowych, oddając wielkie usługi.

Ubiegły rok szkolny upłynął przy żmudnej pracy nad katalogowaniem i inwentaryzacją księgozbioru. W chwili obecnej liczy on 3.500 wol., w czym znaczną liczbę stanowią dekomplety. W liczbach stan Biblioteki, czynnej od połowy listopada 1945 r., przedstawiał się w maju 1946 r. następująco: 2.000 wol. zainwentaryzowanych i skatalogowanych, czytelników — 625, frekwencja — 7.383 osób, wypożyczonych — 6.987 wol.

Wiadomości o ustanowionym „Święcie Książki“ w ramach „Święta Oświaty“ nasunęły myśl urządzenia wystawy, poświęconej Sienkiewiczowi. Zabójczo krótki okres przygotowania trzeba było wyrównać zwiększonym (jakim!) wysiłkiem pracy. Jeszcze kilka takich świąt, a bibliotekarze niechybnie powiększą zastęp chórów anielskich, odmawiających już tylko litanie do książki. I tylko dzięki wydatnej pomocy uczniów udało się wszelkie trudności przezwyciężyć. Osiągnięto wiele zarówno pod względem dydaktycznym, jak i estetycznym. Na przybranych zieleni i kwiatami stołach rozłożono grupami różne działy twórczości Sienkiewicza, w najcenniejszych wydaniach, jak również opracowania krytyczne jego utworów. Zgromadzono wiele ilustracji z postaciami bohaterów (Stachiewicz, Wodzinowski, Chełmoński, Rozen) oraz tablic ze scenami z Potopu (Batowski, Jankowski, Stachiewicz). Pod portretem Sienkiewicza z datami 1846—1946

umieszczono cytaty: „Otoście jedna krew i jedna, niepodzielna dusza! Patrzcie co z was był za naród, któremu żaden potop nie był groźny, póki miał swoje męża, co dbali o Rzeczpospolitą więcej, niż o domowe pożytki”. Poza tym na ścianach widniały sentencje o wartości książki, zaczerpnięte z nr. 3/46 „Bibliotekarza”. Zorganizowaniu wystawy dopomagały inne biblioteki lubelskie oraz księgarnie, które wypożyczyły szereg książek. Zwiedzili wystawę b. licznie uczniowie Szkół im. Vetterów oraz 596 osób z miasta i innych szkół lubelskich.

Zofia Rutkowska.

Biłgoraj

BIBLIOTEKA POWIATOWA I MIEJSKA. B-ka Powiatowa, wg stanu z dn. 5. III. 1945 r. liczy 800 t, mieści się w biurze Inspektoratu Szkolnego. Do 23. IV. 1946 r. prowadzona była przez Instruktorów O. D. B-ka jest podzielona na komplety ruchome: 14 kompletów w małych szafkach po 30 t różnej treści; wypożyczano je Kierownictwom Szkół i placówek O. D. (od dnia 1. X 45 do 10. VI 1946 r. ogółem 30 placówkom). W styczniu 1946 r. zorganizowano 4 nowe komplety w szafkach po 70 t i wypożyczono je 4 placówkom. Komplet piąty — 50 t wypożyczano indywidualnie.

W dn. 23. IV 1946 r. B-kę wraz z szafkami przekazano Powiatowej Radzie Narodowej w Biłgoraju. Do tej pory brak kandydata na kierownika B-ki i odpowiedniego lokalu — co poważnie utrudnia pracę.

Biblioteka Miejska liczy w chwili obecnej 1082 t, w tym beletrystyki — 780, pop.-naukowych — 302. Z B-ki korzysta 170 zarejestrowanych czytelników. Liczba wypożyczeń wynosi — 980—1000 t mies. B-ka mieści się w budynku magistrackim. Sala mała, ciemna, brak najniezbędniejszych urządzeń.

Obie biblioteki nie spełniają należycie swego zadania, ze względu na b r a k odpowiednich p o m i e s z c z e ń i b r a k odpowiednich b i b l i o t e k a r z y.

Tadeusz Kalinowski.

Hrubieszów

BIBLIOTEKA POWIATOWA. Przed wojną światową w 1914 r. istniały w Hrubieszowie dwie biblioteki: Polskiej Macierzy Szkolnej i „Światło”, które zjednoczone w r. 1922 r. dały początek Centralnej Bibliotece Powiatowej, liczącej w 1939 r. przeszło 7000 t. Aby udostępnić ją mieszkańcom powiatu księgozbiór podzielono na 5 mniejszych jednostek, stanowiących pewne zorganizowane komplety i rozmieszczono w pięciu wypożyczalniach publicznych: Hrubieszowie, Białopolu, Dubience, Horodle i Grabowcu oraz ponadto w 40 bibliotekach ruchomych.

Księgozbiór, poza literaturą piękną, stale uzupełnianą, składał się z dzieł naukowych i popularno-naukowych oraz z literatury w językach obcych. Przy wypożyczalni czynna była czytelnia, licząca ok. 40 pism. Księgozbiór ten został częściowo przez okupanta spalony, częściowo wywieziony na zachód.

Obecnie z inicjatywy instruktora Ośw. Dorosłych — powiatowa Rada Narodowa przystąpiła do zorganizowania B-ki Powiatowej, powołując do współpracy Komisję Oświatową i rozwijając akcję zbiórki książek oraz ofiar pieniężnych.

Dotychczasowy wynik gromadzenia księgozbioru jest następujący: z dn. „Święta Książki” r. ub. 1166 t oraz 10.357 zł, z czego dla B-ki Powiat. przeznaczono 503 t i 5 686 zł, i z dnia „Święta Oświaty” w r. b. — 1784 t oraz 114.395 zł.

Podziału tego księgozbioru komisja jeszcze nie przeprowadziła, ze względu na trudności lokalne, przewiduje się jednak, że 90% ze zbiórki pieniędzy komisja przeznaczy dla Biblioteki Powiatowej.

Obecny stan B-ki wynosi zinwentaryzowanych 556 t.
Michalska.

Lubartów

BIBLIOTEKA — założona przez Polską Macierz Szkolną w r. 1926 r. liczyła w 1939 r. 4297 woluminów (inventaryzacja amerykańska).

30. kwietnia 1940 r. niemiecki inspektor szkolny, z polecenia władz zamknął B-kę, przez 3 miesiące studiował katalogi, wreszcie wyjechał do Rzeszy, oddając klucz do lokalu i katalogi. Na tej kruchej podstawie B-ka działała przez 2 lata, przyjmując wizyty starosty i komendanta żandarmerii, a jednocześnie krzepiąc serca polskie dobrą lekturą (4 egz. Potopu nie odpoczywały ani dnia).

27 listopada 1942 r. otrzymałem wezwanie od rady szkolnego z Lublina, abym przyjechał z katalogami dla dania wyjaśnień. Katalogi klamrowe mocno zredukowałem i starałem się wyjaśnić, że działalność B-ki, choć bez niektórych formalności, była legalna. Trzydniowe rozmowy zakończyły się nakazem spakowania i zważenia książek, celem oddania ich na przeróbkę. Od tej pory B-ka nie mogła działać jawnie, ale nie zginęła i w 2 tyg. po ucieczce Niemców z Lubartowa znowu rozpoczęła swą działalność. W Resorcie Oświaty przy P.K.W.N. w Lublinie otrzymałem wytyczne na przyszłość i obecnie B-ka, wciągnięta do powiatowej sieci bibliotecznej, spełnia funkcje b-ki miejskiej.

Pomimo strat, jakie B-ka poniosła w czasie wojny, księgozbiór powiększa się stale. Stan na 1. I 1946 r. wyniósł 5069 wol., w tym lit. popul.-nauk. — 1256, poezja- i dramat — 213, beletrystyka dla dorosłych — 2774, bel. dla młodzieży — 836. Jak bardzo odczuwało społeczeństwo lubartowskie potrzebę istnienia biblioteki, jednego w czasie wojny terenu naszego kulturalnego życia wykazują następujące liczby:

1938 r.	474 czyteln.	13.762 odwiedzin	16.975 t. wypoż.
1940 r.	750 „	26.396 „	34.350 t. „
1945 r.	916 „	28.116 „	33.463 t. „

Wojna pogłębiła dwa objawy w czytelnictwie. Z jednej strony powiększyła się liczba wypożyczeń książek naukowych, z drugiej wzrosło nieposzanowanie książki. Walka z tym ostatnim kosztuje bibliotekarza wiele mozółu i taktu.

Biblioteka pracuje w ciężkich warunkach materialnych, bo opiera się przeważnie na opłatach. (Abonament miesięczny — zasadniczo 20 zł, (też wysokość wpisowe; młodzież opłaca połowę). Wypożyczalnia książek naukowych jest bezpłatna. Kaucji nie pobiera się. Czasami nie pobiera się żadnych opłat, zarówno przy wypożyczaniu indywidualnym jak zbiorowym (np. komplety książek dla dzieci na kolonjach letnich).

W B-ce pracują 2 osoby: jedna bezinteresownie i druga za małym wynagrodzeniem.

B-ka, dostępna dla wszystkich, jest otwarta w dni powszednie w godzinach popołudniowych.

W stadium organizacji jest czytelnia czasopism.

ks. Aleksander Szulc

Luków

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA powstała w r. 1934. Zaczątek jej dały 2 biblioteki, a mianowicie — Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej, założona w r. 1907 z początkowym księgozbiorem 200 t., oraz zorganizowana w r. 1908 B-ka im. Antoniego Dąbrowskiego, z księgozbiorem ponad 2000 t. Obie te B-ki, przejęte w r. 1927 przez Tow. Kulturalno-Oświatowe „Ogniwo”, zostały umieszczone w jednym lokalu, a księgozbiór wzrasta do 5000 t. W tym stanie przejmuje B-kę Wydział Powiatowy angażując fachową bibliotekarkę i rozpoczynając pracę oświatową na terenie całego powiatu. W terenie zostaje utworzonych przeszło 100 punktów bibliotecznych, organizowane są kursy, wystawy, czytelnia pism. Księgozbiór osiąga cyfrę 10.500 t. Zatrudnione są dwie osoby prócz bibliotekarki i praktykantek.

W czasie wojny B-ka działa do jesieni 1941 r., po czym na zlecenie władz niemieckich zostaje zamknięta. W lipcu 1944 lokal B-ki zostaje zniszczony, ocalała jedynie część książek, które były na przechowaniu u osób prywatnych.

Działalność B-ki Powiatowej zostaje wznowiona w listopadzie 1944 r. z 500 t., w marcu 1945 liczy już 1500 t. W grudniu 1944 r. zostaje zorganizowana wystawa z szeregiem stoisk (np. „pisarze ziemi lukowskiej”, „Luków w monografii i publicystyce”, „piękno w książce” itd.). Mimo bardzo wielkich trudności lokalowych B-ka rozwija się pomyślnie, zatrudnia 2 siły fachowe, frekwencja dzienna wykazuje ok. 80 czytelników. W rok po otwarciu B-ki — liczy ona 2000 t., posiada kartotekę książek i czytelników, katalogi i inwentarze kartkowe, liczy 548 czytelników z terenu miasta, wysyła również w teren 15 kompletów od 25 do 40 książek każdy.

Obecny księgozbiór B-ki wynosi 3000 t., liczba czytelników wzrosła do 846, w terenie jest 36 kompletów, frekwencja wynosi od 70 do 100 osób dziennie. W dniach „Święta Oświaty” zostaje ponownie zorganizowana wystawa, przy czym do dawnych pokazów przybywają takie stoiska jak „Poznaj zbrodnie niemieckie” itp. W wyniku zbiórki uzyskano ponad

150.000 zł. i 880 książek. Po wysłaniu 5% zebranych pieniędzy i książek dla Ziemi Odzyskanych — resztę przeznaczono na użytek B-ki, przyczem 25% sumy pieniężnej przeznaczono na zakupienie lektury dla szkół powszechnych w powiecie.

Kierownictwo B-ki pragnie w bieżącym roku szkolnym uruchomić 50 szkolnych punktów bibliotecznych w powiecie, oraz rozpocząć prace z czytelnikami jak zebrania i dyskusje na temat książki, konkursy dobręgo czytania, bajki dla dzieci, oraz, w razie uzyskania większego lokalu, otworzyć bezpłatną czytelną pism z biblioteką podręczną, jak również szkolić bibliotekarzy na punkty biblioteczne.

Preliminarz budżetowy na r. 1946/47 Biblioteki przedstawia się następująco: wydatki personalne — 20.520 zł., księgozbiór (zakup książek, prenumerata czasopism, — oprawa i reperacja książek) — 89.000 zł., wydatki gospodarcze (umeblowanie B-ki, zakup półek, wydatki kancel. itd.) — 79.000 zł., wydatki nieprzewidziane 1000 zł. Ogółem — 189.520 zł. Preliminowane dochody obejmują: wpływ z opłat od czytelników (800 à 10 zł. mies.) — 96.000 zł., z subwencji gmin i miast — 10.000 zł., z dotacji Wydz. Powiatowego — 50.000 zł., z dotacji Ministerstwa Oświaty — 33.520 zł. — Ogółem 189.520 zł.

Społeczeństwo do pracy naszej odnosi się przychylnie, zarówno czynniki rządowe, jak i ogół ludności; w listopadzie 1946 r. B-ka będzie liczyć napewno przeszło 4000 t., tak że za lat kilka księgozbiór osiągnie przypuszczalnie stan z r. 1939.

Maria Kiernicka

Siedlce

BIBLIOTEKA MIEJSKA liczyła w 1939 r. 19.000 t. różnej treści. W czasie wojny, na skutek częściowego zbombardowania magazynu, jak również wyłączeń niemieckich oraz „zacytania” książek podczas okupacji (frekwencja dzienna wynosiła ok. 500 czytelników) księgozbiór zmalał do 13.000 t.

W lipcu 1944 r., podczas działań wojennych, B-ka spłonęła, tracąc cały księgozbiór, katalogi, inwentarze i całe urządzenie. Ocalało zaledwie 200 t. przechowanych, a z ok. 3.000 t. wypożyczonych — wróciło zaledwie 1.000 t.

W sierpniu 1944 r. zaczęto organizować B-kę na nowo. Gromadzone książki składały się przeważnie z darów, częściowo zwrotów, w minimalnej ilości z zakupów.

W listopadzie 1944 r. B-ka, z liczbą ok. 1.600 t., była już udostępniona dla czytelników. W pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości B-ka liczyła 5906 t. (w tym: beltrystyka dla dorosłych — 4000, dla młodzieży — 900, lit. naukowa i pop.-nauk. — 1000), czytelników — 617 (w tym: dorosłych — 380, uczącej się młodzieży — 237). W dniu drugiej rocznicy tj. 22.VII.1946 r. B-ka liczyła 6247 t. (w tym z zakupu — 144, z darów — 377), czytelników — 1090 (w tym: dorosłych — 436, uczącej się młodzieży — 654).

Od 22. VII 1946 r. do 1. IX 1946 r. wpłynęło do B-ki — 584 t. (w tym z zakupu — 87 t., z darów — 497 t.). W ten sposób na dzień 1. IX 1946 r. B-ka liczyła teoretycznie 7011 t. W tej liczbie jednak ok. 2500 t. nie nadaje się do opracowania, ze względu na marną treść i wielkie zniszczenie. Faktycznie więc pozostaje 4511 t., jako efektywny kapitał B-ki, nie wielki, jeśli się zważy, że liczba czytelników wynosi równolegle — 1170 osób (w tym dorosłych — 496, uczącej się młodzieży — 674). Przy B-ce mieści się czytelnia pism, licząca 28 czasopism i gazet, oraz Biblioteka Podręczna, zawierająca encyklopedie, słowniki itp. (ogółem 95 t.). Czytelnia jest bezpłatna, dostępna dla wszystkich. Budżet Biblioteki na r. 1946/47 przedstawia się następująco: wydatki — 319.295 zł., przychód — 189.029 zł. (w tym — wpływy od czytelników — 81.449,30 zł., dopłata Zarządu z funduszków ogólnych — 107.579,70 zł.).

Na terenie Siedlec Biblioteka jest jedyną. Utrzymywana jest przez Zarząd Miejski. Ponieważ Miasto znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie może wypłacać sum preliminowanych, B-ka nie rozwija się tak, aby zadowolić społeczeństwo miejscowe. B-ka liczy na pomoc Państwa w postaci subwencji, która umożliwiłaby jej rozwój. Za okres od r. 1944 do 1946 B-ka Miejska otrzymała z Ministerstwa Ośw. 30.000 zł.

Przy Wydziale Oświaty i Kultury istnieje Komisja Oświatowa, złożona z 6-ciu członków, przeważnie oświatowców i działaczy społecznych. Komisja ma nadzór nad B-ką i współpracuje z nią w miarę potrzeby.

Waćkowska

Warszawa

MUZEM KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY. W roku 1927 Biblioteka Publiczna uruchomiła Bibliotekę Wzorową dla dzieci, ofiarowaną jej przez Zw. Księgarzy Polskich. Przed bibliotekarką stanął problem celowego kompletowania księgozbioru. Materiału książkowego było dużo, bo Biblioteka Publiczna otrzymywała egzemplarz obowiązkowy, książki zaś dziecięce przydzielała Bibliotece Wzorowej. Bibliotekarka musiała przeprowadzać selekcje tych książek. Ocena indywidualna, przy najlepszej woli obiektywnego podejścia do książki, nie chroniła od jednostronności, wkładała zbytnią odpowiedzialność na jedną osobę i pochłaniała bardzo dużo czasu. Wobec tego przy Bibliotece Wzorowej została powołana do życia Komisja Oceny, w skład której weszły bibliotekarki wszystkich bibliotek dziecięcych. Komisja — poza celami praktycznymi przyjęcia lub odrzucenia książki — szkoliła młode recenzentki, zmuszała do czytania, poznawania materiału, który był narzędziem ich pracy, umożliwiała wymianę myśli na ten temat. Komisja odgrywała rolę seminarium, w którym udział przygotowywał do podobnych prac na wyższym szczeblu. Komisja była ośrodkiem poważnej pracy, czego dowodem, że dwie

członkinie Komisji Bibliotekarskiej zostały powołane do Ministerialnej Komisji Oceny Książek, sześć było recenzentkami tejże Komisji, jedna była referentką literatury dziecięcej w Poradni Bibliotecznej ZBP, jedna była członkiem Komisji literatury dziecięcej przy Międzynarodowym Biurze Wychowania w Genewie, nie mówiąc o wykładach na kursach, w szkołach kształcenia nauczycieli, o udziale w charakterze referentek na zjazdach krajowych i kongresach międzynarodowych.

Książki zakwalifikowane przez Komisję Biblioteczną były włączane do Biblioteki Wzorowej. Co było robić z książkami odrzuconymi? Czy warto je zachować? Niewątpliwie warto. Może zająć potrzeba zrewidowania stosunku Komisji do książki, może trzeba będzie wskazać zainteresowanym fragmenty dyskwalifikujące, zresztą warto mieć jeden egzemplarz każdej książki niezależnie od jej wartości, bo to dopiero da obraz rynku wydawniczego, wskaże, co rozpowszechnić a co zwalczać należy. Książki zdyskwalifikowane przez Komisję, łącznie z księgozbiorem Biblioteki Wzorowej, stanowiły całokształt druków, wydanych z przeznaczeniem dla dzieci, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W miarę powstawania nowych placówek została powołana do życia Sekcja Bibliotek Dziecięcych. Przy Sekcji wyżej wymienione księgozbiory zostały połączone i wyodrębnione pod nazwą księgozbioru muzealnego. Księgozbiór ten zmienił swe przeznaczenie (służył jedynie dorosłym) i stopniowo rozrastał się nie tylko co do ilości ale i co do jakości swego materiału.

Muzeum: (1) zbierało wszystkie wydawnictwa od roku 1919 pisane dla dzieci w języku polskim i w językach obcych, które wychodziły na terenie Polski niezależnie od ich wartości; (2) gromadziło również wydawnictwa o znaczeniu historycznym od pierwszych wydań Klementyny z Tańskich Hoffmanowej; (3) włączało książki w językach obcych wydawane zagranicą, (niestety dobór ich był przypadkowy, bo na kupowanie książek najlepszych i najpopularniejszych, według spisów, sporządzanych przez Sekcję literatury dziecięcej Międzynarodowego Biura Wychowania, nie było pieniędzy); (4) kompletowało książki i broszury dotyczące czytelnictwa, literatury i bibliotekarstwa dziecięcego oraz (5) książki popularno-naukowe dla dzieci a także (6) książki z literatury klasycznej, które były dla dzieci dostępne i (7) biografie autorów dziecięcych. Podstawą do zbierania książek były opracowywane bibliografie: (1) bibliografia polskich wydawnictw dziecięcych od roku 1925 — 1939, sporządzano na podstawie Urzędowego Wykazu Druków (skończona), (2) bibliografia książek poczynszy od pierwszej drukowanej w Polsce książki dla dzieci, sporządzona na podstawie katalogów bibliotecznych i księgarskich (w trakcie opracowania), (3) bibliografia książek o literaturze, czytelnictwie i bibliotekarstwie dziecięcym, (4) bibliografia artykułów dotyczących czytelnictwa dziecięcego zawartych w czasopismach

polskich od roku 1919 do 1934 (przygotowana do druku, opracowana przez p. Zielińską, absolwentkę rocznej Szkoły Bibliotekarskiej B-ki Publ. m.st. Warszawy). Dla ułatwienia pracy zainteresowanym prowadzona była (5) kartoteka książek zatwierdzonych do bibliotek szkolnych przez Ministerialną Komisję Oceny Książek i (6) kartoteka lektury szkolnej.

Materiały muzealne uzupełniały sprawozdania biblioteczne Warszawskich Bibliotek Dziecięcych, opisy bibliotek w Anglii, Francji, Belgii i Niemczech z fotografiami wewnątrz i zbiorem kart tam używanych, zestawienia najpoczytniejszych książek, składane rok rocznie przez bibliotekarki według opracowanego na początku roku planu. W Muzeum znajdowały się zebrań z 16 bibliotek najlepsze plakaty propagandowe, tablice konkursów z opisami wyników, albumy, kukielki i inne eksponaty, ilustrujące pracę bibliotek dziecięcych. W oparciu o księgozbiór i wyżej wymienione materiały powstał ośrodek informacji dotyczący literatury, czytelnictwa i bibliotekarstwa dziecięcego. Dział ten odciążał bibliotekarki do których zgłaszały się instytucje i szkoły w sprawie zakupu książek, studenci wyższych uczelni (Studium Pracy Społeczno-Oświatowej) po materiał do prac seminaryjnych, malarze po porady, dotyczące sposobu ilustrowania książek, autorzy i wydawcy po opinie o poczytności różnych wydawnictw.

Niestety prawie całe Muzeum zostało zniszczone przez wojnę. Zachowała się tylko część księgozbioru, który łącznie z uratowanymi księgozbiorami z 3 bibliotek dziecięcych jest często jedynym materiałem do wznowień wydawniczych.

Stajemy na nowo do pracy, zwracając się do społeczeństwa z prośbą o zasilenie Muzeum dawnymi wydawnictwami dla dzieci. W domu prywatnym są one tylko miłym wspomnieniem z dzieciństwa. Zgromadzone w Muzeum będą cennym materiałem dla osób zarówno pracujących na polu pedagogicznym jak i wydawniczym.

Na linii działalności Muzeum na czas najbliższy jest przewidziane odtworzenie materiałów bibliograficznych, które będą podstawą kompletowania księgozbioru, sprowadzanie wydawnictw w językach obcych, kontynuowanie poradnictwa.

Równocześnie w oparciu o Komisję Recenzyjną pragniemy wypowiedzieć walkę książce złej, książce miernej, książce niepotrzebnej, która zaśmieca rynek wydawniczy i co gorsza wkrada się naszych domów i do bibliotek dziecięcych.

Maria Gutry

KURS BIBLIOTEKARSKI W KÓRNIKU.

W czasie od 2 lipca do 23 sierpnia r. b. włącznie zorganizowało Ministerstwo Oświaty (Naczelna Dyrekcja Bibliotek) 8-miotygodniowy kurs dla kierowników bibliotek powiatowych. Kurs poniekąd eksperymentalny. Mianowicie uczestnicy kursu po jego

wysłuchaniu, po wykonaniu po tym prac domowych i odbyciu końcowego kursu (przypuszczalnie 2-u tygodniowego w maju lub czerwcu 1947 r.) zostaną poddani państwowemu egzaminowi na stanowiska II-ej kategorii w bibliotekach publicznych. Będą oni pierwszymi, którzy uzyskają kwalifikacje przewidziane dekretem z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach.

Miejscowość wybrana na siedzibę kursu (22 km od Poznania) z dala od gwaru wielkomięskiego, położona nad pięknym jeziorem, stwarzała dobrą atmosferę dla pracy, szczególnie gdy jeszcze pomyśli się, że Kórnik to stara siedziba kultu książki, bo tu właśnie Działyńscy i Zamoyscy zgromadzili bezcenne zbiory rękopisów, książek starych i nowych, mających służyć kulturze polskiej. Przepiękny park o przeszło jedenastu tysiącach odmian drzew i krzewów zdawałoby się dawać uroku i umili pobyt uczestnikom kursu.

Niestety, słuchacze w stosunkowo niedużym wymiarze czasu mogli korzystać z „wyczasowego” charakteru miejscowości, gdyż większość czasu poświęcali pracy. Stąd też jak gdyby rozczarowanie ogarnęło uczestników w pierwszych dniach pobytu, gdy w miejsce wolnego czasu i spacerów musieli „siedzieć”, „słuchać”, „czytać”.

W założeniu kursu było przeszkolenie kierowników bibliotek powiatowych i dlatego miał on charakter wyraźnie „organizatorski”, a świadomość, że absolwenci pójdą o własnych siłach, nakazywała pracę intensywną, dawała materiał duży; nie można było pozostawić pewnych kwestii niejasnych, niewykończonych.

Słuchacze z jednej strony otrzymywali wiadomości, „uczyli się”, z drugiej strony, sami uczyli się jak prowadzić własną pracę, jak sobie dawać radę, jak potym samemu rozwiązywać problemy, szukać literatury, dokształcać się.

W takim ujęciu kurs objął 250 godzin wykładów, 39 godzin ćwiczeń praktycznych, około 80 godzin t. zw. zajęć indywidualnych.

Na tematy ogólne złożyły się wybrane zagadnienia z filozofii (prof. dr. B. Suchodolski), z socjologii środowiska miejskiego i wiejskiego (dvr. dr. P. Rybicki), z zagadnień życia współczesnego (dr. J. Korpala), z samorządu (dvr. P. Typiak), następnie wykłady o zadaniach Państwa w dziedzinie oświaty i kultury dorosłych (wiz. Fr. Mierniczak), z dziedziny szkolnictwa (wiz. K. Seweryn).

Drugą grupę stanowiły: księgoznawstwo, bibliografia, bibliotekoznawstwo (dvr. J. Augustyniak, dr. J. Baumgart, wiz. mgr. E. Białkowska, dvr. dr. Bodniak, dvr. mgr. J. Frieske, nac. dvr. dr. J. Grycz, nac. J. Janiczek, wiz. Karakulski, dvr. dr. A. Łysakowski, dr. Orańska, dvr. dr. J. Piątek, wiz. Fr. Sedlaczek, dr. Szulc-Golska, M. Wilczyńska).

Zwartą całość stanowiły wykłady o doborze książek i przegląd literatury oraz czasopiśmiennictwa (W. Dąbrowska i J. Słomczewska).

Osobno uwzględniono czytelnictwo, metody, formy pracy z książką (wiz. H. Wentlandowa).

Jako wykłady dodatkowe wymienić należy archiwistykę, zasady pracy umysłowej, literaturę (dr. J. Karwasińska, mgr. J. Frieske, prof. B. Mazur).

Prelegentami byli znawcy świata książki. Kalejdoskop (25 osób) stwarzał pewne trudności w opracowaniu rozkładu zajęć, dawał natomiast możliwość zetknięcia się słuchaczom bezpośrednio ze znanymi w Polsce specjalistami w dziedzinach organizowania skarbów wiedzy, jakimi są książki.

Przez czas trwania kursu czynna była biblioteka z zakresu bibliotekoznawstwa (ponad 300 tomów) prowadzona przez uczestników kursu.

Dużą usługę oddały „pomocze naukowe”: różne tablice, wykresy, wzory, instrukcje, regulaminy.

Były organizowane wystawy obejmujące: wzory sztuki drukarskiej, różnorodne formy katalogów, widoki i rysunki pomieszczeń i sprzętów bibliotecznych, okładki ochronne na książki, zakładki, ekslibrisy, drobne urządzenia biblioteczne.

Jako ćwiczenie praktyczne skatalogowano 200 książek, przyznanych przez Ministerstwo Oświaty Zarządowi Miejskiemu w Kórniku jako zaczątek Biblioteki Miejskiej. Ten księgozbiór dawał uczestnikom lekturę rozrywkową. Był on również prowadzony przez słuchaczkę kursu.

Do dyspozycji słuchaczy były w świetlicy 4 gazety i 9 czasopism pozostających pod opieką jednej z uczestniczek.

Słuchacze wykonali szereg prac, które stanowiły nie jako sprawdzian zdobywanych przez nich wiadomości. Najważniejszą była praca kolokwialna, do której trzeba było dosyć przeczytać, obmyśleć rozplanowanie i treściwie ująć. Wyniki prac słuchaczy były na ogół zupełnie dobre; wykazali oni, że potrafią właściwie podejść do zagadnień, i że nauczyli się korzystać z materiałów (Oceny: dostatecznych 10%, dobrych 44%, bardzo dobrych 46%).

W ciągu trwania kursu w każdym czasie wolnym od zajęć odbywały się z kierownikiem rozmowy indywidualne, których tematem były wszelkie sprawy bibliotekarskie, a w czasie pisania prac kolokwialnych kwiecie związane z tą pracą.

Wobec nawału prac kursowych, życie towarzyskie toczyło się „swoją drogą” i „wieczory świetlicowe” nie miały charakteru organizowanych imprez. Odbyły się dwa wieczory rozrywkowe i dwa wieczory „czytań” poezji i prozy.

Dwa razy wyjeżdżali słuchacze gremialnie do Poznania do teatru.

Jeden dzień poświęcony był wycieczce, na której zwiedzono w Poznaniu Bibliotekę Uniwersytecką, Bibliotekę Miejską i drukarnię św. Wojciecha.

Wykłady odbywały się w budynku fundacji kórnickiej w sali, w której stały ustawione były w półkole, a portret Lelewela wśród innych obrazów przypominał słuchaczom postać wielkiego bibliotekarza.

Na kursie było czterdzieści osób. Większość nauczycielstwo, kilku „rasowych” bibliotekarzy samorządowych. Reprezentowali wszystkie województwa (po

2—4 osób) za wyjątkiem woj. białostockiego. Kobiet było 25, mężczyzn 15. Mieli zorganizowany samorząd. Najczynniejszą była sekcja redakcyjna, która wydała trzy numery „gazetki ściennej”, nie oszczędzając ani prelegentów i kierownictwa, ani samych słuchaczy.

Kurs spotykał się stale z wielką życzliwością Zarządu Zakładów Kórnickich, a w szczególności dyrektora dr. Bodniaka.

Dodatnie wyniki kursu zawdzięczają słuchacze sami sobie. Trzeba z naciskiem podkreślić głębokie zrozumienie jakie cechowało każdą pracę uczestników kursu, zrozumienie, które nakazywało osobiste interesy podporządkować potrzebom, jakie wynikają z zadań czekających ich jako kierowników bibliotek powiatowych. Przy takim podejściu do pracy różne niedociągnięcia, niedomagania przeszły na plan drugi, a bibliotekarstwo zyskało gromadę pracowników, którzy zdali egzamin wytrwałości i idąc na swoje placówki wiedzą czego potrzeba i co mają dać, aby wysiłek ich nie szedł na marne.

Franciszek Sedlaczek.

KURS BIBLIOTEKARSKI DLA BIBLIOTEKAREK BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy Sekcja Bibliotek Dziecięcych prowadzi 100-godzinny kurs dla bibliotekarek Bibliotek Dziecięcych.

Kurs rozpoczął się dnia 1. X. 1946 r. skończy się 30. XI. 1946 r. Wykłady odbywają się od godziny 8-ej do 10-ej. Poza wykładami obowiązują ćwiczenia i praktyka w bibliotekach dziecięcych.

Warunki przyjęcia: 1) wiek 20—40, 2) matura licealna, 3) zamilowanie do pracy z dziećmi. Po przesłuchaniu wykładów i zdaniu egzaminów słuchaczki otrzymają świadectwo z ukończenia kursu. Kurs jest bezpłatny.

Program (liczba godzin w nawiasach) obejmuje następujące przedmioty

I. Zagadnienia ogólne.

2. Współczesny ideał wychowawczy i drogi jego realizacji. Udział Biblioteki Dziecięcej w realizowaniu ideału wychowawczego. Osobowość bibliotekarza. (2)
3. Nowa reforma szkolna. (1)
4. Wybrane zagadnienia z psychologii dziecka (fazy rozwojowe ze szczególnym uwzględnieniem dzieci od 7—15 lat, typy dziecięce (dzieci trudne) ideały, dążenia i zainteresowania dzieci. (14)
5. Wybrane zagadnienia z pedagogiki. (Wychowanie estetyczne, kształcenie charakteru, umysłu, wolność, atmosfera, autorytet, oddziaływanie wychowawcze, „narzędzia” wychowania pośredniego. (5)
6. Nauka o środowisku (dziecko miejskie, wiejskie, itd.). (4)
7. Zainteresowania literackie dzieci od lat 7—15. (4)

II. Książka.

1. Książka, jej struktura i forma. (1)
2. Technika graficzna książki. (1)
3. Zasady doboru książek. Źródła bibliograficzne. (1)
4. Beletrystyka dla dzieci. (12)
5. Książki popularno-naukowe. (2)
6. Książki informacyjne. (1)
7. Czasopisma. (2)
8. Książki z literatury dla dorosłych dostępne dla dzieci. (1)

III. Bibliotekarstwo.

1. Nowa ustawa biblioteczna i drogi jej realizacji. (1)
2. Typy bibliotek dziecięcych. (1)
3. Organizacja bibliotek dziecięcych, (technika pracy), urządzenia, ustawianie, inwentaryzacja, katalogi (typy, katalogowanie), klasyfikacja, udostępnienie, statystyka. (ogółem 20)
Liternictwo, technika plakatu, albumu, katalogu ilustrowanego. (6)
Dykcja, głośne czytanie, opowiadanie (sposób, inscenizacja). (6)
Kukielki (sposób sporządzania). (4)

IV. Formy pracy w bibliotekach dziecięcych.

Plakaty, albumy, opowiadania, głośne czytanie, odczyty, konkursy, wystawy, inscenizacje (kukielki), sądy, ćwiczenia biblioteczne. (og. 6)

Maria Gutry.

RECENZJE.

Radlińska Helena — KSIĄŻKA WŚRÓD LUDZI, Warszawa 1946. Światowid, str. 420

Książka ta wychodzi już w czwartym wydaniu — bardzo rzadkie wydarzenie dla książki naukowej. Bo chociaż wiele nam mówi o popularyzacji wiedzy i napisana jest jasno, a czasami tak sugestywnie i żywo, że może być czytana przez szeroki ogół, jest to jednak praca naukowa.

Czytając tę książkę miałam wrażenie, że znowu jestem słuchaczką Studium, że słyszę prof. Radlińską, jak chodząc między ławkami — mówiła nam o naszej pracy, o tym, żeby nie było w niej szablonu, ani łatwizny, żeby książka w naszych rękach była zawsze żywym narzędziem oświaty, żebyśmy, nie odcinając się od przeszłości, biorąc z niej zawsze to co w niej było dobre — uświadamiali sobie „w co wrastają korzenie współczesnego życia, jak nabrzmiewają nowe jego pąki.“

Wielkim czarem tej książki jest jej bezpośredniość. Autorka pisze tak, jak mówi. Mówi o zagadnieniach oświatowych, jak człowiek, który tak wiele o nich wie, gdyż dłużej niż ktokolwiek inny prowadził pracę oświatową (jeszcze za caratu była za nią wysłana na Syberię), a który, jak mówi poeta „nie depcząc przeszłości ołtarzy, potrafił lepsze, doskonalsze wznieść“,

a wszystkim swym poczynaniom nadawał ton wysokiego humanitaryzmu.

I właśnie ten ton wysokiego humanitaryzmu i zarazem wielkiej wiedzy o książce stwarzał nastrój, często odczuwany na Studium — był bodźcem do pracy nad sobą, podniętą do największego wysiłku, tak charakterystycznego dla uczniów prof. Radlińskiej.

Książka zawiera bogaty materiał. Porusza niemal wszystkie zagadnienia pracy oświatowej i pracy z książką, porusza je nie w formie systematycznych wykładów, lecz wysuwając z każdej dziedziny sprawy najbardziej istotne: niektóre omawia obszernie, czasami stawia pytania, z innych wyciąga ogólne wnioski.

Omawia tak wiele zagadnień, że samo ich streszczenie mogłoby stanowić osobną broszurkę. Mówi o roli książki w życiu społeczeństwa, narodu i jednostki, o jej znaczeniu w kształtowaniu się uczuć obywatelskich i trudnościach, jakie spotykają oświatowców; rzuca śmiało projekty rozpowszechniania książek do brzych, żeby, wciągając w orbitę ich obiegu masowego czytelnika, uchronić go od wpływu sensacyjnej literatury; omawia formy szerzenia czytelnictwa przez biblioteki rozmaitego typu, zaczynając od szkolnych, młodzieżowych, księgozbiorów prywatnych, bibliotek specjalnych i publicznych; zastanawia się nad przyczynami rozpowszechnienia literatury sensacyjnej i nad walką z tym szkodliwym zjawiskiem; obszernie zastanawia się też nad kształceniem bibliotekarzy, mówi o zmianach zainteresowań czytelnicznych w zależności od ducha czasu, o różnicach zainteresowań pokoleń zainteresowań kobiet i mężczyzn, mas robotniczych i chłopskich i w związku z tym o kryteriach oceny książki; omawia pracę uniwersytetów ludowych; zastanawia się nad planowym wydawaniem książek i daje przykłady planowania książek popularno-naukowych i młodzieżowych z dziedziny historii. Prof. Radlińska jest historykiem i wielką patriotką i te dwie właściwości, obok nastawienia społecznego, silnie odbijają się na jej pracy oświatowej i silnie występują w książce. Duży nacisk kładzie na umiejętną popularyzację zagadnień naukowych, poświęca tej sprawie specjalne rozdziały. (Język czytelnika i język książki; Dawca i odbiorca), porusza je również w innych.

Była to książka czytana przez oświatowców, bibliotekarzy, pracowników społecznych, powinna być czytana przez wszystkich autorów książek popularno-naukowych i przez ich wydawców. Większość bowiem naszych popularyzatorów wysłała swe książeczki w próżnię. Jednym i drugim dobrzeby zrobiło przeczytanie rozdziału o języku wewnętrznym czytelnika, ilustrowanego przykładami z życiowej praktyki prof. Radlińskiej i jej uczni.

4-e wydanie książki jest o wiele obszerniejsze i bardziej konstruktywne niż uprzednie. Niektóre rozdziały są gruntownie przerobione, dodany nowy rozdział o roli propagandy i agitacji w ruchu społecznym i o planowych wydawnictwach.

Janina Skarżyńska.

Polska literatura bibliotekarska otrzymała w nowym podręczniku katalogu przedmiotowego publikację niezwykle wartościową, nie tylko zapewniającą rażącą lukę w naszym piśmiennictwie, ale dzięki swym zaletom posiadającą poważne znaczenie w światowej literaturze tego przedmiotu. Dr. Łysakowski, ceniony pionier katalogu przedmiotowego na ziemiach polskich, jak nikt inny był predystynowany do zajęcia się tym niezwykle trudnym, ale nie mniej szczególnie wdzięcznym przedmiotem. Gruntowne przygotowanie filozoficzne, ścisłość myślenia, dokładność i precyzyjność, przy tym zdrowy rozsądek w rozwiązywaniu problemów, — jakże często podsuwających niezyciową schematyzację, — dały szczęśliwy zespół warunków osobistych, dzięki którym podjęta przez autora praca mogła uzyskać tak wysoki poziom.

Całość przedmiotu rozбивa autor na cztery rozdziały, 1) zagadnienia wstępne, 2) redagowanie opisu przedmiotowego, 3) tematy jednostkowe, 4) układ kart w katalogu. Za szczególnie szczęśliwą myśl uważa należy wprowadzenie tak obszernego teoretycznego wstępu. Dziewiętnaście pierwszych paragrafów poświęca autor omówieniu pojęć podstawowych, a w ustępie C (Podstawa opisu przedmiotowego) daje wnikliwą analizę pojęć tekstu, przedmiotu głównego, i równorzędnego, jego własności, ujęcia i formy. Tu też znajduje się omówienie różnicy między pojęciem przedmiotu jednostkowego i dziedziny, różnicy tak ważnej i trudnej w ujęciu katalogowym. Wprowadzenie takiego wstępu, który w sposób skondensowany ale i uproszczony ujmuje wyniki pierwszej pracy autora o katalogu przedmiotowym, uważa należy za pomysł bardzo szczęśliwy, który winien stać się kanonem wszelkich przyszłych instrukcji katalogu przedmiotowego, mimo tego, że od razu stawia czytelnikowi wysokie wymagania. Wstęp taki nie może być z pełną korzyścią przyswojony bez przygotowania filozoficznego.

Jeśli w tym pierwszym rozdziale przeważa jeszcze charakter teoretyzującego podręcznika, dalsze mają charakter instrukcji, niemniej jednak instrukcja katalogu przedmiotowego w niczym nie może być podobną do kazuistycznej instrukcji katalogu alfabetycznego, a musi raczej urabiać i nastawiać bibliotekarza do wykonywania tej pracy. To też szeroki wykład, poparty szeregiem przykładów, odgrywa tu bodaj większą rolę niż regułki i przypisy.

Podręcznik dra Łysakowskiego cechuje nie tylko precyzja w ujmowaniu i formułowaniu pojęć ale i niezwykła docieklivość i siła analizy. Dzięki temu autor dociera do spraw na pozór nieuchwytnych, zdawałoby się mogło już tak drobiazgowych, że przypominających scholastyczne rozszczepienie włosa na czworo. Zaznajomienie się jednak z tekstem musi takie wrażenie uchylić. Jeżeli się chce uniknąć niekonsekwencji

i omyłek, tak dalece posunięta analiza staje się koniecznością.

Niewątpliwą zaletą podręcznika jest ścisłość i konsekwencja, która wytwarza z całości system przemyślany do ostatniego punktu, czego wyrazem jest na każdej bodaj stronie powtarzające się odsyłanie porównawcze do omówień i postanowień w innych paragrafach.

Pomijając ze względu na szczupłość miejsca omówienie podstawowych zasad wyłożonych w pracy dra Łysakowskiego, radbym odesłać wszystkich przeciwników katalogu przedmiotowego do tego podręcznika, a jestem przekonany, że po jego rozpowszechnieniu w dalszej dyskusji nad charakterem i potrzebą katalogu przedmiotowego zajdzie dzięki niemu zasadnicza zmiana. Jeden pseudoargument przeciwnikom pozostanie w ręku: katalog przedmiotowy jest trudny i wymaga od bibliotekarza wykształcenia filozoficznego oraz znajomości teorii i systematyki nauk. Jeśli jednak mamy dbać o wysoki poziom i wartość naszego zawodu, to podwyższenie kwalifikacji i włączenie do studiów bibliotekarskich tych nauk, może być tylko zjawiskiem pożytecznym i celowym.

Uznając wysoką wartość podręcznika nie należy zamykać oczu na strony budzące wątpliwość i pobudzające do dyskusji, której autor oczekuje. Odkładając (z powodu wspomnianego braku miejsca) do innej okazji omówienie szeregu przypadków, których rozwiązanie nie zdołało mnie przekonać, chciałbym całkiem pokrótce zaznaczyć niektóre sprawy o charakterze ogólniejszym.

Autor szczególnie dokładnie omawia tematy jednostkowe, poświęcając im cały rozdział, natomiast tematy klasowe i ich szeregowanie zaleca pobieżniej. Praktyka biblioteczna wykazuje, że jednak najwięcej trudności zachodzi właśnie w ujęciu tematów klasowych i ich należyтым wyodrębnieniu. Wyprecyzowanie tych dziedzin narzucało się jako najważniejsze zadanie przy opracowywaniu katalogu przedmiotowego Bibl. Uniwersyteckiej we Lwowie. Bezspornie rozszerzyłoby to niepomiarne podręcznik, w każdym razie jednak za bardzo pożyteczne uważałbym wprowadzenie przykładów rozwiązań dla kilku choćby dziedzin. Szerszego ujęcia domagałoby się też omówienie szeregowania.

W rozwiązywaniu poszczególnych problemów podniósłbym poważne zastrzeżenia przeciw majoryzacji katalogu przedmiotowego tematami geograficznymi i topograficznymi. Umieszczanie publikacji dotyczących publicystyki, pamiętników, szczególnie kultury całego narodu, archeologii, ludoznawstwa, itp. (§ 81) pod tematem geograficznym uważam za niepotrzebne przeładowanie tematów geograficznych a rozbitcie przynależnych do siebie rzeczowych. Podobnie pod nazwą miasta w temacie zbierałbym tylko publikacje odnoszące się do architektury i organizmu społecznego specyficznie z miastem związanego (urbanistycznego), natomiast nie pomieszczałbym tam instytucji, szkół, towarzystw (z wyjątkiem towarzystw z miastem bez-

pośrednio związanych, miłośników przeszłości, itp), które raczej otrzymywać powinny temat rzeczowy.

Unikałbym też wprowadzania aż pięciu członów nagłówka (Malarstwo—wystawy—bibliografia—Polska XIX w.) choćby za cenę sporządzenia jeszcze jednego opisu. (Malarstwo—wystawy i Malarstwo—bibliografia). Za korzystne uważałbym zacieśnienie pojęcia określnika formalnego, i wprowadzenie w tematach klasowych specyficznych określników formalnych dla tych tematów, które dostają się do tych skupień jako odwrócenie uogólniające. (Określniki typu: monografia, rozprawy, szkice). Unikałbym tak szeroko (aż do 10) stosowanego zwielokrotnienia opisów, wolałbym w takim razie poprzestać na pojęciu nadrzędnym. Budzi też wątpliwość terminologia: czy nie lepszym byłby termin „hasło” lub „hasło przedmiotowe” dla tematu, a „temat” zamiast nagłówka? — W rzuconych tu pytaniach nie próbowałem ani wyczerpać wątpliwości ani nie mogłem przeprowadzić próby ich uzasadnienia. Niemniej jednak ani waga, ani ilość tych zastrzeżeń w niczym nie mogą umniejszyć — podkreślonych w pierwszej części — wartości pracy dra Lysakowskiego.

Marian Des Loges.

Dąbrowska W., Czarnecka J., Słomczewska J. 555 KSIĄŻEK WYDANYCH W OKRESIE POWOJENNYM. Warszawa 1946, Lud. Instytut Oświaty i Kultury. Wydział Książki i Czytelnictwa 8^o s. 80. Z zasiłkiem Ministerstwa Oświaty.

Bolesną stratę poniósł świat ludzi, związanych z książką, gdy w lokalu Poradni Bibliotecznej Z.B.P. w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej spalił się w czasie powstania przygotowany całkowicie do druku materiał do trzeciego tomu „Przewodnika literackiego i naukowego” (pierwszy tom nosił nazwę „Książka w bibliotece”), mającego zawierać omówienie wydawnictw, które się ukazały od r. 1935 do połowy r. 1939. Był to owoc mrówczej, zespołowej pracy, długotrwałego wysiłku, starannej i sprężystej organizacji, pierwszorzędnej fachowości.

Poradnia Biblioteczna, która tą pracą kierowała, miała w tym okresie doświadczony już w poprzednich wydawnictwach zespół, miała na miejscu duży księgozbiór, złożony z obficie nadsyłanych egzemplarzy recenzyjnych i cały techniczny aparat pomocniczy, z kartotekami wycinków recenzyjnych z prasy na czele. Z tych wszystkich składników ocalał tylko czynnik ludzki — zasadniczy zespół redakcyjny. Zespół ten już się skonsolidował, już swą pracę podjął, a jej rezultat stanowi omawiana tu publikacja.

„555 książek” to pierwszy krok naprzód, postawiony przez pracowniczki Poradni Bibliotecznej (zgrupowane obecnie w Wydziale Książki i Czytelnictwa Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury), po zwalczaniu ogromnych trudności technicznych, a także pomimo oporów własnego pedantycznego sumienia bibliotekarskiego. Zrozumiała ambicja autorska wypuszczenia

wydawnictwa pełnowartościowego, bez uświadamianych sobie pewnych braków, musiała ustąpić naciskowi potrzeb życia. Są one istotnie wielkie, dotąd bowiem pozbawieni jesteśmy wszelkich źródeł informacji o książce, które stanowiły podstawę naszej pracy przy kompletowaniu zbiorów. „555” zapełnia więc dotkliwą lukę stając się, jak to podnosi przedmowa, prawdziwym „pogotowiem ratunkowym”.

Publikacja obejmuje wydawnictwa powojenne (od lipca 1944 do początków maja b. r.), uwzględniając kilka pozycji wojennych, zestawione w dwóch zasadniczych grupach: literatury pięknej (książki dla dzieci i młodzieży, beletrystyka, poezja i dramaty) i naukowej (ze wszystkich działów wg klasyfikacji dziesiętnej). Każda pozycja zawiera dokładny bibliograficzny opis wraz z ceną.

Poszczególne działy poprzedzone są naogół ich charakterystyką i wprowadzeniem w metodę wyboru i opracowania. Cenną pomocą w korzystaniu z przewodnika są skorowidze: rzeczowy (wykaz działów i podziałów) i autorski (wykaz autorów i tytułów).

Sprawa wyboru omawianego materiału może zawsze budzić z natury rzeczy najwięcej zastrzeżeń, tu bowiem czynnik wartościujący, subiektywny musi odegrać dużą rolę. Kryterium selekcji zastosowane w „555”, jest dostatecznie jasne i praktycznie uzasadnione. Z przyjętego punktu wyboru — rzeczy najważniejszych nie pominięto.

Wykaz obejmuje publikacje, wydane na terenie państwa polskiego, ale ciekawym i godnym pochwały pomysłem jest omówienie tych wydawnictw polskich, wydanych zagranicą, które w kraju można lub ewentualnie będzie można dostać, np. wydawnictwa Lit. w Jęz. Obcych w Moskwie, wydawnictwa YMCi w Szwajcarii. Tu zakres, jak się okazuje, można obecnie poszerzyć, są bowiem już w księgarniach np. publikacje z Francji.

Druga sprawa, gdzie z konieczności wchodzi w grę czynnik subiektywny, to kwestia adnotacji, omówień (nie — recenzji). Jak zwykle zrobiono tu najwięcej dla obiektywizmu i rzeczowej informacji i trudno tu mieć jakieś zastrzeżenia, z wyjątkiem dezyderatu pod adresem przyszłych zapowiadanych prac, żeby pozycji bez adnotacji było jak najmniej, bo jednak np. nawet parowerszowa charakterystyka zbioru poezji, może być bardzo użyteczna, mówiąc o jego przystępności, tematyce właśnie tu przy tej całej enigmatyczności tytułów tych zbiorów.

Odbiciem obecnego stanu tego rynku jest stosunek procentowy poszczególnych działów — tylko 33% pozycji stanowi literatura piękna (w tym powieści i nowele dla dorosłych, ten najbardziej poczytny dział w bibliotekach powszechnych tylko 10%).

Z radością należy przyjąć zapowiedź wznowienia jeszcze w r. b. dobrze zapisanego w naszej pamięci biuletynu informacyjnego, który pod dawnym tytułem „Przewodnik Literacki i Naukowy” będzie omawiał nowości wydawnicze, uwzględniając obecnie również czasopisma.

Na końcu uwagi drukarsko-wydawnicze: okładka niebardzo estetyczna — i zastanawiająca ilość dwukropków zwłaszcza przy opisach bibliograficznych. Czy to jakiś nowy rodzaj znakowania? Po wyjaśnieniu tej sprawy w Redakcji — ujawnił się jeszcze jeden dowód, w jakich warunkach obecnie prowadzi się pracę, a czego poprostu nawet trudno się domyśleć. Otóż drukarnia, mając startą czcionkę z kropką, zmuszona była używać znaku dwukropka i później jeden punkt wyskrobywać. W ten sposób należało usunąć w korekcie ok 40.000 znaków. Zrozumiałe, że niejeden niesforny dwuznak ocalał.

Jan Piasecki.

SPIS CZASOPISM WYCHODZĄCYCH W POLSCE W LATACH 1944—1945. Opracowane przez Wydział Prasowy Ministerstwa Informacji i Propagandy, W-wa 1946 Państw. Instytut Wydawn. 4^o s. 51, 1 nlb.

Sam fakt ukazania się „Spisu“ budzi uczucie radości i ulgi: nareszcie jakaś publikacja rejestracyjna, dająca wgląd ścisły w nasze życie kulturalne na odcinku słowa drukowanego!

Dokładne zapoznanie się ze spisem wywołuje ponadto uczucie szacunku dla starannego opracowania i wydania.

Dużego formatu zeszyt podaje materiał w kilku przekrojach. Trzon stanowi alfabetyczny wykaz czasopism wskazanego okresu. Każda pozycja zaopatrzona jest w dokładny opis bibliograficzny z szeregiem cennych szczegółów (nie tylko adres redakcji lecz również drukarni, format w cm, objętość, data wyjścia 1. nr). Pozatym, o radości... rozkopsirowuje wreszcie tak drażniącą bezimiennność licznych redakcji, występujących jako anonimowe „zespoły“ lub „kolegia“. Boć przecież nazwisko wzgl. nazwiska redaktorów to informacja niepośledniego znaczenia dla zorientowania się w „obliczu“ pisma. Drugi przekrój to zestawienie materiału wg grup treści i charakteru (23 grupy — 4 podgrupy), dające ciekawy obraz tematyki dochodzącej do głosu i jej nasilenia liczbowego w ilości tytułów (wysokość nakładów jest, niestety, zawsze pozycją tajemniczą, a co prawda i trudną do ścisłego określenia wobec zachodzących zmian). Trzeci — to rozkład topograficzny wg województw wzgl. okręgów i miast. Znów mapa życia, jego stałych ognisk i zmiennej trwałości przeblysków. Ostatnie zestawione są w końcowym wykazie czasopism, które przestały się ukazywać do Stycznia 1946 r. — 81 na 375 pozostałych przy życiu, blisko 22%. Specjalna wdzięczność należy się wydawcy za dołączenie w formie powielonej z podaniem tylko tytułu, częstotliwości i miejsca wydania, wykazu tych czasopism, które zaczęły się ukazywać po 1. I. 1946 r. Aktualizuje to niezmiernie publikację — i zwiększa jeszcze jej praktyczne usługi.

Drobne zastrzeżenie, które należałoby wziąć pod uwagę przy dalszych dorocznym opracowaniach, dotyczą zestawienia wg grup treści: (1) niektóre grupy, zwł „zawodowa i związkowa“, nie bardzo się tłumaczą (klasyfikacja jest zresztą zawsze rzeczą trudną i bu-

dzącą najwięcej nieporozumień), (2) lepiej byłoby może na przyszłość zastosować układ grup w porządku alfabetycznym, co, zwłaszcza wobec narastania materiału, ułatwi orientację, (3) dobrze byłoby graficznie wyodrębnić tytuły, zaliczone do kilku grup, dotychczasowy sposób przydziału mąci obraz i utrudnia obliczenia. I jeszcze przykładowo jedna reklamacja zawodowo-osobista: bibliotekarstwo jest już naprawdę zawodem — i organ jego, organ Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, winien być na przyszłość zaliczony do grupy pism „zawodowych i związkowych“ otrzymując jedynie odsyłacz do pism „pedagogicznych i oświatowych“, gdzie tym razem został bez reszty przydzielony. Zgoda?

W zakończeniu raz jeszcze najwyższa pochwała pod adresem nieujawnionego redaktora publikacji (czy wolno domyślać się w nim kol. Toporowskiego?) i jeszcze jedno uzupełnienie. „Spis czasopism“ to nie tylko ściśła i dokładna, bo oparta na nadsyłanych egzemplarzach obowiązkowych i wytrawnym przygotowaniu, bibliografia rejestracyjna. Nie tylko cenny, wprost nieodzowny informator, który winien się znaleźć w każdej — najmniejszej nawet — bibliotece (co ułatwia niska cena — 100 zł).

To wybitnie interesujący przyczynek do obrazu naszego życia w pierwszym etapie odradzającego się niepodległego bytu, bogata kopalnia materiału dla badacza kultury tego okresu.

Wanda Dąbrowska.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH.

KOŁO LUBELSKIE Z. B. i A. P. podjęło na nowo swe prace po wojnie 26 marca 1946 r. Na walnym zebraniu wybrano zarząd w następującym składzie: prof. dr. Andrzej Wojtkowski — przewodniczący, prof. dr. Leon Białkowski — zast. przewodniczącego, Maria Małachowska — sekretarz, Zofia Brzostowska — skarbnik, Helena Wolańska — gospodarz.

Koło liczy 60 członków: 50 z Lublina i 10 z prowincji.

Do okresu wakacyjnego 1946 r. odbyto 4 zebrania. Wypełniły je praca organizacyjna, przygotowania do „Święta Oświaty“ oraz sprawozdania z Zebrania Delegatów Kół w Warszawie.

W związku z obchodem „Święta Oświaty“ na skutek odezwy Zarządu, wystosowanej do członków, zorganizowano: wystawę książki w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego, pokaz dyplomów pergaminowych, starodruków i rękopisów dotycz. Lublina i Lubelszczyzny w Archiwum Państwowym oraz wystawę poświęconą Henrykowi Sienkiewiczowi w szkole im. A. J. Vetterów.

W okresie jesiennym 1946 r. Koło ma zamiar zorganizować cykl wykładów z zakresu katalogowania w celu zaznajomienia kolegów z nowymi przepisami.

Maria Małachowska

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W związku z referatem kol. Augustyniaka na zwy-
czajnym zebraniu Z.B. i A.P. w maju 1946 r. (wydru-
kowanym później w „Bibliotekarzu”) malującym cięż-
kie położenie pracowników bibliotecznych, w szcze-
gólności samorządowych — Zarząd Główny Z.B.iA.P.
podaje do wiadomości, że podniesienie uposażeń bi-
bliotekarzy uważa za jedno z najważniejszych swych
zadań. Na skutek akcji Związku, prowadzonej oddaw-
na (jeszcze nawet przed formalnym zatwierdzeniem
wznowienia pracy Związku) w marcu 1945 r. Minister-
stwo Administracji Publicznej wydało okólnik do ob-
wojewódzów i prezydentów miast, regulujący sprawę
dodatków naukowych i tzw. nauczycielskich dla bi-
bliotek samorządowych. Odpis tego pisma Zarząd
Główny przesłał do zainteresowanych bibliotek.

Specjalna komisja płac, wyłoniona przy Zarządzie
Głównym, opracowała pragmatykę służbową oraz ta-
belę uposażeń bibliotekarzy państwowych i samorzą-
dowych. Tabela płac opracowana przez tę komisję
posłużyła np za podstawę memoriału w sprawie upo-
sażeń, wystosowanego przez Bibliotekę Publiczną m.
st. Warszawy do Zarządu Miejskiego.

SKŁADNICA DRUKÓW BIBLIOTECZNYCH,
zorganizowana przez Związek Bibliotekarzy i Archi-
wistów Polskich, jest czynna od godz. 13-ej do 15-ej
w gmachu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy
przy ul. Koszykowej 26.

Na składzie obecnie znajduje się inwentarz dla bi-
bliotek naukowych. W druku są: inwentarz dla bi-
bliotek powszechnych, karta do katalogu kłamrowego
z nadrukami, karta książki i czytelnika. Druki te będą
do nabycia przypuszczalnie w początkach listopada.

Wzory druków bibliotecznych.

Dziennik Urzędowy Min. Oświaty — w jednym
z najbliższych numerów ma zamieścić kilkanaście za-
twierdzonych wzorów druków bibliotecznych, a mia-
nowicie: książka inwentarzowa i książka ubytków dla
b-k publicznych i szkolnych, karty czytelnika i karty
książki dla b-k publicznych, karty czytelnika dla ba-
dań czytelnictwa, statystyka dzienna dla większych
i statystyka dzienna dla mniejszych b-k, karty katalo-
gowe międzynarodowe i z interlinią i nadrukiem, oraz
karty katalogowe kłamrowe z nadrukiem.

RADA KSIĄŻKI

(Wyciąg z protokołu Plenarnego Zebrania 17 i 18
września 1946 r.)

Zebranie zagal Min. Oświaty Czesław Wycech, cha-
rakteryzując pokrótce postulaty i warunki odbudowy
książki w Polsce oraz dotychczasowe osiągnięcia.

Red. Wanda Dąbrowska wygłosiła referat pt. „Dwie-
ście lat naszej powojennej produkcji wydawniczej*). W
dyskusji rozwinięto szereg motywów poruszonych

*) Podajemy go w artykule naczelnym.

przez prelegentkę, podkreślając celowość jest postula-
tów i kładąc nacisk na potrzebę związania akcji wy-
dawniczej z ruchem w zakresie czytelnictwa, zwłaszcza
na powołanie do współpracy tych, którzy stykają się
bezpośrednio z publicznością tj. bibliotekarzy i księ-
garzy-sortymentystów.

P. Rosner streścił pokrótce sprawozdanie ze Święta
Oświaty w dniach 1—3 Maja b. r., które w wyniku
ogólnym dało ok. 30 mil. zł i ok. 130 tys. tomów.

Sprawozdanie ogólnie przedstawił prof. Muszkowski,
przewodniczący Rady Książki, zaznaczając przy tym,
że Rada nie jest organem roboczym a jedynie inicju-
jącym, opiniodawczym i koordynującym, w tym też
duchu prowadzić będzie nadal swe prace.

P. Muszkowski omawia pokrótce zasady i rozmiary
współczesnego ruchu dokumentacyjnego, wzywając do
utworzenia ogólnopolskiego ośrodka dokumentacji,
który byłby afiliowany przy Fédération Internationale
de Documentation i przy Institut International de
Documentation, ażeby było miejsce, w którym można
było zasięgnąć prawdziwych i bezstronnych wia-
domości w każdej kwestii naukowej, związanej z Pol-
ską.

P. p. dyr. Grycz i wiz. Sedlaczek składają komunikat
o stanie realizacji dekretu o bibliotekach i wyni-
kach rejestracji bibliotek, przeprowadzonej przez Na-
czelną Dyрекję Bibliotek. Zaznając też z wielką
rolą, jaką w realizacji sieci odgrywa pomoc państwa.
(przyznanie przez Min. Oświaty 150 etatów, odpowia-
dających nauczycielskim, dla potrzeb personalnych b-k
powiatowych, intensywne szkolenie kadr bibliotekar-
skich itp.)

Dyr. Łysakowski przedstawia komunikat o Państw-
wym Instytucie Książki, który faktycznie rozpoczął
swe istnienie wraz z mianowaniem dyrektora w sierp-
niu b. r. Siedzibą Instytutu jest Łódź, gdzie zdołał on
uzyskać prowizoryczny lokal, przy Bacie Uniw. Łódz-
kiego. Referent omówił następnie plany Instytutu oraz
jego schemat organizacyjny.

Komunikat w sprawie Zakł. Narodowego im. Ossol-
ińskich przedstawiają pp. dyr. Knot i dr. Pajęczkowski.
Ostatni i referuje stan zbiorów w momencie opu-
szczania przez niego Iwowa i charakteryzuje część
przewiezioną do Wrocławia. Obejmuje ona ok. 150 tys.
jednostek, w czym ok. 7.000 rękopisów, ok. 35.000 sta-
rodruków, resztą druki nowsze. Całość zbiorów zwró-
conych wynosi ok. 30% dawnego zbioru zinwentary-
zowanego. Dyr. Knot informuje o pomieszczeniu we
Wrocławiu zbiorów, nad którymi opiekę objął i od-
powiedzialność ponosi rektor Uniw. Wrocławskiego.
Prace nad rozpakowaniem i umieszczeniem zbiorów
są już rozpoczęte.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku
dziennego uchwalone zostały jednomyślnie następu-
jące rezolucje:

1. Doceniając znaczenie ODBUDOWY KSIĄŻKI
dla rozwoju naszego życia naukowego oraz kultural-
no-oświatowego, jako też konieczność planowego za-
spokajania potrzeb w tej dziedzinie, Rada Książki

zwraca się o przekazanie posiadanych materiałów i o zgłaszanie postulatów:

a) do Wydziałów Wydawniczych poszczególnych Ministerstw;

b) do Naczelnej Rady Księgarskiej — zwłaszcza w zakresie planowania wydawniczego poszczególnych instytucji i firm z wymienieniem wydawnictw w druku, w przygotowaniu i w planowaniu, wraz z materiałami dotyczącymi rozchodzenia się wydawnictw znajdujących się już w sprzedaży;

c) do Zarządu Głównego Związku Bibl. i Archiw. Polskich — zwłaszcza w zakresie potrzeb czytelniczych klienteli bibliotecznej.

Jednocześnie Rada Książki podkreśla konieczność stałego, okresowego nadsyłania tych materiałów, ażeby kartoteka nie traciła swej aktualności i mogła być źródłem informacji dla wszelkich przedsiębiorstw wydawniczych oraz zwraca się o stałe nadsyłanie egzemplarzy okazowych wszystkich wydawnictw do Redakcji wznowionego i znanego dobrze wszystkim nakładcom ze swej pożytecznej działalności przedwojennej *Przewodnik Literackiego i Naukowego* (Warszawa, ul. Reja 9) w celu rozumowanej rejestracji udostępnianej jak, najszerszej, przede wszystkim bibliotekom.

2. Przyjmując do wiadomości dotychczasowy wysiłek twórczy w zakresie PRODUKCJI KSIĄŻKI, który powołał do życia znaczny dorobek wydawniczy, zwłaszcza w dziale podręczników szkolnych i pomocy dla nauczyciela, — stwierdza jednak istnienie wielkich jeszcze potrzeb i braków w tej dziedzinie, co jest spowodowane w głównej mierze niedocenianiem społecznego znaczenia produkcji książki przez czynniki regulujące działalność przemysłu graficznego i introligatorskiego.

Wobec powyższego Rada Książki domaga się, ażeby wydzielono odpowiednią ilość dostatecznie zaopatrzonych i przygotowanych zakładów graficznych dla celów produkcji książek w ogóle, a zwłaszcza książek przeznaczonych dla szkoły, nauczyciela i bibliotek publicznych i aby położono nacisk na sprowadzanie i instalowanie najnowszych urządzeń technicznych w dziale poligrafii i introligatorstwa.

3. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości świetne wyniki pierwszego ŚWIĘTA OŚWIATY w dn. 1—3 maja r. b., których wyrazem zewnętrznym jest osiągnięcie sumy ok. 30 milionów złotych i ok. 130 tys. tomów, Rada Książki wyraża życzenie, aby następne Święto Oświaty w dniach 1—3 maja 1947 r. miało również za przedmiot sprawy książki i bibliotek ze względu na tak rozległe i palące potrzeby w tym względzie.

4. Po wysłuchaniu informacyjnego komunikatu o międzynarodowym ruchu dokumentacyjnym, Rada Książki postanawia powołać do życia OGÓLNOPOLSKI OŚRODEK DOKUMENTACYJNY, afiliowany do Fédération Internationale de Documentation i przekazać goście tego ośrodka Państwowemu Instytutowi Książki.

5. Rozważając możliwości realizacji dekretu o bibliotekach i ROZBUDOWY SIECI BIBLIOTEK POWSZECHNYCH, Rada Książki stwierdza, że niewystarczające warunki bytu bibliotekarzy w służbie samorządowej nie tylko nie zachęcają nowych zastępów do podejmowania tej służby, ale nawet wywołują fakty przechodzenia bibliotekarzy samorządowych do innych dziedzin pracy. Uważając to zjawisko za groźne dla rozwoju bibliotek powszechnych, Rada Książki zwraca się z usilną prośbą do ob. ob. Ministrów Oświaty i Administracji Publicznej o poprawę bytu bibliotekarzy samorządowych, co najmniej o zrównanie ich pod względem warunków bytu z bibliotekarzami w służbie państwowej.

6. Po wysłuchaniu informacyjnego komunikatu o PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE KSIĄŻKI, Rada Książki postanawia:

a) wynikające z działalności Rady Książki zagadnienia rzeczowe wymagające studiów i opracowań, przekazuje Rada Państwowemu Instytutowi Książki, który opracowuje je sam lub dba o ich opracowanie przez instytucje czy organizacje pokrewne; b) Radę Naukową P. I. K. stanowi dobrany w tym celu zespół Rady Książki.

7. Rada Książki uznaje w całej pełni potrzebę jak najrychlejszego zaopatrzenia WROCŁAWSKIEGO ŚRODOWISKA NAUKOWEGO W POLSKĄ KSIĄŻKĘ naukową i zwraca się wobec tego do C. U. P. z prośbą o wyasygnowanie Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu w terminie jak najbliższym, z funduszu na odbudowę nauki polskiej lub z innych funduszy będących do dyspozycji C. U. P. znaczniejszej subwencji na zakup polskich książek naukowych.

8. Uważając odzyskanie części zbiorów Ossolineum za zapoczątkowanie odbudowy ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLINSKICH, Rada Książki zwraca się do Prezydium K.R.N. i do Rady Ministrów z prośbą o wzięcie tej instytucji pod swoją szczególną opiekę i o jak najrychlejsze reaktywowanie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich jako całości w jego dawnym zakresie i w charakterze fundacji narodowej; ażeby jednak mógł spełniać swoje zadania zwłaszcza w dziedzinie naukowej, kulturalno-oświatowej i wydawniczej dla dobra całego Narodu, należy zapewnić Zakładowi realne podstawy, przede wszystkim drogą przyznania mu odpowiedniego ekwiwalentu za utracone podstawy bytu materialnego i udzielenia wydatnej pomocy przy wznowieniu jego działalności.

9. Rada Książki zwraca się do Pana Ministra Administracji Publicznej o przedstawienie Samorządom konieczności specjalnie zyczliwego traktowania SPRAW LOKALOWYCH WSZELKICH ZAKŁADÓW KSIĄŻKI, a więc bibliotek, wypożyczalni dochodowych, księgarni i biur wydawniczych; wszystko to są placówki oddziaływań kulturalnych i jako takie powinny korzystać z opieki i jak najdalej idącej pomocy w użytkowaniu i zabezpieczeniu swoich pomieszczeń.

KRONIKA

Notatki literackie.

Nagrody literackie w r. b. otrzymali:

Wojciech Bąk — nagrodę literacką m. Poznania — za całość twórczości poetyckiej.

Tadeusz Breza — nagrodę „Odrodzenia” — za powieść pt. „Mury Jerycha”

Władysław Broniewski — nagrodę literacką m. st. Warszawy — za całokształt twórczości.

Mieczysław Jastrun — nagrodę literacką m. Łodzi — za tom poezji p. t. „Rzecz ludzka”.

Julian Przyboś — nagrodę literacką m. Krakowa — za tom poezji p. t. „Miejsce na ziemi”.

Michał Kusinek — nagrodę wydawcy E. Kuthana za tom opowiadań pt. „Z barykady w krainę głodu”.

Wojciech Zukrowski — nagrodę wydawcy E. Kuthana za tom opowiadań pt. „Z krainy milczenia”.

Rocznice:

W r. 1945 przypadła 100-na rocznica urodzin Bolesława Prusa i 150-ta rocznica urodzin Adama Mickiewicza, a 100-na rocznica śmierci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, w roku zaś 1946 setna rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza. W związku z tymi rocznicami, pisarzem tym zostały poświęcone następujące artykuły na łamach czasopism:

Mickiewiczowi — specjalny zeszyt „*Twórczości*” nr. 4 z r. 1945, zawierający następujące artykuły: Łopalewski T. „Nieznane pisma filomackie” i „Filomackie recenzje utworów Mickiewicza”. — Przyboś J. „Słowo ostateczne”. — Pruszyński K. „Podrzuciona książka”. — Kleiner J. „Konrad Wallenrod”. — Kubacki W. „Monolog Konrada”. — Podhorski-Okołów L. „Tradycje gdańskie w rodzinnych stronach Mickiewicza”. i „Ostatnie lata Mickiewicza”. — Mach W. „Lud we śnie leży”. Płoszewski L. „O wydaniu sejmowym i o wydaniu narodowym Mickiewicza” — Ponadto 5 artykuły Podhorskiego-Okołów w „*Odrodzeniu*”, a mianowicie: „Łudziłem despota” nr 8/46, „Czy nie koniec bałamutnej legendy” — nr 9/46, i „O mickiewiczowskiej Donnie Giovannie” — nr. 12/46; oraz 2 artykuły W. Kubackiego: „Z zagadnień mickiewiczowskiej dramaturgii” w „*Odrodzeniu*” nr. 28/46 i „Dyskusja mickiewiczowska” w „*Odrodzeniu*” nr. 29/46.

Prusowi — numer 7 „*Zdroju*” z r. 1945, zawierający następujące artykuły: Kleiner J. „Pisarz wielkiego serca”. — Klingerowa Z. „Non omnis moriar”. — Szwykowski L. „Udział Prusa w powstaniu styczniowym” — Araszkiewicz F. „Prus publicysta”. — Kunowski S. „Lalka” Bolesława Prusa powieść nieznaną”. — Ponadto artykuł K. W. Zawodźńskiego „Stulecie trójcy powieściopisarskiej” w „*Odrodzeniu*” nr 33/46 i artykuł R. Wroczyńskiego „Geniusz uczucia” w „*Rzeczach Ciekawych*” nr. 3/36. Ostatnio art. K. Zawodźńskiego, „Bolesław Prus”, stanowiący dalsze ogniwo cyklu „Stulecie trójcy powieściopisarzy” w „*Odrodzeniu*” nr. 39/46

Sienkiewiczowi: cztery artykuły A. Stawara pt. „Sienkiewicz” w „*Kuźnicy*” nr. 30, 31, 32, 33 z r. 46 — i związany z tym artykuł W. Macha „Studium o Sienkiewicz” „*Odrodzenie*” nr. 36/46, także artykuł Z. Sietnickiego: „Sienkiewicz a „Troilus i Kressyda” Shakespeare’a. K. W. Zawodźńskiego „Stulecie trójcy powieściopisarzy” w „*Odrodzeniu*” nr. 33/46. — K. Wyki „Sprawa Sienkiewicza” w „*Twórczości*” nr 6/46 (str. 84-106). J. Krzyżanowskiego „Sienkiewicz a literatura rosyjska” (w setną rocznicę urodzin autora Trylogii) w „*Nauce i Sztuce*” nr 5—6/46. — R. Wroczyńskiego „Henryk Sienkiewicz” w „*Rzeczach Ciekawych*” nr 7/46.

Hoffmanowej: artykuł K. W. Zawodźńskiego p. t. „Dwa jubileusze” — „*Zycie Literackie*” nr. 1-2/46 r. (str. 20—21).

H. G. Wells, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy angielskich, zmarł w sierpniu b. r. W związku z tym zostały mu poświęcone wzmianki w następujących pismach: Nowiejski K. „Wells w Polsce” w „*Zyciu Literackim*” nr. 16/46. — Rychliński J. B. „Wells wobec Sfinksa” w „*Warszawie*” nr. 6/46. — Shaw B.: „H. G. Wells jakim go znałem” (tłum. J. Frühling), w „*Kuźnicy*” nr. 39/46 i krótka wzmianka pośmiertna w „*Problemach*” nr. 6/46. Ostatnio w „*Odrodzeniu*” nr. 39/46 najobszerniejszy dotąd artykuł naszego znanego anglisty, St. Helsztyńskiego „Po zgonie H. G. Wellsa”, zawierający przegląd twórczości wielkiego pisarza.

W związku z 10-tą rocznicą śmierci jednego z najwybitniejszych pisarzy sowieckich, **Małyszyna Gorkija**, „*Odrodzenie*” w nr. 34/46 zamieszcza 4 fotografie pisarza z różnych okresów jego życia, a „*Arkona*” nr. 6—10 z r. 1946 obszerny artykuł Aleksandra Dziensiuksa „W obronie prawdziwego człowieka”, dający obraz rozwoju osobowości i twórczości pisarza.

J. Słomczewska.

Różne.

Sprawy naszego rynku wydawniczego, które omawiamy we wstępnym artykule, znalazły również uwzględnienie w nr 4-6/46 „*Książki i Kultury*” gdzie Jan Dąbrowa w obszernym artykule pt. „Biblioteki powszechne a rynek wydawniczy” rozpatruje przede wszystkim dowojenną produkcję, a nawiązując do produkcji współczesnej wyprowadza wnioski niemal identyczne do podanych w artykule W. Dąbrowskiej.

Nr. omawiany „*Książki i Kultury*” zawiera ponadto interesujące uwagi J. Augustyniaka o „Czytelnikach przedwojennych i dzisiejszych” i A. Mikuckiej „O zainteresowaniach młodzieży szkół średnich” oraz M. Wernerówny: „*Książki dla młodzieży o przyjaźni*”.

UNESCO — Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania, nauki i kultury (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation) została założona na międzynarodowej konferencji w Londynie w listopadzie 1944 r. Celem Organizacji jest ugruntowanie pokoju poprzez duchową współpracę narodów, przy czym zamierza się włączenie jej, jako jednej z „agend specjalnych” do ONZ. Zadania UNESCO będą miały charakter międzynarodowy (archiwa dokumentacji międzynarodowej, szkoły administracji międzynar. dla kształcenia przyszłych urzędników międzynar., projektowane jest założenie Uniwersytetu Międzynarodowego); duży nacisk będzie położony na systemy nauczania i wychowania, przekłady dzieł literackich na języki obce itd. Przewidywane jest wskrzeszenie „Index translationum” prowadzony przed wojną przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej. Pierwszy roczny budżet UNESCO ustalono na 6 milion. dol., z czego 25% pokrywają Stany Zjednoczone. Dyrektorem Sekretariatu jest angielski biolog i pisarz, Julian Huxley, kierownictwo wydziału literatury powierzono Antoniemu Słonimskiemu.

Dom Prasy w Gdańsku — jest pierwszym nowo wybudowanym gmachem wśród ruin Gdańska (dalsze prace w toku). Dom Prasy jest jednym z największych zakładów graficznych, zaopatrzonych w litografię, chemografię i inne działy druku artystycznego. Polskie Zakłady Graficzne uruchomiły ponadto już 28 drukarni w woj. gdańskim, tak że w każdym większym mieście województwa jest co najmniej jedna drukarnia. Wybudowano również Gdańską Fabrykę Farb Graficznych, pokrywającą ok. 30% zapotrzebowania wewnętrznego na farby drukarskie czarne i barwne. (Sztandar Ludu 25.VIII.46).

Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego obchodził 20.VIII b. r. we Wrocławiu pierwszą rocznicę podjęcia pracy na Dolnym Śląsku. Dotąd uruchomiono 14 drukarni. Związek liczy 1500 członków. (Gazeta Robotnicza 20.VIII.46 r.).

Wydział Kulturalno-Oświatowy C. Z. Zw. Górników doych przystąpił do planowej organizacji czytelnictwa w Zw. Zaw., uruchamiając dotychczas 780 bibliotek. Ponadto referat biblioteczny tegoż wydziału organizuje 53 biblioteki ruchome dla rozesłania w teren. (Gazeta Lubelska 19.IX. 1946 r.).

Wydział Kulturalno-Oświatowy C.Z. Zw. Górników prowadzi akcję organizowania biblioteczek w świetlicach górniczych. Liczba książek w istniejących 152 świetlicach wynosi 38.418 t. (Naprzód 1.IX.46 r.).

Zw. Zawodowy Włóknarzy zorganizował 76 bibliotek o 26.206 t. oraz 250 świetlic. (Robotnik 20.IX.46).

Akcja Biblioteczna T.U.R., podjęta w zasięgu ogólnopolskim od stycznia br. zatacza coraz szersze kręgi, mimo iż przedwojenne księgozbiory zostały uratowane częściowo jedynie w Łodzi i Krakowie. Obecnie księgozbiory TUR liczą ok. 42.000 t., w tym Centralna B-ka ruchoma o charakterze popularno - naukowym i beletrystycznym — 8 000 t, B-ka naukowa przy Zarządzie Głównym 4.500 t. TUR prowadzi również kursy bibliotekarskie. (Rzeczypospolita 6.IX.46).

Biblioteka Stacji Morskiej w Gdyni, wywieżona wraz z instrumentami badawczymi i urządzeniami laboratoryjnymi przez Niemców w końcu 1939 r. do Świnoujścia a potem do Lubeki i Altony, powróciła do Gdyni. Liczy obecnie 1500 t. (ok. 80% stanu przedwojennego) z dziedziny oceanografii, biologii morza i rybołówstwa oraz technologii rybnej (Trybuna Pomorska 28.VIII.46).

W Berlinie zabezpieczono odnalezioną B-kę Min. Spraw Zagranicznych (20.000 t.) oraz 60 skrzyń książek Państwowego Instytutu Geograficznego. (Rzeczypospolita 1.IX.46).

W Warszawie, na terenie ghetta, odnaleziono część t. zw. Archiwum Blumentala, zawierającego cenne materiały z okresu okupacji. (Kurier Popularny 20.IX.46).

Trzydziestolecie istnienia Związku Bibliotekarzy Polskich przypada w roku przyszłym. Należałoby zmobilizować siły dla opracowania dzieł jego rozwoju i działalności.

W r. b. przypada siedemdziesięciolecie powstania klasyfikacji dziesiątej i pięćdziesięciolecie przyjęcia jej za podstawę klasyfikacji zbiorów Międzynarodowego Instytutu Bibliograficznego.

D. Stępniewska.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: Dąbrowska W. Dwulecie naszej powojennej produkcji wydawniczej. — Frieske J. B-ki ruchome jako forma pracy z czytelnikiem. — Dąbrowska W. Problemy techniczne. (1) Potrzeba klasyfikacji jednolitej. (2) Wybór systemu. (3) Tabu czy życie. — S y g n a ł y z y c i a — Dziś mówi Lubelszczyzna. — Wajszczukowa Br. Bibliotekarstwo powszechne w Okręgu Szkolnym Lubelskim. — L u b ł i n: Rudniańska J. B-ka Publ. im. H. Łopacińskiego. — Ziemkiewicz Z. Miejska B-ka Publiczna — Wojtkowski A. B-ka Katolickiego Uniw. Lub. — Skoczyła W. B-ka M. Curie-Skłodowskiej. — Wolańska H. Centr. B-ka Pedagogiczna. — Ks. Styś St. B-ka Teologiczna Kol. OO. Jezuitów „Bobolanum“ — Popławska A. B-ka Lub. Spółdz. Spożyców — Rutkowska Z. B-ka Szkoły im. Vetterów — Kalinowski T. B-ka Powiatowa i Miejska w Biłgoraju. — Michalska B-ka Powiatowa w Hrubieszowie. — Ks. Szulc Al. B-ka Miejska w Lubartowie. — Kiernicka M. Pow. B-ka Publiczna w Łukowie. — Wackowska B-ka Miejska w Siedlcach. W a r s z a w a: Gutry M. Muzeum książki dziecięcej B-ki Publ. w Warszawie. — Sedlaczek Fr. Kurs bibliotekarski w Kórniku. — Gutry M. Kurs bibliotekarski dla bibliotekarek b-k dziecięcych. R e c e n z j e: Radlińska H. Książka wśród ludzi (Skarżyńska J.). — Łysakowski A. Katalog przedmiotowy (Des Loges M.). — Dąbrowska W., Czarnecka J., Słomczewska J. „555 książek wydanych w okresie powojennym“ (Piasecki J.). — Spis czasopism wychodzących w Polsce w latach 1944—45 (Dąbrowska W.). Z y c i a Z w i ą z k u: Koło Lubelskie ZBiAP. — Komunikat Zarządu Gł. ZBiAP. — Posiedzenie plenarne Rady Książki. — Kronika.

CONTENTS of „The Librarian“ No 8—9 September-October. A r t i c l e s: Dąbrowska W. Two years of polish post-war book-production. — Frieske J. The Delivery Station as a form of library work with collective reader. Dąbrowska W. Technical problems: The need of unified classification and the proposal of solution for polish Public Libraries. — S i g n a l s o f L i f e: To day speaks the province Lublin. The Muzeum of children books. Two library courses. New books review. The Book Council meeting. Current notes.

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr. pojedynczy zł 20, z przesyłką pocztową zł 25.
Konto P. K. O. I. 1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki 15—16,
Sekretariat w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B—11531